Zakończenie roboczego spotkania Edwarda Gierka i Gustava Husaka

Wspólny komunikat • Delegacja CSRS opuściła Polskę

Na zaproszenie I sekretarza KC PZPR w dniach 19—20 lutego 1979 r. przebywał w PRL z roboczą wizytą przyjaźni sekretarz generalny KC KPCz, prezydent Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej GUSTAV HUSAK.

W czasie wizyty odbyły się rozmowy pomiędzy EDWARDEM GIERKIEM i GUSTAVEM HUSAKIEM. W rozmowach uczestniczyli: ze strony polskiej — członkowie Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów PIOTR JAROSZEWICZ i sekretarz KC PZPR EDWARD BABIUCH; ze strony czechosłowackiej — członkowie Prezydium KC KPCz: przewodniczący Rządu CSRS LUBOMIR SZTROUGAL i sekretarz KC KPCz VASIL BILAK.

Przywódcy obu partii poinformowali się wzajemnie o realizacji uchwał VII Zjazdu PZPR i XV Zjazdu KPCz. Omówili główne kierunki dalszego rozwoju wszechstronnych stosunków między obu bratnimi partiami i narodami, dokonali wymiany poglądów na aktualne zagadnienia sytuacji międzynarodowej oraz światowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Stwierdzono z zadowoleniem, że braterskie stosunki polsko-czechosłowackie rozwijają się dynamicznie we wszystkich dziedzinach. Wiodącą rolę odgrywają w tym dziele Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Komunistyczna Partia Czechosłowacji.

Omówiono najważniejsze kierunki współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej PRL i CSRS.

Stwierdzono, że ważnym czynnikiem umacniania potencjału gospodarczego PRL i CSRS podobnie jak innych krajów socjalistycznych jest wielostronna współpraca w ramach RWPG.

Edward Gierek i Gustav Husak dokonali również wymiany poglądów na temat aktualnej sytuacji międzynarodowej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wiceprezydent Iraku przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP). 20 bm. przybył do Polski z oficjalną wizytą wiceprezydent Republiki Irackiej **Taha Muhieddin Maaruf.**

W toku 3-dniowej wizyty iracki gość spotka się z czołowymi osobistościami polskiego życia państwowego. Odbędą się polsko-irackie rozmowy plenarne.

Uroczystość powitania odbyła się na warszawskim lotnisku Okęcie. Wiceprezydenta Republiki Irackiej powitał zastępca przewodniczącego Rady Państwa — **Edward Babiuch.** W uroczystości uczestniczyli: sekretarz Rady Państwa — **Ludomir Stasiak,** minister spraw zagranicznych — **Emil Wojtaszek,** członkowie kierownictw szeregu resortów, gospodarze miasta.

Wiceprezydentowi Iraku towarzyszą: minister spraw zagranicznych **Sadoon Hammadi** i inne osobistości oraz grupa doradców i ekspertów.

Tego dnia wiceprezydent Taha Muhieddin Maaruf złożył wizytę zastępcy przewodniczącego Rady Państwa Edwardowi Babiuchowi.

Następnie pod ich przewodnictwem rozpoczęły się w gmachu Sejmu polsko-irackie rozmowy plenarne.

W trakcie rozmów wyrażano zadowolenie z

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

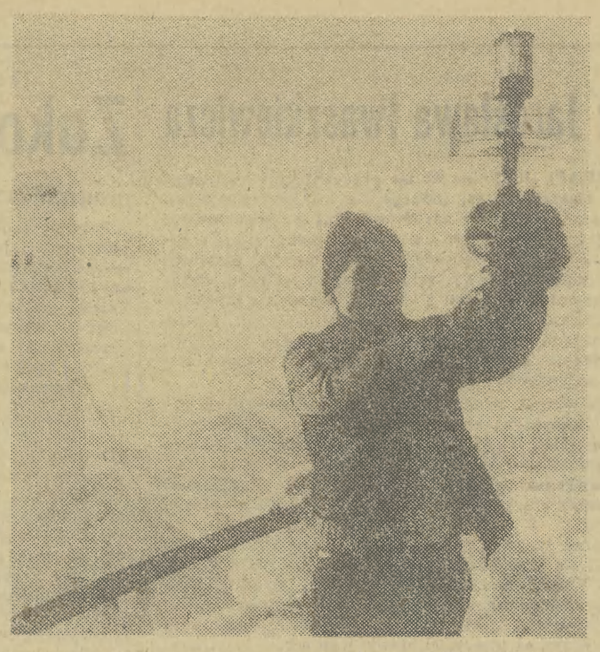

Pomiar prędkości wiatru w Obserwatorium Meteorologicznym na Śnieżce. CAF — Staszyszyn

Depesza przywódców polskich do A. Kosygina

Towarzysz ALEKSIEJ KOSYGIN
przewodniczący Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich
MOSKWA

Drogi Towarzyszu Kosygin!

Z okazji 75. rocznicy urodzin przesyłamy Wam, w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa i Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, najserdeczniejsze pozdrowienia i najlepsze życzenia.

Wasza niestrudzona działalność komunisty-leninowca, czołowego działacza KPZR i wybitnego męża stanu cieszy się powszechnym uznaniem i głębokim szacunkiem. Z Waszą działalnością jako wieloletniego przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR związane są ogromne osiągnięcia w dynamicznym i wszechstronnym rozwoju społeczno-gospodarczym, naukowym i kulturalnym Kraju Rad, w pomyślnym budownictwie komunistycznym, w

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

magazyn M

ŚRODA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

GAZETA Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

21. II. 1979 R. ◆ NR 40 (9559) ROK XXXI ◆ CENA 1 ZŁ ◆ WYD. A

Bohaterska obrona na granicy Wietnamu

Fala protestów przeciwko agresorom ogarnęła cały świat

HANOI (PAP). Na całej granicy wietnamsko-chińskiej oddziały ochrony wojsk pogranicza SRW i pospolitego ruszenia nadal zadają ciosy chińskim agresorom. Jak wynika z komunikatów Wietnamskiej Agencji Informacyjnej (VNA) oraz innych agencji prasowych do rana 20 bm. w okrążeniu znalazły się liczne bataliony przeciwnika. Udaremniane są jego plany przecięcia głównych arterii kolejowych i dróg kołowych prowadzących do granicy.

W rejonie miasta Lang Son w wyniku aktywnych działań wojsk wietnamskich chińska lekka artyleria została wyparta na terytorium ChRL — i jak podaje VNA — prowadzi ostrzał z własnego terytorium. Chińscy najeźdźcy ostrzeliwując szereg rejonów posługiwali się pociskami zawierającymi substancje trujące.

Po intensywnym ostrzale artyleryjskim chińscy agresorzy zajęli miasto Lao Cai. W rejonie tym walczą dwie dywizje wojsk chińskich wspierane przez czołgi i artylerię. W prowincji Cao Bang bataliony chińskie wtargnęły na terytorium SRW 12 km w głąb kraju. Wietnamskie siły zbrojne i ludność wyeliminowały 19 bm. z walki 1.500 agresorów chińskich i zniszczyły 5 czołgów.

Informacje podawane przez radio Hanoi, agencję VNA i prasę wietnamską podkreślają, że w wyniku agresji przygraniczne rejony Wietnamu poniosły wielkie straty. Zniszczone zostały niektóre ważne dla gospo-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

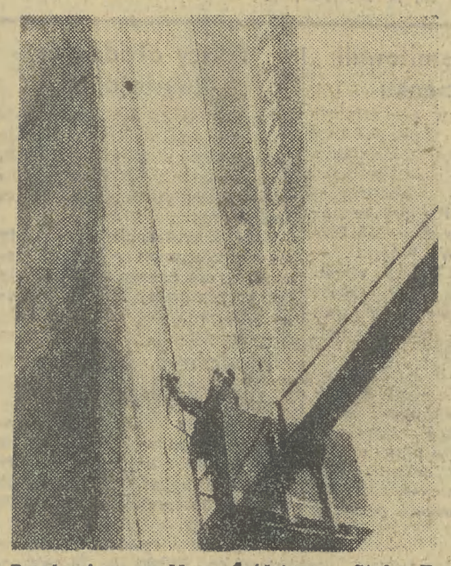

Przed rejsem na Morze Śródziemne „Stefan Batory" poddany został konserwacji w Gdańskiej Stoczni Remontowej. CAF — Uklejewski

Początek roku na tarnowskich budowach

Zaległości nadrobione zostaną do marca ■ Kombinat budowlany: mieszkaniówka i brzeski szpital

(Inf. wł.) Zima nie jest łatwym okresem dla budowlanych. Jak więc minęły pierwsze tygodnie na tarnowskich budowach? Dla 6 zakładów Kombinatu Budownictwa Komunalnego w Tarnowie nie był to okres łatwy. Ograniczenia prac, wywołane niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi oraz spóźnienia załogi dojeżdżającej w większości ze wsi spowodowały już w pierwszym miesiącu poślizgi. Do nadrobienia zostanie więc 700 tys. zł, ale nie jest to suma wielka jeśli porównać ją z produkcją KBK, wynoszącą w tym roku 470 mln zł.

Kombinat Budownictwa Komunalnego prowadzić będzie w br. 180 budów i punktów remontowych na terenie województwa.

W Tarnowie kontynuowana jest budowa dwóch kolektorów, które usprawnią sieć kanalizacyjną miasta i służyć będą do odprowadzenia części ścieków przemysłowych. Jednym z ważniejszych przedsięwzięć ZBK w Tarnowie będzie budowa przedszkola na osiedlu Jasnym którą planuje się zakończyć w przyszłym roku — oraz rozbudowa domu pomocy społecznej przy ul. Szpitalnej.

ZBK w Dębicy kontynuować będzie prace przy budowie potoku Kawęckiego odprowadzającego ścieki przemysłowe m. in. z Zakładów Mięsnych oraz regulacji potoku Gawrzyłowskiego.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

IRAN: »czystka« w armii

PARYŻ, LONDYN, NOWY JORK (PAP). Dowództwo sił zbrojnych Iranu poinformowało we wtorek o przeniesieniu w stan spoczynku dalszych 20 generałów. Łącznie od chwili zwycięstwa rewolucji islamskiej w Iranie usunięto z szeregów armii 108 generałów. Przeprowadza się również zmiany na stanowiskach dowódczych, zajmowanych przez oficerów niższego stopnia.

W wywiadzie udzielonym irańskiej agencji prasowej nowy szef sztabu armii irańskiej generał **Mohammed Wali Gharani** oznajmił o rozwiązaniu Gwardii Cesarskiej. Jednostka ta uważana była za najbardziej lojalną wobec dawnego reżimu.

We wtorek o świcie dokonano egzekucji przez rozstrzelanie dalszych czterech byłych generałów armii cesarskiej. Kilkunastu innych wyższych dowódców oczekuje wykonania wyroku śmierci. Zapowiedziano dalsze procesy osób odpowiedzialnych za nadużycie władzy, korupcję i spowodowanie rozlewu krwi w okresie kryzysu irańskiego.

W całym kraju wznowiono we wtorek naukę w szkołach. Ajatollah Chomeini wygłosił z tej okazji przemówienie radiowe zapowiadając re-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Debata nad polską inicjatywą współpracy węglowej

GENEWA (PAP). W Genewie zakończyła się międzynarodowa konferencja ekspertów, zwołana przez Komitet Węglowy Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Jej tematem była wniesiona przez Polskę propozycja utworzenia międzynarodowego centrum koordynacyjnego do spraw gazyfikacji i upłynniania węgla. Państwa uczestniczące w Komitecie Węglowym EKG ONZ przyjęły z zadowoleniem zaproszenie rządu PRL do udziału w międzynarodowym sympozjum naukowym na temat gazyfikacji i upłynniania węgla, które odbędzie się w Katowicach w bieżącym roku.

Sytuacja w Czadzie

PARYŻ, ALGIER (PAP). W stolicy Republiki Czadu N'Djamenie, gdzie w poniedziałek podpisano rozejm między wojskami popierającymi prezydenta Felixa Mallouma, a oddziałami Hissena Hebre panuje chwilowo spokój. Rozejm zobowiązuje zbrojne oddziały obu stron do pozostania na dotychczasowych pozycjach i wycofania się z głównych dróg, by umożliwić poruszanie się ludności. W zbiorowych mogiłach grzebie się ofiary zeszłotygodniowych walk. Ich liczba nie jest dokładnie znana. Według niektórych źródeł zginęło ok. 500 osób, według innych — około 4 tysięcy.

W Czadzie od 17 lat toczy się wojna domowa. Oddziały zbrojne Frontu Wyzwolenia Czadu — (FROLINAT — organizacji o charakterze postępowym), które opanowały całą północną część kraju nasiliły w ostatnich dniach ofensywę zbrojną przeciw władzom w N'Djamenie, które uważają za rząd neokolonialny, a ostatnie starcia w stolicy za konflikt między osobami popieranymi przez różne ośrodki neokolonialne na Zachodzie.

Według informacji z N'Djameny kolumny wojsk FROLINAT zmierzają do oskrzydlenia stolicy. Wielu komentatorów podkreśla, że nastąpiła ogólna demoralizacja władz Czadu i armii i obecnie poza francuskim korpusem ekspedycyjnym nikt nie powstrzymuje ofensywy FROLINAT.

W ramach odbywającej się w ZSRR, tradycyjnej Rosyjskiej Zimy przedstawiciele Jakucji zorganizowali dla moskwian „reniferowe" kuligi. CAF — Moroz

Posiedzenie Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie

W piątek poznamy nagrodzone projekty

(Inf. wł.) W styczniu ub. r. powstał Społeczny Komitet Budowy Pomnika Stanisława Wyspiańskiego, który po zapoznaniu się z propozycjami wysuniętymi w publicznej dyskusji, zadecydował rok temu o usytuowaniu pomnika wielkiego artysty na pl. Szczepańskim. W czerwcu minionego roku rozpisano ogólnopolski konkurs otwarty dla członków ZPAP i absolwentów uczelni plastycznych, na projekt pomnika. Spotkał się on z dużym zainteresowaniem rzeźbiarzy z całego kraju, o czym świadczy nadesłanie na konkurs 77 prac. Dodajmy jeszcze, że warunki konkursu były uzupełnione wytycznymi konserwatorskimi i architektonicznymi, które wymagały od twórców uwzględnienia w projekcie istniejącej zabudowy placu.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym obradować będzie jury — w jego skład wchodzą przedstawiciele środowisk plastycznych z całego kraju oraz przedstawiciele władz Krakowa — które wybierze najlepsze prace do nagród. W piątek ogłoszone zostaną wyniki konkursu, zaś w sobotę, o godz. 12, w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, otwarty zostanie pokonkursowy pokaz projektów, (potrwa on tydzień) i wręczone zostaną nagrody.

O pracach nad przygotowaniem i rozstrzygnięciem konkursu poinformowani zostali członkowie Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Stanisława Wyspiańskiego, na wczorajszym posiedzeniu, któremu przewodniczył Jan Grzelak

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Gościmy w Krakowie delegacje: Kuby, Kuwejtu, Bratysławy i Kijowa

Wczoraj przybyła do Krakowa z dwudniową wizytą 10-osobowa delegacja przedstawicieli środowisk twórczych Kuby na czele z pierwszym zastępcą ministra kultury Kuby **Rafaelem Almeidą.**

Wczoraj dostojni goście zwiedzili Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu i zabytki architektury znajdujące się w obrębie Rynku. (ou)

✶

Wczoraj prezydent miasta Krakowa — **Edward Barszcz** przyjął przebywającego w naszym mieście podsekretarza w Ministerstwie Zdrowia Kuwejtu — doktora **Nail al-Nageeb,** któremu towarzyszyli m. in.: dyrektor departamentu współpracy z zagranicą w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej PRL — **Jan Sieklucki** oraz dyrektor Wydziału Zdrowia UM **Zdzisław Wójcik.** Gościa zapoznano z organizacją służby zdrowia w województwie miejskim krakowskim oraz akcją odnowy starych zespołów zabytkowych Krakowa.

✶

W dniach 20—24 bm. w Krakowie gości delegacja Komitetu Miejskiego Frontu Narodowego miasta Bratysławy. Delegacji przewodniczy I sekretarz Komitetu Miejskiego Frontu Narodowego Bratysławy **Ondrej Dorota** oraz członkowie Prezydium Komitetu Miejskiego Frontu Narodowego: **Anton Horvath** i **Ernest Krizan.** W „Domu Polo-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Po katastrofie rotundy PKO

Ranni wracają do domów

WARSZAWA (PAP). Stan zdrowia rannych w katastrofie rotundy PKO — nie budzi obaw. Otoczeni wysoko kwalifikowaną opieką i serdeczną troską szybko powracają do zdrowia.

W gmachu rotundy trwają prace nad usuwaniem skutków wybuchu. Podstemplowano słupy nośne; konstrukcji nie grozi już dalsze osuwanie. We wtorek ekipy techniczne dotarły do ostatniego zakątka podziemnej kondygnacji, mieszczącej archi-

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

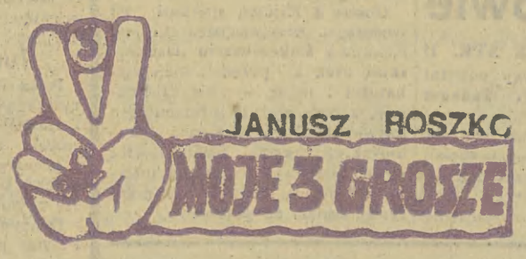

Rok Dziecka kontra Rok Kobiet

Najbardziej przeraża mnie w naszej epoce uniformizacja. Straszliwość wszechogarniającej jednakowości. Mieszkamy w takich samych mieszkaniach, chodzimy w takich samych ubraniach, mamy takie same garnki oraz często posługujemy się takimi samymi poglądami, odbitymi od sztancy. Stereotyp myślenia jest jeszcze gorszy niż uniformizacja zewnętrzności. Sprzyja wszelkim skostnieniom, zastojom, jest rodzajem sklerozy w młodzieńczym wieku. Na przykład: przyzwyczajono nas, że należy dużo mówić i pisać o ochronie środowiska naturalnego, bo to ważne, o odnowie zabytków, bo to też ważne, o klęsce żywiołowej, bo nas otacza. Z tą ochroną środowiska to jest tak, że im więcej się o niej pisze to jest z nią gorzej, kiedy się pisze o ratowaniu dworków, to dziennikarze z reguły nadmieniają, że należy je zamienić: „na Dom Kultury, Muzeum lub Dom Pracy Twórczej" — nie bardzo zastanawiając się, że w ten sposób kraj pokryty byłby regularnie siecią muzeów i domów pracy twórczej, jak regularnie rozmieszczone są zlewnie mleka i punkty skupu żywca. Wszędzie jeno słychać by było karcynkowy głos osoby oprowadzającej po muzeum, albo radosny stukot maszyn do pisania zaangażowanego poety. Byłby to piękny kraj i można by wtedy pisać peany o powszechnym rozwoju kultury i sztuki w terenie.

Stereotyp każe nam na każde hasło odpowiedzieć odpowiednim odzewem. Mamy go na podorędziu, zamontowano nam ten odzew do głowy gdzieś w kolebce jeszcze, bo odpowiadamy dziarsko na hasło „inteligencja" słowem „pracująca", na hasło „kto ma pieniądze" — badylarze, na hasło „stopa" — słowem „życiowa". Butów na stopę w sklepach coraz mniej. Lepiej stereotypów nie rewidować.

Na pewno lepiej w ogóle jest myśleć, niż nie myśleć, ale bezpieczniej jakże często, jest nie myśleć, niż myśleć. Jeżeli już uporczywie wbrew wszystkiemu wykonuje się to drugie — to należy myśleć uważniej jak mówić. Najgorzej już jest z powierzaniem myśli papierowi, bo już starożytni nas przestrzegali: scripta manent. Pismo pozostaje.

Na hasło „kobieta" — należy odpowiedzieć: „nowoczesna", „pracująca", „równouprawniona". Tymczasem mamy w parę lat po Roku Kobiet — Rok Dziecka i zupełnie nie wiem jak to ze sobą pogodzić. Skoro w Roku Kobiet rozpływaliśmy się nad tą nowoczesną panią, która pnie się po szczeblach kariery urzędniczej, pracowniczej czy naukowej i dorównuje mężczyźnie tu i ówdzie — to teraz pochylamy się nad płową główką pacholęcia, które święci swój rok. Jakie hasła temu towarzyszą? To pewne, że nader słuszne. Że w wielu krajach na świecie dzieci są biedne i mają smutne dzieciństwo. Oczywiście w naszym kraju dzieci są zadbane, czyściutko ubrane, uczesane i się nie plują. Nikt nie zmusza ich do niskich posług ani nie stosuje kar cielesnych.

Chwileczkę — proszę państwa, znowu wpadamy w stereotyp. Przecież mamy do czynienia w naszym kraju z Kobietą Nowoczesną, która pracuje. Co się więc dzieje z dzieckiem? Jeżeli nie dysponujemy luksusem dość rzadkim w postaci babci emerytki — pozostaje temu naszemu peweksowo ubranemu pacholęciu nader luksusowy żłobek lub w wieku późniejszym przedszkole. Potem świetlica szkolna z obiadkiem dietetycznym i kluczyk u pasa do pustego mieszkania; tak, pustego, bo tatuś i mamusia w pracy.

Bardzo przejmuję się lansowanym hasłem, że wszystkie dzieci są nasze. Ale o wiele łatwiej jest dbać o dzieci wszystkie, niż dbamy o dzieci naprawdę nasze, którym fundujemy dzieciństwo w zakładach żywienia zbiorowego maluchów i przechowalniach. I to ma być to piękne dzieciństwo? Ono jest ładne tylko w niedzielę, wtedy kiedy tatuś i mamusia i dzieci są w domu. Tyle tylko, że wtedy tatuś i mamusia wypoczywają po tygodniu pracy i dzieciom poświęcają tyle uwagi, co natrętnym muchom.

Uważam po prostu, że Rok Kobiet otrzymał kontrę w postaci Roku Dziecka, jeżeli się temu przyjrzymy uważniej. Czy najlepszy żłobek, przedszkole, stołówka jest w stanie zastąpić dziecku dom? Czy nasze maleństwo otrzyma w tych instytucjach lepsze wychowanie i więcej serca, niż pod opieką mamy i taty? Tatę dodaję dla przyzwoitości.

Pomówmy o domu rodzinnym, który przestał być właściwie rodzinnym, bo wszyscy spotykają się pod wieczór, zamieniają parę słów i kładą się spać, aby następnego dnia rankiem znowu zacząć się spieszyć. Dom rodzinny, który przez cały dzień stoi martwy i opustoszały, jak podczas alarmu lotniczego. Dlaczego? No, żeby coś było żywe — to muszą tam być żywi ludzie. Zawsze przy ognisku domowym stała kobieta. Był to poprzedni stereotyp, który zwalczała nawet aktami terroru epoka sufrażystek. Wydobyć kobietę z magla. Straszny świat robót ręcznych, przepisów kulinarnych i sąsiedzkich plotek. Wydobyć stamtąd kobietę, dać jej równe prawa z mężczyzną!

Tylko, że przy okazji nikt nie dyskutował nad sprawą dziecka. Jakby kobiety w ogóle nigdy nie rodziły, jakby zimą nie padał śnieg, jakby po deszczu ulice nie były mokre. W tej wielkiej batalii sufrażystek zapomniano, iż są jeszcze dzieci i te dzieci rodzone są przez kobiety. Kiedy sobie o tym przypomniano — zaczęto tworzyć instytucje, które kobietę pracującą mają odciążyć. Żłobki i przedszkola. Gdybyśmy przeprowadzili wśród dzieci ankietę: co wolisz — dom z mamusią, czy żłobek otrzymalibyśmy odpowiedź przerażająco jednoznaczną. Ale nikt dzieci o to nie pyta, bo nasze panie boją się odpowiedzi.

A teraz gdybyśmy zechcieli spojrzeć na problem dziecka ze społecznego punktu widzenia. Czy społeczeństwo będzie miało większą korzyść z dziecka wychowanego w domu, troskliwie, czy rosnącego byle jak w gromadce? No bo zdajemy sobie chyba sprawę, że wychowanie indywidualne w domu musi przynosić większe korzyści w postaci szybszego rozwoju intelektualnego, fizycznego, niż wychowanie dziecka w stadku, dozorowanym przez kogoś tam. Ten ktoś może nawet i lubi dzieci, ale ze wszystkimi nie bardzo może sobie dać radę, nie dopatrzy każdego szczegółu, machnie czasem ręką bo jest przemęczony. Ależ wychowywanie zbiorowe w żłobkach i przedszkolach maluchów jest czymś sztucznym, nienaturalnym, sprzecznym z tym, co wypracowały społeczeństwa cywilizowane.

Kobieta chętnie mówi o swoim równouprawnieniu. Co mówi dziecko? Posłuchajcie dziecka — ono mówi — ja chcę do domu. Do mamy.

Na odnowę zabytków

(Inf. wł.) Dużym zainteresowaniem cieszy się trwająca trzeci tydzień akcja Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego im. St. Wyspiańskiego oraz krakowskiego Oddziału SDP — „Gobelin tygodnia". Przez tydzień w Klubie „Pod Gruszką" prezentowany jest gobelin — o tematyce krakowskiej — który można obejrzeć i nabyć, na zasadzie przetargu.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Telefon „Środy"

Rady lekarza

Dziś od godz. 12 do 14 przy telefonie redakcyjnym dyżurować będzie dr **Grażyna Fularska-Jamroży** — kierowniczka jednej z przychodni rejonowych. Tematem dyżuru będą problemy wieku podeszłego. Wszystkie osoby zainteresowane prosimy o telefony pod nr 109-65.

Kronika dnia

Jerzy Bułat — laureatem konkursu

(Inf. wł.) W drugim dniu trwania seminarium dziennikarzy rozgłośni i radiowęzłów zakładowych z 9 województw wchodzących w skład Makroregionu Południowo-Wschodniego ogłoszono wyniki międzywojewódzkiego konkursu audycji radia zakładowego nt: „Tradycje ruchu robotniczego 1918—1978". Spośród 34 nadesłanych audycji pierwszą nagrodę przyznano **Jerzemu Bułatowi** z tarnowskich „Azotów" za audycję pt: „Czas i ludzie". Przyznano 2 drugie nagrody zespołom: **Andrzej Siemieński, Adam Świdziński** („Armatura" Kraków). **Alicja Cygan, Maria Kaczmarczyk** (ZPC „Wawel" Kraków). Trzy 3 nagrody zdobyli: **Janina Dziura** (MPK Kraków), **Bronisława Roszko** — (Huta im. Lenina Kraków), **Jerzy Didyk** (NZPS „Podhale", Nowy Targ). (k-b)

Z dalekopisu

Z LIBANU

(h) Siły konserwatywne nadal starają się siać niepokój w Libanie południowym. We wtorek ostrzeliwały one przez godzinę wioskę Hasbaja. W wyniku ostrzału pięć osób zostało rannych.

33. ROCZNICA ORMO

W związku z 33. rocznicą powstania ORMO odbywają się okolicznościowe spotkania i wieczornice. 20 bm. z czołowym aktywem 60-tysięcznej organizacji ORMO woj. katowickiego spotkał się członek Biura Politycznego KC, sekretarz KW PZPR w Katowicach — Zdzisław Grudzień.

„DNI KULTURY KUBAŃSKIEJ"

20 bm. odbywały się kolejne imprezy z okazji „Dni Kultury Kubańskiej". W Warszawie przebywa Narodowy Balet Kuby, który w dniach od 23 do 25 bm. występować będzie na scenie Teatru Wielkiego. W Zabrzu z gorącym przyjęciem śląskiej publiczności spotkał się program „Saludo de Cuba", zaprezentowany przez artystów kubańskiej estrady. W Żyrardowie w Międzyzakładowym Domu Kultury wystąpił kubański robotniczy zespół pieśni i tańca „Brygada 20-lecia". W Sali Koncertowej Towarzystwa im. F. Chopina w Warszawie wystąpił z recitalem wybitny kubański gitarzysta i kompozytor Jesus Ortega.

61. ROCZNICA ARMII RADZIECKIEJ

23 lutego bm. przypada 61. rocznica powstania Armii Radzieckiej. Z okazji święta radzieckich sił zbrojnych odbywają się w całym kraju uroczyste obchody. 20 bm. odbyło się w siedzibie SDP w Warszawie spotkanie dziennikarzy prasy, radia i telewizji — z attache wojskowym, morskim i lotniczym Ambasady Związku Radzieckiego w Warszawie, płk. Juriejem Rylowem. Podczas spotkania, w którym uczestniczył sekretarz generalny ZG TPPR — Wacław Barszczewski, przypomniano historię radzieckich sił zbrojnych, a także polsko-radzieckiego braterstwa broni.

ZIMBABWE

W nocy z poniedziałku na wtorek partyzanci Zimbabwe ostrzelali z moździerzy międzynarodowe lotnisko pod Salisbury. Ze względu na nasilenie walki zbrojnej Południowoafrykańskie Linie Lotnicze — jedyne linie, które oprócz linii rodezyjskich zapewniały komunikację na trasie Rodezja oraz bezpośrednie międzynarodowe połączenia, zawiesiły loty z RPA do niektórych miejscowości w Rodezji oraz wstrzymały lądowanie samolotów międzynarodowych na lotnisku w Salisbury.

RATUNEK DLA DELF

Rząd grecki polecił wstrzymanie budowy dwóch hut aluminium w rejonie Itea, w pobliżu Delf. Decyzję podjęto w związku z ujemnymi następstwami tej inwestycji dla zabytkowego zespołu świątyń w Delfach.

POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Bezchmurnie lub zachmurzenie małe. Okresami wzrost zachmurzenia do dużego i miejscami, zwłaszcza w obszarach górskich, możliwy drobny opad śniegu. Rano lokalnie mgły. Temperatura najwyższa dniem od —4 do 0 st., najniższa nocą od —10 do —6 st. Wysoko w Tatrach od —4 dniem do —10 st. nocą. Wiatry słabe i umiarkowane północno-wschodnie i wschodnie.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Bez większych zmian.

BIOMET INFORMUJE: Sytuacja biomet. korzystna. Widzialność rano ograniczona, drogi śliskie.

1, 2, 3, 4, 5, 6

Jubileusz Jarosława Iwaszkiewicza

WARSZAWA (PAP). Jubileusz 85 lat pracowitego i twórczego życia **Jarosława Iwaszkiewicza**, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli naszej literatury narodowej, stał się prawdziwym świętem polskiej kultury. 20 bm., w dniu urodzin, miejsce zamieszkania autora „Sławy i chwały" — jego dom w Stawisku pod Brwinowem koło Warszawy, tętnił gwarem od rana. Przybyli tu z najlepszymi życzeniami i słowami szacunku przedstawiciele wszystkich środowisk społecznych kulturalnych, z wielu stron kraju, składając hołd patriocie, humaniście, pisarzowi, człowiekowi mądremu, który wniósł wielki wkład w dzieło budowania pokoju na świecie.

W imieniu najwyższych władz partyjnych i państwowych, życzenia złożył J. Iwaszkiewiczowi zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Jerzy Łukaszewicz.** Serdecznie gratulowali Jubilatowi — kierownik Wydziału Kultury KC PZPR **Bogdan Gawroński,** minister kultury i sztuki — **Zygmunt Najdowski,** przewodniczący Komitetu d.s. Radia i TV — **Maciej Szczepański.**

Wśród tych, którzy pragnęli uczcić 85-lecie Jarosława Iwaszkiewicza, znajdowali się przedstawiciele NK ZSL, OK FJN, CRZZ, MON, Delegacja TPPR przekazała Jarosławowi Iwaszkiewiczowi życzenia od przewodniczącego ZG — **Jana Szydlaka.**

Przez dom w Stawisku przewijają się dziesiątki delegacji, z których każda przynosi pisarzowi słowa jego sercu najbliższe: słowa serdecznej wdzięczności od czytelników, którzy powracają do książek Iwaszkiewicza już przeczytanych i którzy stale czekają na nowe dzieła.

Gorące życzenia w imieniu Ambasady ZSRR w Polsce oraz Związku Pisarzy Radzieckich przekazał Jubilatowi, przybyły na tę uroczystość z Moskwy, sekretarz Związku Pisarzy ZSRR — **Sergiusz Sartakow.** W imieniu edytorów z najlepszymi życzeniami zwrócił się do J. Iwaszkiewicza prezes Polskiego Towarzystwa Wydawców **Książek Andrzej Wasilewski.**

Z ogromnym wzruszeniem dziękował Jarosław Iwaszkiewicz wszystkim tym, którzy przybyli osobiście uczcić jego wielkie święto, a także tym, którzy przesłali mu życzenia i telegramy urodzinowe. To największa satysfakcja dla pisarza — powiedział — czuć się zrozumianym przez ludzi, dla których tworzy i którym chce służyć swoim talentem — do końca.

★

MOSKWA (PAP). 20 bm. w Moskwie, z okazji przypadających w tym dniu 85. urodzin Jarosława Iwaszkiewicza, odbył się uroczysty wieczór poświęcony życiu i twórczości pisarza. W reprezentacyjnej sali Centralnego Domu Literatów zebrali się miłośnicy J. Iwaszkiewicza, tłumacze jego utworów, wybitni pisarze z wielu radzieckich republik związkowych, reprezentanci środowisk artystycznych. Spotkanie otworzył znany pisarz, sekretarz Zarządu Związku Pisarzy ZSRR **Boris Polewoj.**

Tegoż dnia centralna telewizja radziecka w głównym programie nadała blisko godzinną audycję o życiu i twórczości polskiego pisarza.

✲

W godzinach wieczornych w Teatrze Małym w Warszawie odbył się — w obecności Jubilata — uroczysty wieczór poświęcony twórczości Jarosława Iwaszkiewicza. Program wypełniły poezje Jubilata wybrane z tomów „Plejady" i „Mapa pogody" a także nowe, niedawno powstałe wiersze recytowane przez wybitnych aktorów.

Miasto, które umarło

PHNOM PENH (PAP). Korespondent PAP, Piotr Rudzki, pisze:

Lotnikso Pochentong w Phnom Penh. Teraz jest tu spokojnie. Przed kilkupiętrową wieżą kontrolną i maleńkimi schludnymi budynkami dworca lotniczego grupę dziennikarzy, w której się znajduję witają przedstawiciele kambodżańskiego MSZ i Zjednoczonego Frontu Ocalenia Narodowego Kambodży (ZFONK). Wsiadamy do autobusu, który bardzo wolno wiezie nas do hotelu. Miasto wywołuje przygnębiające wrażenie. Przeszło miesiąc po zwycięstwie ZFONK jest nadal niemal wymarłe.

Reżim Pol Pota wygnał wszystkich mieszkańców miasta. Exodus zaczął się 18 kwietnia 1975, w dzień po odzyskaniu niepodległości. Wielu tych ludzi później wymordowano, inni zmarli z wycieńczenia i braku opieki lekarskiej.

Zniszczenia są ogromne. Z wielu budynków pozostały jedynie mury. W ocalałych mieszkaniach powybijane szyby, poniszczone meble, potłuczona zastawa stołowa, wszędzie sterty śmieci. W wielu miejscach porasta wysoka trawa.

Nowe władze Ludowej Republiki Kambodży przystąpiły do naprawiania ogromnych szkód. Ekipy remontowe uruchomiły elektrownie i wodociągi. Oświetlone są główne ulice i domy zajęte przez instytucje Frontu oraz żołnierzy.

Jednocześnie jednak trzeba zapewnić bezpieczeństwo w całym kraju. Pilnych zadań jest moc, a ludzi mało. Wokół Phnom Penh potworzyły się obozy przejściowe. Tu ściągają dawni mieszkańcy stolicy, którzy w oczekiwaniu na powrót przystąpili do uprawy ryżu, warzyw i owoców. W powiatach otaczających stolicę powraca normalne życie. Zaczynają działać ambulatoria.

Zakończenie roboczego spotkania

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Potwierdzono zdecydowanie obu partii i państw do dalszego umacniania braterskiego sojuszu i współpracy z KPZR i ZSRR, działania na rzecz jedności i zwartości wspólnoty socjalistycznej oraz współdziałania w ramach organizacji Układu Warszawskiego.

W rozmowach wyrażono zaniepokojenie i sprzeciw wobec antysocjalistycznego i szowinistycznego kursu polityki zagranicznej Chin, nakierowanego na potęgowanie napięcia międzynarodowego w Europie, Azji i na świecie oraz podważanie sił socjalizmu i pokoju. Kurs ten stanowi obecnie szczególnie negatywne zjawisko w stosunkach międzynarodowych.

Podkreślono niezłomną solidarność Polski i Czechosłowacji z Socjalistyczną Republiką Wietnamu i poparcie dla jej sprawiedliwej walki z agresją zbrojną ze strony Chin.

Obaj przywódcy wyrazili pełną solidarność z walką narodów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej przeciwko imperializmowi, kolonializmowi i neokolonializmowi, o niezawisłość narodową i postęp społeczny.

Spotkanie przebiegło w partyjnej i serdecznej atmosferze, w duchu wzajemnego zrozumienia. Wykazało ono pełną zgodność poglądów we wszystkich omawianych sprawach. Jego rezultaty wniosą nowy impuls do dalszego rozwoju wszechstronnych stosunków między PRL a CSRS.

RZESZÓW (PAP). Po zakończeniu rozmów z I sekretarzem KC PZPR **Edwardem Gierkiem** opuścił 20 bm. Polskę sekretarz generalny KC KPCz, prezydent CSRS — **Gustav Husak.** Wraz z nim odlecieli biorący udział w rozmowach członkowie prezydium KC KPCz — przewodniczący Rządu CSRS — **Lubomir Sztrougal** i sekretarz KC — **Vasil Bilak.**

Na lotnisku w Rzeszowie gości czechosłowackich żegnali: I sekretarz KC PZPR — **Edward Gierek,** członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL — **Piotr Jaroszewicz** i członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — **Edward Babiuch** oraz władze wojewódzkie z I sekretarzem KW PZPR **Leonem Kotarbą.**

Depesza przywódców polskich do A. Kosygina

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

umacnianiu potęgi i autorytetu międzynarodowego ZSRR.

Powszechnie znane jest Wasze osobiste działanie na rzecz jedności wspólnoty państw socjalistycznych, rozwoju socjalistycznej integracji gospodarczej oraz walki o odprężenie międzynarodowe, bezpieczeństwo i postęp na całym świecie.

Partia nasza, naród polski zna i wysoko ceni Wasze wielkie zaangażowanie na rzecz stałego umacniania polsko-radzieckiej przyjaźni, rozwoju braterskiej, wszechstronnej współpracy między Polską Rzecząpospolitą Ludową i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Przyjmijcie, Drogi Towarzyszu Kosygin, nasze najserdeczniejsze gratulacje i życzenia dalszych sukcesów w Waszej działalności dla dobra państwa i narodu radzieckiego, sprawy socjalizmu i pokoju na świecie, życzenia długich lat dobrego zdrowia oraz wszelkiej pomyślności.

EDWARD GIEREK
I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

HENRYK JABŁOŃSKI
przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

PIOTR JAROSZEWICZ
prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

MOSKWA (PAP). Jak podaje Agencja TASS, Komitet Centralny KPZR, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i Rada Ministrów ZSRR przekazały gorące, serdeczne pozdrowienia wybitnemu działaczowi partii komunistycznej i radzieckiego państwa, członkowi Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR, **Aleksiejowi Kosyginowi,** z okazji 75. rocznicy jego urodzin.

Za wielkie zasługi dla partii komunistycznej i państwa radzieckiego oraz w związku z 75. rocznicą urodzin, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło Aleksieja Kosygina Orderem Rewolucji Październikowej.

Wiceprezydent Iraku

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

pomyślnego rozwoju stosunków między Polską i Irakiem w różnych dziedzinach życia. Zaakcentowano rozwój owocnych kontaktów i współpracy między obu partiami — PZPR i BAAS.

Obie strony wyraziły przekonanie, że istnieją dalsze możliwości rozwoju wzajemnej współpracy w różnych dziedzinach. Sprawy te będą omawiane w dalszym toku polsko-irackich rozmów plenarnych, które kontynuowane będą w środę.

IRAN: »czystka« w armii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

organizację programów nauczania i wyeliminowania z nich wszelkich pozostałości wpływów kolonialnych.

We wtorek w Tabrizie nieznani sprawcy dokonali najścia na konsulat Stanów Zjednoczonych. 76 obywateli amerykańskich zostało na krótko przetrzymanych w charakterze zakładników, budynek zaś spalony. Wkrótce jednak siły porządkowe przywróciły spokój.

Wybitny działacz polityczny i religijny Teheranu ajatollah Teleghani wypowiedział się w czasie konferencji prasowej na temat stosunków irańsko-radzieckich. ZSRR jest krajem, który zwalcza międzynarodowy kolonializm — powiedział ajatollah. W stosunkach Iranu z ZSRR, stwierdził dalej, nie powinno być nieporozumień i powinny się one układać jak między dobrymi sąsiadami.

W piątek poznamy nagrodzone projekty

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— sekretarz KK PZPR. Komitet zadecydował, że zbierze się ponownie, na wystawie pokonkursowej, 2 marca (w przyszły piątek) by zadecydować, który z projektów zostanie zrealizowany. Najidealniejszym rozwiązaniem byłaby oczywiście możliwość realizacji projektu uhonorowanego I nagrodą.

W trakcie posiedzenia, w którym uczestniczył także sekretarz KK PZPR **Stefan Markiewicz,** wręczono piękne odznaki pamiątkowe społecznie zaprojektowane przez plastyka **Janusza Trzebiatowskiego** i wykonane przez grawera **Alojzego Borowicza** dla członków Komitetu i jury konkursu.

(eba)

Bohaterska obrona

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

darki narodowej obiekty, wiele domów mieszkalnych. Są liczne ofiary wśród ludności cywilnej.

✲

WARSZAWA (PAP). Społeczeństwo polskie w pełni solidaryzuje się z bohaterskim narodem Socjalistycznej Republiki Wietnamu w jego sprawiedliwej walce o zachowanie niepodległości i integralności terytorialnej, przeciwko agresywnej polityce ChRL. Stanowisku takiemu dano wyraz 20 bm. w Warszawie podczas uroczystego posiedzenia Prezydium Polskiego Komitetu Solidarności z Narodami Azji i Afryki.

✲

WARSZAWA (PAP). Naród Socjalistycznej Republiki Wietnamu doświadczony w zwycięskiej walce przeciwko siłom światowego imperializmu zdecydowany jest również obecnie skutecznie bronić swej niepodległości i terytorialnej integralności zagrożonej przez chińską agresję — oświadczył 20 bm. na spotkaniu z dziennikarzami ambasador SRW w Polsce **Nguyen Ngoc Uyen.**

★

WARSZAWA (PAP). Wtargnięcie wojsk chińskich na terytorium Socjalistycznej Republiki Wietnamu wywołało zdecydowany protest społeczeństwa polskiego. Na wiecach i zebraniach ludzie pracy i młodzież domagają się natychmiastowego przerwania działań wojennych i wycofania się sił zbrojnych agresora z terytorium Wietnamu.

★

MOSKWA, BUDAPESZT, LONDYN, DELHI, SZTOKHOLM, ADDIS ABEBA, PARYŻ, NOWY JORK, MADRYT, WIEDEŃ, RZYM, ANKARA, TOKIO, PRAGA, HAWANA, BERLIN, SOFIA, GENEWA (PAP). Nie słabnie fala protestów i potępienia wobec agresji rozpętanej przez władze chińskie przeciwko Socjalistycznej Republice Wietnamu. Wyrazem tego są dalsze oświadczenia rządów, międzynarodowych organizacji politycznych i społecznych, partii politycznych i zrzeszeń związkowych oraz poszczególnych polityków. W wielu krajach odbywają się wiece protestacyjne i manifestacje poparcia dla narodu wietnamskiego. Oświadczenia w tej sprawie ogłosiły m. in.: rządy Laotańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Ludowej Republiki Mozambiku, Demokratycznej Republiki Afganistanu, Tymczasowej Wojskowej Rady Administracyjnej Etiopii.

Grupa angielskich parlamentarzystów z ramienia Partii Pracy zażądała od władz brytyjskich zrezygnowania z zamiarów dostarczenia Chinom samolotów wojskowych o pionowym starcie typu „harrier".

Współpraca i współzawodnictwo

WASZYNGTON (PAP). Prezydent USA J. Carter odwiedził 20 bm. Atlantę w stanie Georgia, gdzie w Wyższej Uczelni Technicznej, której jest absolwentem, wygłosił przemówienie poświęcone polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Jak wiadomo dziennikarzom akredytowanym przy Białym Domu, przemówienie miało być poświęcone wyłącznie sprawom porozumienia USA — ZSRR w sprawie ograniczenia ofensywnych zbrojeń strategicznych (SALT II) i stosunkom amerykańsko-radzieckim. Wobec ostatnich wydarzeń światowych, tekst przemówienia uległ pewnej zmianie na rzecz amerykańskiej oceny tych wydarzeń.

Problem rokowań SALT nadal jednak stanowił jeden z czołowych tematów wystąpienia. Prezydent stwierdził mianowicie, że osiągnięcie porozumienia SALT II jest najważniejszym w tym roku zadaniem dyplomacji amerykańskiej.

Stosunki ze Związkiem Radzieckim — oświadczył Carter — muszą opierać się na zasadzie równowagi dwóch zasadniczych, charakterystycznych dla nich elementów — współpracy i współzawodnictwa. Prezydent podkreślił, że nie ugnie się przed naciskami kół, które pragnęłyby, aby współzawodnictwo dominowało nad elementem współpracy w stosunkach USA—ZSRR.

W obszernym fragmencie przemówienia J. Carter ustosunkował się do agresji Chin na terytorium Wietnamu. Z tekstu wynika, że Stany Zjednoczone są temu posunięciu Pekinu przeciwne, nie mają zamiaru angażować się w ten konflikt i są zaniepokojone, że może on zagrozić pokojowi i bezpieczeństwu świata.

Na odnowę zabytków Krakowa

(CIĄG DALSZY ZE STR 1)

Różnica pomiędzy ceną wywoławczą, a ceną kupna zostanie przekazana na konto funduszu odnowy zabytków Krakowa. Sprzedaż dwóch pierwszych gobelinów przyniosła dodatkowy zysk w wysokości 6.320 zł. W tym tygodniu w Klubie „Pod Gruszką" prezentowany jest gobelin Marii Domańskiej „Karnawał". Jego cena wywoławcza wynosi 11 122 zł. Oglądać i targować się o kupno można do najbliższej soboty.

Wśród wpłacających na fundusz odnowy zabytków Krakowa znaleźli się **pracownicy KK PZPR w Krakowie oraz pracownicy KD, KMG i KG województwa miejskiego krakowskiego,** którzy przekazali 22.720 zł.

Teatrzyk „Tyci — tyci" klasy III a Szkoły Podstawowej nr 104 w Krakowie dał specjalne przedstawienie na rzecz krakowskich zabytków, a zebrane w ten sposób pieniądze — 200 zł, przekazał na fundusz odnowy.

Zarząd Towarzystwa Kultury Teatralnej „Teatr Regionalny" w Krakowie zawiadomił nas, że wykonawcy widowiska „Szopka krakowska" (aktorzy, zespoły kolędnicze, Szmelcpaka) wraz z personelem Kawiarni „Ratuszowa" przeznaczyli na odnowę zabytków kolejną składkę w wysokości 3.600 zł.

Przypominamy numer konta Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa: **NBP VII O/M Kraków 35073 — 6321 — 189 — 85.** (e)

Ranni wracają do domów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wum i skarbiec. W hali naziemnej odcięto niebezpiecznie wiszące szczątki antresoli. Do akcji wkroczyły już brygady, które budować będą nową rotundę.

W Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych rozwiązuje się codziennie dziesiątki spraw i problemów, związanych z szybkim i sprawnym udzielaniem pomocy rodzinom osób zmarłych lub rannych w katastrofie.

✲

We wtorek ustalono tożsamość jednej z dwóch niezidentyfikowanych dotąd osób, zabitych podczas katastrofy. Jest nią **Maria Sieklicka,** z domu Kołodziejczyk, ur. w 1924 r., zamieszkała w Łaźnie, gmina Błonie.

✲

(Inf. wł.) Pracownicy krakowskiego Oddziału Narodowego Banku Polskiego i PKO przekazali wczoraj krew rannym w tragicznej katastrofie w warszawskiej rotundzie. Wśród nich jest wielu ich kolegów — bankowców i fakt ten sprawia, że tragedia sprzed kilku dni jest dla całej polskiej społeczności pracowników NBP i PKO szczególnie bolesna. Do zorganizowanego w zakładowym ośrodku punktu honorowego krwiodawstwa zgłosiło się 176 osób — wszyscy, którym stan zdrowia na to pozwalał — oddając po 200 mililitrów krwi, bezcennego, a tak teraz potrzebnego leku. W ślady bankowców krakowskich pospieszą zapewne oddziały NBP i PKO innych województw Polski południowej. (ma)

Gościmy w Krakowie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nii" gości z Bratysławy powitał sekretarz KK FJN **Tadeusz Wojtaszek.**

Od poniedziałku gościmy w naszym mieście przedstawicieli handlu z Kijowa. W skład delegacji wchodzą: zastępca dyr. Zjednoczenia Zebezpieczenia Technicznego Handlu, **Walentina Dimitriewicza Szadra** oraz zastępca dyr. Wydziału Handlu, **Wiaczysława Wasilewicza Zerdowa.**

Goście z Kijowa spotkali się wczoraj z wiceprezydentem m. Krakowa **Eugeniuszem Janczarskim** oraz z przedstawicielami handlu i usług w naszym mieście, którzy złożyli informację o najważniejszych sprawach krakowskiego handlu. Zwiedzili też kilka placówek gastronomicznych. Wizyta kijowskich gości trwać będzie do piątku.

Początek roku na tarnowskich budowach

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ZBK w Brzesku zakończy w połowie roku budowę szkoły podstawowej w Biadolinach. Ponadto przystąpi do prac przy rozbudowie domów kultury w Brzesku i Czchowie.

Bocheński zakład Kombinatu odda do użytku salę gimnastyczną przy Liceum Ogólnokształcącym. Ponadto we wszystkich miastach prowadzone będą prace przy remontach kamienic i wykonywaniu elewacji budynków.

Nieco inaczej weszło w rok 1979 największe przedsiębiorstwo budowlane Tarnowskiego — Kombinat Budowlany w Tarnowie. Aby wykonać plan pięciolatki, a więc do 1980 r. jego załoga będzie musiała zbudować dodatkowo 25 tys. metrów kw. powierzchni mieszkalnej, z czego w br. planuje się wykonać 10 tys. m kw., tj. ok. 800 izb.

Aktualnie prace koncentrują się na montażu i wykończeniowe budynków na os. Jasnym w Tarnowie oraz budynku mieszkalnym w Brzesku. Poza mieszkaniówką jednym z najważniejszych zadań kombinatu będzie kontynuacja budowy szpitala w Brzesku. Pracuje tu aktualnie 250 pracowników kombinatu oraz firm pomocniczych. Aby jednak ukończyć obiekt w 1980 r. budowa musi otrzymać znacznie więcej pracowników. Z początkiem roku kontynuowano także budowy szkół w Brzesku, Łapanowie i Tarnowie. (eta)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

W dniach 9—11 czerwca br. XIX Małopolski Wyścig Górski

Od 18 lat tradycyjnie w czerwcu lub lipcu nasza gazeta organizuje — MAŁOPOLSKI WYŚCIG GÓRSKI, Impreza ta na stałe weszła do kalendarza imprez Polskiego Związku Kolarskiego, wyścig zdobył sobie wysoką rangę. W MWG startowali tej klasy kolarze jak zwycięzcy Wyścigu Pokoju: **Szurkowski, Szozda,** czy **Hartnick** z NRD. Wyścig przebiega górskimi trasami województw krakowskiego i nowosądeckiego, jest więc doskonałym sprawdzianem faktycznych umiejętności kolarzy.

W tym roku już po raz 19 kolarze wystartują na trasy MWG w terminie od 9—11 czerwca. Wczoraj w siedzibie naszej redakcji odbyło się inauguracyjne posiedzenie Komitetu Organizacyjnego. Padła propozycja, aby wyścig rozegrać na czterech etapach: **I Kraków — Stary Sącz, II jazda indywidualna w rejonie Nowego Sącza, III Stary Sącz — Limanowa, IV Limanowa — Gorlice.** W sumie kolarze mieliby do pokonania trasę ponad 400 km. Przewiduje się start około 170 zawodników oraz kilku ekip zagranicznych.

Obok naszej redakcji współorganizatorami wyścigu są **Wojewódzkie Federacje Sportu w Krakowie i Nowym Sączu, Okręgowy Związek Kolarski w Krakowie, Rady Wojewódzkie FSZMP w Krakowie i Nowym Sączu.** W najbliższym czasie powołane zostaną też **Komitety Etapowe.** Komitet Organizacyjny wyraził przekonanie, że znani z ofiarności i dobrej organizacji działacze województw krakowskiego i nowosądeckiego dołożą wszelkich starań, aby wyścig przebiegał jak zawsze sprawnie, a pod względem sportowym stał na wysokim poziomie.

3 marca start!

„Bieg Piastów"

3 marca, w wolną sobotę, na pięknych trasach polskiego „bieguna zimna" — Jakuszyc k. Szklarskiej Poręby odbędzie się najpopularniejszy z polskich maratonów narciarskich, masowy „Bieg Piastów". Będzie to już IV edycja tej pożytecznej imprezy, która zapoczątkowała powszechne bieganie na nartach. Za „Biegiem Piastów" zorganizowano podobne biegi w innych rejonach kraju, ale „Bieg Piastów" był pierwszy...

W Szklarskiej Porębie od kilku tygodni trwają przygotowania do IV „Biegu Piastów". Organizatorzy otrzymali dotąd ok. 4.000 zgłoszeń z kraju i zagranicy m. in. z Austrii, CSRS. Wszystko wskazuje na to, że rekord frekwencji znów zostanie pobity.

Jakuszyce, gdzie odbędzie się start — to dzielnica Szklarskiej Poręby, charakteryzująca się największymi w tym rejonie opadami śniegu. Można tu biegać przez ok. 6 miesięcy w roku. Trasy biegną zalesionymi zboczami Gór Izerskich. Start odbędzie się na wysokości 850 m npm., a różnica wzniesień biegu wynosi 150 m.

Organizatorzy przewidzieli bieg na 4 dystansach. W biegu na 3 km., wystartują dzieci ur. w 1969 r. i młodsi. Na dystansie 10 km., startować będzie młodzież roczników 1962—68. Dla pozostałych są do wyboru dwa dystanse — na 25 km. i na 50 km.

Narciarze startowali w Krościenku

Urząd Miejski w Szczawnicy-Krościenku oraz SKS Sokolica zorganizowały biegi narciarskie, w których w poszczególnych grupach zwyciężyli: seniorzy — J. Majerczak KS Pieniny, seniorki: M. Cwiertniewicz — KS Pieniny, juniorzy: W. Wójcik — AZS Zakopane. Chłopcy starsi: K. Sarata SKS przy szkole podst. nr 2. Dziewczęta starsze: J. Tumidajska — SKS szkoła podst. nr 2, chłopcy młodsi: H. Wojtaszek — SKS Kluszkowce, dziewczęta młodsze — A. Mastalska — SKS szkoła podst. nr 2.

Pierwsze miejsce zespołowo oraz puchar naczelnika miasta zdobył SKS przy szkole podst. nr 2 w Szczawnicy-Krościenku przed SKS przy szkole podst. w Kluszkowcach.

Kadra koszykarzy ustalona

Polski Związek Koszykówki powołał ostatnio kadrę narodową seniorów. Wśród dwudziestu zawodników najwięcej jest graczy Wisły Kraków, Śląska Wrocław i Legii Warszawa — po czterech. Aktualny mistrz kraju Wybrzeże Gdańsk nie ma ani jednego przedstawiciela.

A oto skład kadry: Kijewski (Lech), Międzik, A. Seweryn (Wisła), Kudłacz (Wisła), Fikiel (Wisła), Garliński (Śląsk), Zelig (Śląsk), Prostak (Śląsk), Kwasiborski (Legia), Michalski (Legia), Raczek (Legia), Ciak (Legia), Reschke (Górnik), Młynarski (Górnik), Węglorz (Zagłębie), Frangsztain (Zagłębie), Bińkowski (Turów), Mulak (Start) Olczak (Zastal).

Atrakcje na Błoniach

II Akademickie Mistrzostwa Polski w ski-skijoringu odbędą się w dn. 24—25.II. br. na Błoniach krakowskich. W zawodach wezmą udział ekipy AKJ-tów całej Polski.

Dotychczas udział swój potwierdziły środowiska studenckie Katowic, Wrocławia, Gdańska, Warszawy, Poznania oraz AKJ Kraków (obrońca tytułu). Ponadto spodziewany jest start zespołów z Łodzi, Białej Podlaskiej (I wicemistrz) i Rzeszowa (II wicemistrz).

Turniej szachowy

Rada Kultury Fizycznej i Turystyki — Krakowskiej Rady Związków Zawodowych zorganizowała Wojewódzki Turniej Szachowy Związków Zawodowych. W turnieju startowało 120 zawodników.

Drużynowo pierwsze miejsce i Puchar przewodniczącego KRZZ zajął zespół Huty im. Lenina.

Polscy akademicy zwyciężają

Na Cyrhli k. Zakopanego odbyły się ostatnie konkurencje narciarskie międzynarodowych, akademickich mistrzostw Polski — biegu sztafetowym kobiet i mężczyzn.

Obie konkurencje zakończyły się zwycięstwem polskich zespołów, ale zagraniczne zespoły nie prezentowały zbyt wysokiego poziomu.

Medale L. Morawiec w Zakopanem

W drugim dniu młodzieżowych zawodów przyjaźni w łyżwiarstwie szybkim odbyły się 4 konkurencje: biegi na 500 i 1000 m juniorek oraz 500 i 1500 m juniorów.

Znakomicie spisała się reprezentantka Polski L. Morawiec, która zdobyła złoty medal na dyst. 1000 m oraz brązowy na 500 m.

Z naszych juniorów najlepiej spisał się D. Jezierski, który na 500 m zajął 7 miejsce.

TURNIEJ „A" SIATKÓWKI KOBIET

Start Łódź — Stal Bielsko 3:1, Płomień Sosnowiec — Czarni Słupsk 2:3.

FINAŁ „A" KOSZYKÓWKI KOBIET

W drugim dniu turnieju „A" I ligi koszykówki kobiet, Wisła Kraków pokonała po słabym meczu AZS Poznań 76:59 (45:27).

I LIGA PIŁKI RĘCZNEJ MĘŻCZYZN

W zaległym meczu I ligi piłki ręcznej mężczyzn, Śląsk Wrocław pokonał Koronę Kielce 34:26 (14:12).

TENIS

W uzupełnieniu podanej wiadomości agencyjnej informujemy, że startujący w Mistrzostwach Polski juniorki tenisistki SKS „Nadwiślan" w grze podwójnej K. Ślęczek i M. Lech zajęły III miejsce zdobywając brązowe medale. W półfinale uległy one parze Dziekońska — Kuczyńska 3:6, 4:6.

Bokserzy odlecieli do USA i Algierii

We wtorek na zagraniczne tournée udały się dwie ekipy polskich pięściarzy. Jako pierwsza odleciała do Algierii na międzynarodowy turniej 5-osobowa ekipa pod kierunkiem trenera Drogosza. Godzinę po nich, na tournée po Stanach Zjednoczonych odleciało pod wodzą trenera Cz. Ptaka 13 pięściarzy.

W kilku wierszach

● W Denver rozpoczął się tenisowy turniej, w którym startuje W. Fibak. W meczu pierwszej rundy Fibak zwyciężył Amerykanina Teachera 6:4, 6:4.

● W Klagenfurcie rozegrany został slalom mężczyzn, zaliczany do klasyfikacji FIS. Zwyciężył niespodziewanie 18-letni Marco Tonazzi (Włochy).

● Podczas halowych zawodów lekkoatletycznych w Gdyni, M. Kropelnicki, uzyskał w pchnięciu kulą najlepszy w tym sezonie w kraju rezultat halowy — 19.05 m.

● W Saragossie rozegrano międzypaństwowe spotkanie piłkarzy ręcznych Hiszpanii i Bułgarii. Zwyciężyli Hiszpanie 25:18.

● Przygotowująca się do pierwszego eliminacyjnego meczu mistrzostw Europy z Maltą piłkarska reprezentacja RFN rozegrała kontrolne spotkanie z drużyną VFB Stuttgart. Wygrał Stuttgart 3:1 (2:0).

● Siódma runda rozgrywanych w Tarnowie 36. szachowych mistrzostw Polski stała pod znakiem ataku młodych szachistów. Prowadzący do tej pory Filipowicz (po 5 partiach miał 4,5 pkt) przegrał 2 dogrywki z Tomaszewskim i Borkowskim, którzy mając po 5,5 pkt objęli prowadzenie w turnieju.

...IM MIŁOŚĆ POTRZEBNA

Autobus z Cichego Kącika zawozi mnie na Wolę Justowską. Zatrzymuję się na ulicy, szukając dokładnego adresu w notesie.

— *Może w czymś pomóc* — przede mną stoi starsza, elegancka kobieta. *Pani czegoś szuka?*

— *Tak. Domu Małego Dziecka przy ulicy Modrzewiowej.*

— *Nazywamy ten dom „Smutną Willą".. stoi o tu, niedaleko.*

— *A pani pewnie w odwiedziny, z wizytą?* — przygląda mi się uważnie i nagle wybucha: — *Przez takie jak wy, dzieci są nieszczęśliwe! Dobre matki, cholera, w niedziele i święta! Obserwuję takie jak pani od wielu lat, bo tu mieszkam... Żal mi było i dzieci, i was, a teraz i mojego syna takie nieszczęście spotkało. Miny stroić, nogę na nogę zarzucać... uśmiechy, zagraniczne łachy, sztuczna twarz i sztuczna dusza, a wszystko po to, żeby chłopca rozkochać i pójść do ołtarza. Kiedy obrączka na palcu, to wiadomo — „wolnoć Tomku w swoim domku"! Tylko tyle potraficie — używać życia i za spodniami latać. Uczciwego chłopca z dzieckiem zostawić, też łatwo. Babka może chować, ale nie każda ma siły tak jak ja. Nie ma już mądrych dziewcząt...*

Wstydziłaby się pani dziecka do Domu Dziecka dawać. Ale co to dla was — serce człowieka boli, jak się na taką patrzy..

Pozostawiona, samej sobie, jako domniemana „wyrodna matka", przekraczam próg gabinetu kierowniczki Domu Małego Dziecka przy ul. Modrzewiowej — **Marii Nissenbaum.** Na początku, rozmawiamy o wszystkim. O zakładach przemysłowych opiekujących się Domem, o pomocy studentów, o tym, że brakuje pielęgniarek, salowych (na 17 etatów — zatrudnionych 14), wychowawców, stałej opieki lekarskiej, że przydałyby się ubranka dla dzieci, buciki...

— *Dzieci* — mówi Maria Nissenbaum — *kierowane są do nas na podstawie orzeczenia sądu (odebranie bądź ograniczenie władzy rodzicielskiej). Mamy dzieci z bardzo różnych domów. Rodzin rozbitych, rodzin alkoholików, dzieci opuszczone przez nieletnie matki, dzieci, których matka lub ojciec przebywają w więzieniu, dzieci z rodzin wielodzietnych, rozwiedzionych.. nawet dzieci, które chciano zabić.*

Moim marzeniem jest, aby każde z dzieci znalazło swój dom — rodzinę. Niestety, stanowisko większości rodziców utrudnia przeprowadzenie adopcji. Rodzice nie chcą zrzec się praw rodzicielskich, ale wychowywać dzieci też nie chcą. Wtedy decydować musi sąd. Być matką dla tylu dzieci to zadanie naprawdę trudne.. Człowiek żąda serdeczności dla dzieci od całego personelu. A z tym bywa czasami naprawdę różnie... Jest to praca, której nie można wykonywać tylko poprawnie i dobrze. Trzeba mieć do tego serce, bo właśnie okazane przez nas uczucie jest dla tych maluchów najlepszym zastrzykiem „chęci życia".

✶

Do Domów Dziecka **trafia prawie 50 proc.** dzieci pozamałżeńskich. Prowadzone przez lekarzy badania wykazują, że po 6-miesięcznym pobycie w zakładzie całkiem zdrowe psychicznie i fizycznie dzieci, cofnięte są w zakresie mowy i ogólnego rozwoju (w porównaniu z dziećmi wychowywującymi się w domach rodzinnych) o 20 do 50 procent. Rozwój ruchowy takiego 12-miesięcznego dziecka może niekiedy odpowiadać zachowaniu dziecka trzymiesięcznego wychowywanego przez matkę. Dzieci te częściej też chorują i są bardziej podatne na infekcję. Wykazują brak zaufania do otoczenia, a jednocześnie gwałtowną potrzebę miłości. Wyciągają ręce do każdego, kto stanie przy ich łóżeczku. Potrzeba uczucia jest tak wielka, że każdy z nas może być bardzo szybko zaakceptowany jako potencjalna mama lub tato...

✶

Krystyna R. Matka siedmiomiesięcznej Anny. Dlaczego oddała córkę do Domu Dziecka?

— Wychowałam się w Domu Dziecka. Tam spędziłam prawie dwadzieścia lat mojego życia. Nie wiem co to znaczy kochać. Nikt mnie tego nie nauczył. Ale wiem co to jest dobro, a co zło. Kiedy spotkałam ojca Ani, myślałam o nim, że jest dobry. Zaufałam mu całkowicie. Oszukał mnie. Zostałam z dzieckiem, choć obiecywał, że się ze mną ożeni, bo bardzo mnie kocha. Wierzyłam... no bo i dlaczego miałam nie wierzyć? Nie znam się na ludziach. Kiedy urodziła się córka, to ja już wtedy pracowałam i mieszkałam w hotelu robotniczym. W hotelu ... panna nie może mieszkać z dzieckiem. Byłam u wszystkich, tych na stanowiskach i tych... ważnych w zakładzie, bo ludzie mówili, że tylko oni mogą mi pomóc. Niestety... nie chcieli. Musiałam oddać córkę do Domu Dziecka.

✶

Drewnianymi, stromymi schodami wspinam się na trzecie piętro. Cel wizyty: **I spotkanie z Teresą T. — matką półtorarocznego Andrzeja.** Pukam. Kroki w korytarzu. Uchylają się drzwi. Pytam o Teresę. Nie ma jej w domu. Wyjaśniam po co przyszłam. Siadamy w kuchni, przy dużym, okrągłym stole. Resztki jedzenia, kilka szklanek po herbacie. Papierowe kwiaty w wazonie na kredensie — grzyb w rogu sufitu przy oknie...

— *Jestem babką Andrzeja* — wyjaśnia kobieta. — *Robiłam wiele odwołań, aby zabrać wnuczka z Domu Dziecka, rozmawiałam z kierowniczką...* Głos się jej załamuje — płacze. Milczenie.

— *Co ja mam robić, to alkoholiczka. Zmarnowała życie nam wszystkim.* Bije mnie i swego pierwszego syna Stefana. Jak wpadnie w szał to miejsca dla mnie i dziecka nie ma. Ja je wychowuję, jak mogę. Jest bardzo grzeczne. Chodzi już do trzeciej klasy. Ale trudno nam żyć tylko z renty. Kiedy ona wraca pijana, z nowym chłopem na noc, to ja z dzieckiem muszę się zamknąć w składziku na poddaszu. Czasami siedzimy tam i trzy dni. Czasami, to nawet nie mam mu co dać jeść. Andrzeja — drugiego wnuczka, też chcę mieć przy sobie. Ale mi nie dają, bo mówią, że jestem za stara i nie mam warunków. A ja mam dopiero 60 lat. Ona to teraz znowu jest w ciąży. Nie chce wziąć Andrzeja do domu, choć ciągle ją o to prosimy. Już trzeci raz wyrzucają ją z pracy za kradzież. To jędza nie córka. Niszczy nawet jedzenie, żebyśmy nie mieli co jeść. Nie ma po co z nią rozmawiać. Ona się nie zmieni...

✶

Stefania K. Jej ośmiomiesięczny syn przebywa w Domu Małego Dziecka. Rodzicom powodzi się bardzo dobrze. Dom urządzony jest w sposób tzw. pokazowy: szwedzkie białe meble, wiśniowe boazerie, piękne tkaniny na ścianach, efektowne metalowe gongi itd.

Dlaczego oddała swoje dziecko?

Stefania K.: *Musiałam oddać. Ale na pewno nie zostawię syna tam na zawsze.. Mąż nigdy nie chciał mieć dzieci. Syn urodził się dość późno. Nie mogłam uwierzyć, że jestem w ciąży. Cieszyłam się bardzo i wtedy wydawało mi się, że mąż także się cieszy. Ale kiedy zabrałam dziecko ze szpitala w domu zaczęła się prawdziwa gehenna. Nie mogę i nie chcę o tym mówić. Lepiej, że syn jest w Domu Dziecka. Tam przynajmniej nikt go nie bije... Mąż nadal twierdzi, że to nie jego syn. A to nasze dziecko. Wszystko przez tę świnię.. teściową. Proszę mi wierzyć, to tylko ona męża napuszcza. Nigdy mnie nie lubiła. Jak wyrzucę z domu teściową, to może męża uda mi się przekonać, że to on jest ojcem. Dlatego jeszcze z nim jestem. Dziecko bardzo kocham...*

✶

Do domu Józefa D. — ojca dwojga dzieci, wychowanków Domu Małego Dziecka, nie chciano mnie wpuścić. W karcie informacyjnej dzieci — w wywiadzie środowiskowym, czytam: Józef D. zamieszkały w Modlnicy, za pobyt dzieci nie płaci. Dzieci: Józef i Włodzimierz, są odwiedzane tylko przez rodziców matki dzieci ob. Stanisława i Walerię S. Warunki domowe uniemożliwiają dzieciom powrót do domu rodzinnego. Ich rodzice: Józef i Alicja D. mają na utrzymaniu 6 dzieci w wieku od jednego roku do 9 lat. Matka — Alicja, jest ponownie w ciąży (ósme dziecko). Komisja stwierdza dalej: w domu panuje fetor... Dzieci nie mają gdzie spać i uczyć się. Badania lekarskie wykazały u nich wszawicę i robaczycę. Alicja jest osobą niezaradną i nie opiekuje się dziećmi. Ojciec — Józef D. pracuje w Kółku Rolniczym i nie jest w stanie zapewnić opieki dzieciom. Ostatnio na skutek wadliwej instalacji kominowej, zaczadzeniu uległy wszystkie dzieci (przebywały w szpitalu im. Narutowicza).

A oto fragment innego orzeczenia Komisji:

Karta dziecka Ryszarda K. Ojciec w więzieniu — matka nie pracuje. Dziecko odwiedza tylko babcia. Opinia:

— Matka nałogowa alkoholiczka, zwolniona dyscyplinarnie z pracy. Pracy dotychczas nie podjęła. Babcia dziecka: Stefania, czyni starania, aby mogła zostać opiekunem prawnym dziecka. Matka pozbawiona jest władzy rodzicielskiej. Okrada własną matkę — staruszkę, która jest na emeryturze i zarabia 1760 zł, z czego 765 zł opłaca za pobyt wnuczka w Domu Dziecka. Dziecko pewnego dnia zostało wyrzucone z domu, wyniesione przez koleżankę matki na ulicę i... rzucone na ziemię. Matka dziecka

była przy tym obecna, **ale nie zareagowała,** bo była bardzo pijana. Dziecko znalazł i podniósł funkcjonariusz MO i odwiózł do szpitala w Prokocimiu.

✶

Zamkniętych drzwi napotykałam wiele... W przypadkach szczególnie drastycznych, w poszukiwaniu motywów takiego a nie innego postępowania rodziców, uciekałam się do pomocy i opinii sąsiadów.

Do mieszkania Marii K. — nie wpuszczono mnie. Maria K. jest matką dwuletniego Dariusza, wychowanka Domu Małego Dziecka. Przytaczam opinię sąsiadów:

— *W tym mieszkaniu ciągle są jakieś awantury. Często interweniuje milicja. Wiemy, że Maria K. jest podopieczną Sądu dla Nieletnich. Rozmawialiśmy z nią wiele razy, ale jak tylko wspomina się jej o dziecku i jego losie obrzuca nas wyzwiskami. Jest tak wulgarna, że szkoda powtarzać. Unikają jej wszyscy, nawet własna matka, która roznosi mleko do pobliskich domów. Kiedy zaczyna się tam męsko-damska orgia, to matka idzie spać do piwnicy. Nie chce przyjąć od nas pomocy — zawsze odmawia. Babka zajmowała się dzieckiem dopóki nie zaczęła pracować wieczorem. Sprząta restaurację. Zarabia bardzo mało. Chodzi obdarta. Ich mieszkanie składa się tylko z jednego pokoju... Połowa mieszkania zajęta jest przez szmaty, które babka zbiera po śmietnikach. Nie ma światła i gazu... Kiedy dziecko było w domu, dbała o nie babka. Matki nigdy nie było. Kiedy babka szła wieczorem do pracy, to bardzo często zmuszeni byliśmy wchodzić do mieszkania przez okno. Dziecko bardzo płakało... było głodne i trzeba było je przewinąć...*

Szukałam motywów — uczuciowych uzasadnień, takiego, a nie innego postępowania rodziców. Szukałam tzw. okoliczności łagodzących potwierdzających celowość i konieczność podjęcia tych decyzji...

To prawda, że w kilku przypadkach dobrze się stało, że dzieci opuściły swój dom. To prawda, że szansą dla wielu z nich, jedynym i najlepszym rozwiązaniem (... choć chciałoby się powiedzieć ratunkiem), jest znalezienie rodziny zastępczej lub przeprowadzenie adopcji.

Ale jest także prawda druga, że owe „motywy" są często potwierdzeniem braku dojrzałości rodziców, braku jakichkolwiek uczuć, niekiedy nawet maską ukrywającą zwykłe, ludzkie łajdactwo...

GRAŻYNA NOWAK

Zdjęcia: OTTO LINK

OD ŚRODY DO ŚRODY

● 158 mln zł rocznie liczy sobie fundusz przeciwalkoholowy, przeznaczony m. in. na budowę zakładów lecznictwa odwykowego. Jest dzielony między 49 województw i... w znacznym stopniu nie wykorzystywany. Głównie w części przeznaczonej na inwestycje. Zakrawa to na paradoks w zestawieniu z palącymi potrzebami lecznictwa odwykowego.

(Teresa Szydłowska — TRYBUNA LUDU)

● Obserwuję od pewnego czasu, że rozmaite trudności i zakłócenia — prócz tego, że bywają obiektywne — stają się... modne. Wielu ludzi w swoisty sposób przyzwyczaja się do nich; niektórzy przyzwyczajają się tak bardzo, że im w końcu z trudnościami i zakłóceniami jest jak gdyby dobrze, a może nawet coraz lepiej...

(Jerzy Surdykowski — ŻYCIE LITERACKIE)

● Nie bardzo zgadzam się z poglądem, że istnieje klimat moralnej wrażliwości na zło, gdyż obserwuję właśnie niebezpieczne zjawisko pewnego zanikania tej wrażliwości, szukania usprawiedliwień dla niewłaściwych postaw i nie wydaje mi się, by istniał jakiś program wychowawczy w tym zakresie.

(Prof. Alojzy Melich — PERSPEKTYWY)

MYŚLI TYGODNIA (15 – 21 II 1979 r.)

Nr 5 (305)

Z DALA OD LUDZI

Dwa zupełnie różne zakłady, ale identyczne problemy. W obu załoga, o zapewnienie której znośnych przynajmniej warunków pracy nie zadbano, chwyciła — zdesperowana — za pióro i napisała do redakcji.

Grębałów. Zakład Hodowli Roślin mieści się tuż za Wzgórzami Krzesławickimi. Zatrudnionych tu jest kilkanaście kobiet, w sezonie trochę więcej. Praca dość ciężka, jeżeli nie na polu, to w zimnych magazynach. Podczas mojej wizyty pracownice np. ładowały do samochodu pokaźne pojemniki kapusty. Przy zakładzie znajduje się hotelik, stołówka, jest świetlica, a w niej telewizor.

Stan tych obiektów jest jednak bardzo zły. Pokoje dziewcząt za całe wyposażenie oprócz prymitywnych mebli mają materace i koce. Zresztą koce są tak stare i brudne, że — jak mówią — wstyd je pokazywać i tkwią głęboko ukryte w jakichś zakamarkach. Firanki, story, obrusy — to wszystko musiały same zakupić. Trafiłem akurat na malowanie pomieszczeń i tylko niektóre z nich mogłem obejrzeć. Potwornie czarnych ścian już nie będzie, gdyż na szczęście po licznych interwencjach zostaną pomalowane, ale sanitariaty nadal pozostaną takie same. Jest to maleńka łazienka, w których kobiety myją się, piorą i suszą z konieczności ubrania robocze obok osobistej bielizny. Pomieszczenia tak czarne i brudne, że aż odpycha.

— *Niech pan koniecznie poruszy w rozmowach z naszymi przełożonymi, że jedzenie podawane w stołówce nie nadaje się do spożycia. Jest niesmaczne, zupełnie nie urozmaicone, małokaloryczne. Niestety nasze interwencje w ogóle nie skutkują. Przez całą zimę nie dostawałyśmy należnych, ciepłych posiłków. Tak naprawdę to nikt nie widzi naszych potrzeb, stawia się nam tylko wymagania.*

Podobną opinię wyrażają **budowlani z SKR w Niepołomicach.** Przez rok prosili o wydanie należnej im cieplej odzieży ochronnej. Zima jest ciężka, a oni za całe umundurowanie mieli tylko drelichy. Gdy w końcu postawili sprawę na ostrzu noża, otrzymali ciepłe ubiory... z końcem stycznia. Do dziś nie korzystają z przysługujących gorących posiłków. Otrzymują co prawda bloczki po 5 zł dziennie, ale najbliższy bar, w których mogą je wykorzystać, znajduje się w odległości dwóch kilometrów. Za jeden bloczek zresztą bar nie wyda nawet zupy, gdyż żurek z jajkiem kosztuje 11 zł. Na budowę nie dowozi się też kawy. Podobno nie ma takiej możliwości. Trudno się więc dziwić, że i praca przy budowie idzie jak z kamienia. Zresztą budowlani nie mają żadnego zaplecza socjalnego. Cofnęło mnie, gdy zobaczyłem WC. Nie ma gdzie nawet umyć rąk.

Nie mogłem rozmawiać z całą załogą, na miejscu było tylko kilkunastu budowlanych — *Najbardziej doskwiera* — jak mi mówiono — *to, że nie ma do kogo się zwrócić z palącymi sprawami. Gdy mówimy o nich codziennie kierownikowi, to wzrusza ramionami. Zebrania załogi nie było już od roku. Bij, człowieku, głową o mur.*

Znamienna przy tym jest postawa ludzi, którzy są powołani do tego, żeby walczyć o sprawy załogi. Przedstawiciel Rady Zakładowej w Grębałowie — obecny przy mojej rozmowie z pracownicami, występował właściwie przeciwko nim i starał się niemal w każdym punkcie usprawiedliwić zakład. Że nie ma tego czy owego? *Przecież obecnie nic nie można kupić na rachunek, a zresztą kto wie, czy za rok lub dwa nie powstanie nowy porządny hotel pracowniczy, więc czy opłaci się niepotrzebnie inwestować. Muszą jakoś przetrwać.* W końcu przedstawiciel Rady stwierdził, że rozmawiał chyba trzykrotnie z dyrekcją w sprawie poprawy warunków w zakładzie w Grębałowie, ale nic konkretnego z tego nie wynikło, więc zaprzestał. Nie na długo starczyło mu ochoty do działań dla dobra społeczności.

Wiceprzewodnicząca Rady Zakładowej SKR w Niepołomicach zdziwiła się, gdy powiedziałem o pretensjach załogi. **Bardziej interesowało ją, kto podpisał list do redakcji, niż to, co on zawiera. Odesłała mnie z informacją, że żadnej pisemnej skargi Rada nie otrzymała, więc nie ma sprawy.** Nie inne stanowisko zajmował bhp-owiec. Próbował nawet dyskutować z rozżalonymi pracownikami, ale usiłowania jego wypadły żałośnie, widać było, że zupełnie nie rozumie załogi i jej problemów.

Te dwa konflikty załogi z kierownictwem mają miejsce w maleńkich zakładach. Właśnie w wielu takich placówkach sytuacja załogi bywa trudna. Zakładziki te znajdują się jakby na marginesie, są z rzadka odwiedzane przez przedstawicieli władz, inspektorów pracy czy dziennikarzy. Gdy jest to terenowy oddział jakiejś centrali i kierownictwo tego oddziału bardzo nieśmiało dobija się o nakłady na sprawy socjalne załogi, przez lata nic się nie zmienia, ludzie nie mogą doprosić się załatwienia najprostszych problemów. **Przy tym szczególnie smutny jest fakt, że ci właśnie, którzy są powołani do obrony interesów załogi — działacze związkowi — tak dalece obojętni są na jej problemy i warunki pracy robotników.**

Tymczasem mały zakład wcale nie musi mieć tak trudnych warunków. W okolicach Niepołomic znajduje się niewielki zakład ślusarsko-kowalski w Zabierzowie podlegający Gminnej Spółdzielni. W okresie niecałego roku w starym budynku potrafiono wykonać centralne ogrzewanie, wykończyć się wygodne zaplecze socjalne z ciepłą wodą i szatniami.

Także postulaty załogi z Grębałowa i SKR Niepołomice są do spełnienia. Należy tylko ludzi wysłuchać. Nawet niewielkim nakładem środków można wiele zrobić dla poprawy warunków ich pracy i życia.

ZBIGNIEW SATAŁA

Problemy młodych (I)

PRÓBA BILANSU

Tę akcję opatrzono wielce deklaratywną nazwą, a raczej wielce deklaratywnym twierdzeniem: „Aktywną i twórczą pracą pomnażamy dorobek socjalistycznej Ojczyzny". Sprowadzając rzecz całą z hasłowych szczytów na ziemię stwierdźmy, że chodziło po prostu o pierwszą w krótkiej historii organizacji kampanię rozmów indywidualnych z członkami ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

Wyniki przedsięwzięcia okazały się bardzo ciekawe. Młodzi wystąpili odważnie i szczerze zgłaszając wiele krytycznych uwag tak pod adresem Związku, jak i macierzystych zakładów pracy. W samym tylko województwie krakowskim przeprowadzono ponad 20 tysięcy rozmów indywidualnych, podobnymi liczbami wykazać się mogą także wojewódzkie instancje ZSMP Nowosądeckiego i Tarnowskiego. Otrzymaliśmy więc obiektywny obraz młodzieżowych radości i trosk, obraz niepokojów młodego pokolenia.

NASZA SIŁA W ILOŚCI

ZSMP z uwagi na prosty fakt, że jest jedyną organizacją młodzieży pracującej, z natury rzeczy musi być związkiem masowym. Drzwi dla każdego są otwarte i praktycznie każdy może otrzymać organizacyjną legitymację. I chociaż nikt nie próbuje negować idei masowości ZSMP nader często odnotować można głosy wskazujące na niebezpieczeństwo fascynacji samymi liczbami. W zakładzie pracy, gminie czy województwie — mówią młodzi — zaczyna się liczyć głównie statystyka, błoga radość, że organizacyjne szeregi powiększyły się o kolejną dziesiątkę, setkę czy tysiąc członków. Od tych młodych Związek nie wymaga zbyt wiele, bo najważniejsze że są, że odebrali legitymacje.

Bardzo pouczająca może być lektura danych odzwierciedlających dyscyplinę składek płaconych przez członków ZSMP. A są to składki raczej symboliczne i w żadnym przypadku nie stanowią uszczerbku dla budżetu młodego człowieka. Mimo tego nie do rzadkości należą przypadki, że zaledwie połowa członków młodzieżowej organizacji w zakładzie czy gminie wypełnia ten formalny, acz podstawowy obowiązek. Są i tacy, którzy ze składkami zalegają przez wiele miesięcy, a nawet lat i nikt w stosunku do nich nie wyciąga żadnych konsekwencji.

Kiedyś interesowała mnie sprawa dyscyplinarnego wykluczania członków z szeregów ZSMP. Interesowała, jednak przestała, jako że w jednym z województw (szczyci się ono sukcesami w tzw. umasowieniu) nie umiano mi podać ani jednego przykładu takiej radykalnej kary. A trudno przecież uwierzyć, że w wielotysięcznej rzeszy młodych ludzi są same charaktery kryształowe, sami nosiciele cnót wszelakich. I właśnie na te niekonsekwencje swojej macierzystej organizacji dość często wskazywali uczestnicy indywidualnych rozmów.

Wskazywali i to konkretnie. Podawano przykłady kolegów, których nikt nie widział na żadnym zebraniu, żadnej akcji, żadnym szkoleniu. Co więcej zdarzyło się, że za pospolite nieróbstwo, łamanie podstawowych zasad dyscypliny zwalniano z pracy młodego człowieka, a o tym fakcie jako ostatni dowiadywał się Związek.

Myliłby się tam kto by sądził, że w krytycznych głosach młodzieży odżywają tęsknoty za organizacją elitarną, kadrową. Nic z tych rzeczy. ZSMP jest i będzie Związkiem masowym, rzecz jednak w tym, aby w trosce o ową masowość nie zapominano, że nie tylko wielkie liczby się liczą. Także autentyczne oblicze młodzieżowej organizacji. Bo czy nie lepiej — mówiono — aby w województwie zamiast np. 40 czy 35 tysięcy członków ZSMP było ich o kilka tysięcy mniej, ale za to takich, za których wstydzić się nie trzeba. W końcu z deklaracją o przystąpieniu do Związku iść w parze powinny także i obowiązki. O tych ostatnich jednak mówi się niechętnie i raczej cicho. A przecież autorytetu ZSMP w konkretnym przedsiębiorstwie czy konkretnej gminie nie zbuduje żaden nakaz czy polecenie z góry. Ten autorytet prawdziwie autentyczny zbudować muszą sobie oni sami. Młodzi po prostu...

BĄDŹ ŚWIADOMYM I DOJRZAŁYM

Na ZSMP nałożono obowiązek edukacji ideowo-politycznej młodych ludzi. Nałożono i Związek próbuje się z tej podstawowej powinności wywiązać jak umie. Umie nie zawsze wiele, chociaż...

Właśnie. Gdyby znowu ograniczyć się do lektury stosownych sprawozdań i planów nabrać można przekonania, że z tą działalnością ideowo-wychowawczą wszystko jest najlepiej. Zorganizowano tyle, a tyle szkoleń, tyle a tyle odbyło się okolicznościowych imprez związanych z mniej i bardziej okrągłymi rocznicami. Optymizmu jednak ubywa, gdy przychodzi do refleksji na temat skuteczności imprezowo-szkoleniowych przedsięwzięć, ich rezonansu wśród tych, dla których je organizowano.

W oficjalnym dokumencie ZSMP poświęconym właśnie ocenie kampanii rozmów indywidualnych czytamy m. in.: „...**Wskazywano na konieczność dalszego wzbogacenia pracy ideowo-wychowawczej ciekawymi formami, unikania powielania sztampowych wzorców, nudnych i monotonnych szkoleń**". I dalej: „...**brak odpowiedniej kadry lektorskiej powoduje, że wiele zajęć w kołach nie jest prowadzonych na odpowiednim poziomie metodycznym i merytorycznym**".

Nikt nie ma wątpliwości co do tego, że edukacja ideowa jest problemem i trudnym, i złożonym, i wymagającym odpowiednich metod, a także czasu. Z drugiej strony wiadomo także, że minęły już dawno czasy, gdy wystarczyło posadzić za stołem prelegenta, który poagitował, zachęcił i wskazał na perspektywy. Dzisiaj młodzi oczekują wszechstronnej informacji i odczytanie referatu zawierającego wiele wzniosłych haseł nie może wystarczyć. Tymczasem praktyka jest taka, że szkolenia w ramach zajęć prowadzonych przez ZSMP jakże często ogranicza się do nieudolnego referowania zawiłych i złożonych spraw naszej współczesności przez rówieśnika, który o owych problemach wie tyle samo albo niewiele więcej niż jego słuchacze. Bo to wcale nie jest prawdą, że młodzi unikają zajęć mających rozszerzyć i pogłębić ich polityczną świadomość i dojrzałość. Proszę się tylko wybrać na spotkanie młodzieży z rzeczywiście ciekawym człowiekiem. Ile tam żarliwej dyskusji, ile wątpliwości, ile sporów. A że nie chcą przychodzić na nudne i niezbyt dużo dające prelekcje wypełniające jakiś tam plan, to trudno się w końcu dziwić...

Rzecz jasna młodzież ma prawo oczekiwać pomocy wyspecjalizowanych agend zajmujących się na co dzień szkoleniem politycznym. Myślę tutaj o Ośrodkach Pracy Ideowo-Wychowawczej PZPR dysponującymi odpowiednią bazą dydaktyczną, a także posiadającymi doświadczoną kadrę lektorską. Jak do tej pory te możliwości nie są w pełni wykorzystywane. A szkoda. Idzie przecież o sposób myślenia młodych ludzi, ich motywacje, zaangażowanie, rozumienie tego wszystkiego, co wokół nas się dzieje. A to jak myślą młodzi jest sprawą zbyt ważną, by można było zadowalać się tylko optymistycznymi sprawozdaniami.

CZY TAK BYĆ POWINNO?

Właśnie takie pełne wątpliwości pytanie zadawano analizując wzajemne relacje między ZSMP a podstawowymi organizacjami partyjnymi i Komitetami Zakładowymi PZPR. Zadawano, młodzież bowiem twierdzi, że zbyt często przy przyjmowaniu kandydatów w szeregi Partii zupełnie nie uwzględnia się stopnia aktywności przyszłego członka PZPR w młodzieżowym Związku.

Przed kilku laty zdecydowano się na upoważnienie niektórych kół ZSMP do rekomendowania swych najlepszych członków w szeregi PZPR. Wychodzono ze słusznego założenia, że nie kto inny jak rówieśnicy wiedzą najlepiej czy konkretny młody człowiek zasługuje na taką partyjną rekomendację, czy nie zawiedzie zaufania, jakim został obdarzony.

Eksperyment sprawdził się i nieśmiałe próby podejmowane przed kilku laty zyskały obecnie powszechne prawo obywatelstwa. Przybyło kół z prawem rekomendacji i z satysfakcją stwierdzić można, że praktycznie nie notuje się niewypałów przy przekazywaniu młodych w szeregi Partii. Z drugiej strony do PZPR przyjmuje się także dwudziestokilkulatków nie legitymujących się rówieśniczymi poleceniami. Nie byłoby w tym fakcie nic dziwnego — w końcu nie wszystkie koła ZSMP posiadają rekomendacyjne prawa — gdyby nie...

Okazuje się, że często przy rozmowach z kandydatem na członka PZPR nie padają pytania dotyczące przynależności do młodzieżowego Związku, pytania o społeczną aktywność, która naturalną koleją rzeczy powinna poprzedzić prośbę o przyjęcie w szeregi Partii. Czy tak być powinno? — pytają więc młodzi i oczekują od Komitetów Zakładowych i podstawowych organizacji partyjnych konkretnych odpowiedzi.

JANUSZ HAŃDEREK

PETER LUESCHER

...nie boję się Stenmarka

Przed sezonem zimowym we francuskiej gazecie „l'Equipe" przeczytałem taką opinię byłego 3-krotnego złotego medalisty olimpijskiego J. C. Killy: *„Puchar Świata zdobędzie albo Szwed Ingemar Stenmark, albo jeden z przedstawicieli nowej fali zjazdowców. Ingemar powinien być nadal bezkonkurencyjny w swoich koronnych konkurencjach — slalomie i gigancie, ponieważ jednak od tego sezonu obowiązuje nowy regulamin — nie wiadomo czy Szwed zbierze wystarczającą ilość punktów do końcowego zwycięstwa. Nikłe szanse wyprzedzenia Stenmarka mają rutynowani zawodnicy. Oni są już wypaleni psychicznie, nie wierzą w możliwość pokonania świetnego rywala. Może to natomiast uczynić ktoś z młodych narciarzy, który startować będzie we wszystkich trzech konkurencjach, trochę straci do Szweda w slalomach, ale dzięki startom w biegu zjazdowym zdobędzie punkty w kombinacji, co w sumie może dać pierwsze miejsce w końcowej klasyfikacji.*

Nie mylił się J. C. Killy, oto przed decydującą fazą PŚ, przed ostatnimi startami w Japonii i USA — na czele znajduje się z dość znaczną przewagą punktową młody Szwajcar **PETER LUESCHER.** Stenmark wprawdzie nadal drugi, ale z minimalną szansą na wyprzedzenie rywala. Po niedawnych zawodach w Jasnej (CSRS) Stenmark oświadczył: *„PŚ już mnie nie interesuje. Przedstawiciele krajów alpejskich zrobili wszystko* (czytaj — wprowadzili taki regulamin), *abym po raz czwarty nie zdobył Kryształowej Kuli. Moją* ambicją są teraz zwycięstwa w slalomach, tutaj chcę być *niepokonany".*

A więc mamy sporą sensację na alpejskich trasach. Niewielu jednak zapewne fachowców, w tym także Killy przewidywało, że to właśnie Luescher może być gwiazdą numer jeden tegorocznego sezonu. Tymczasem już pierwsze zawody w Schledming przyniosły triumf Szwajcarowi, potem Luescher spadł na drugie miejsce wyprzedzony przez Stenmarka, ale po zawodach w Ga-Pa znowu wywindował się na pierwszą pozycję, a po ostatniej serii zawodów odskoczył od rywali na ponad 30 pkt.

Ma lat 22 (urodził się dokładnie 14 października 1956), wzrost 178 cm, waży 72 kg. Już jako 4-letni brzdąc brał udział w zawodach sportowych dla dzieci. Jego kariera sportowa rozwijała się — jak sam twierdzi *„powoli, bez błyskotliwych wyskoków".* Nie należał do wielkich talentów. Był dobry, ale nigdy — najlepszy. Debiutował w Pucharze Europy w 1975 r., zajmując 30 miejsce, w Pucharze Świata był jeszcze dalej, bo na 51 pozycji. Na olimpiadzie w Insbrucku był 8 w gigancie, na ubiegłorocznych MŚ w Ga-Pa również w gigancie — 7. Puchar Świata 77/78 zakończył na 16 miejscu z 40 pkt., najlepsze wyniki to 2-krotnie 3 miejsce w slalomie i gigancie.

Na co liczył przed obecnym sezonem? Chciał koniecznie wedrzeć się do pierwszej dziesiątki PŚ, pierwsze zwycięskie starty dodały mu wiary w siebie. Nie boi się Stenmarka. *„Niech nikt nie wymaga ode mnie, abym raz na zawsze uznał, że Ingemar stanowi klasę wyłącznie dla siebie. Zresztą sam Stenmark nie uważa się za doskonałość narciarską. Skoncentrował się na slalomie, uważając, że w zjeździe nie staje mu talentu... Nigdy nie analizuję kto w czym jest lepszy, kto jakie popełnia błędy. Koncentruję się wyłącznie na wyłapywaniu własnych niedostatków i tylko tym zaprzątam swoją głowę".*

Czy rewelacyjny Szwajcar zdobędzie PŚ? Za wcześnie o tym jeszcze mówić. Nie brak głosów, że Stenmark — wbrew ostatnim wypowiedziom wystartuje jednak w zjeździe, aby zdobyć punkty w kombinacji. Wielu jednak fachowców uważa, że największe niebezpieczeństwo grozi Szwajcarowi ze strony coraz lepiej jeżdżących **Phila Mahre** (USA) i **Andreasa Wenzela** (Liechtenstein) — obaj są bardzo dobrzy w slalomach, startują też w zjeździe.

Tak jeździ aktualny lider w alpejskim Pucharze Świata — Szwajcar Peter Luescher.

Fot. CAF

Ostatnie trzy imprezy w każdej konkurencji będą punktowane bardzo wysoko (zamiast jak do tej pory tylko 10 pierwszych miejsc — aż 25 czołowych lokat!), można zdobyć i stracić wiele punktów. Rozstrzygnięcie tej intrygującej zagadki otrzymamy chyba nie wcześniej jak 20 marca w japońskiej miejscowości Fukano, gdzie odbędą się ostatnie zawody w tegorocznej edycji Pucharu Świata.

ANDRZEJ STANOWSKI

KRONIKA OBECNYCH

BYĆ ALBO NIE BYĆ? — BYĆ!

ORGAN MŁODYCH CZYTELNIKÓW „GP" NR 177

Często drukujemy wiersze, rzadziej rozmawiamy o poezji. I słusznie. Normalny człowiek poezję (i w ogóle sztukę) czuje, krytycy z niej żyją. I dajmy pokój rozważaniom. Są to dwie dziedziny, których koegzystencja determinuje rozwój. I poezji, i krytyki. Fakt.

„Kronika" nie ma aspiracji ingerowania w te układy. Ale o funkcjonowaniu poezji w naszym życiu kulturalnym możemy chyba powiedzieć sobie kilka słów. Okazja po temu nadarzyła się ostatnio znakomita. Oto jeszcze przed trzema miesiącami na łamach „Kroniki" ogłaszaliśmy regionalny (tak wynikało z regulaminu) konkurs poetycki, organizowany przez środowisko młodoliterackie Tarnowa. W pierwszych dniach lutego jury pod przewodnictwem Tadeusza Śliwiaka oceniło ok. 130 utworów (w tym zdecydowana większość wierszy), nadesłanych na konkurs pn. „Piękno Pogórza". I oczywiście przyznało nagrody.

Pierwszą nagrodę otrzymała Maria **Piec** z Tarnowa, drugą — Leszek **Bablo** z Zaborowa, trzecią — Bożena **Król** z Roztoki, czwartą — Teresa **Wróbel** z Tarnowa i piątą — Ludomir **Mazela** z Zagórzan. W gronie wyróżnionych znaleźli się: Grażyna **Grabowska** z Ciężkowic, Grażyna **Wojnarowska** z Tarnowa, Małgorzata **Osmólska** z Piotrkowa Trybunalskiego, Teresa **Wróbel** z Tarnowa, Stanisław **Lis** z Tarnowa i Andrzej **Golec** z Bielska-Białej. Tyle (bardzo ogólnie) werdykt.

Ale za tym ogólnikowym werdyktem kryje się sporo nader interesujących zjawisk, wyprowadzających swój rodowód z socjologii kultury. I im chyba należy poświęcić nieco uwagi.

Powiadają prześmiewcy, że rozlicznych konkursów literackich namnożyło się nam co niemiara. I że to w ogóle śmieszne zjawisko. Jakieś prowincjonalne ambicje. Bzdurny zarzut. Nie wnikając w merytoryczne oceny efektów artystycznych takich konkursów, odsyłam sceptyków do owego „Piękna Pogórza". Pomysł powstał w Klubie Młodych Twórców przy ZW ZSMP w Tarnowie, realizacji podjął się Gminny Ośrodek Kultury w Ciężkowicach (osobiście dyrektor Andrzej Grabowski), patronat przyjął na siebie sam wojewoda tarnowski Jan Sokołowski, zaś nagrody ufundowały rozliczne instytucje i zakłady — od Urzędu Wojewódzkiego, poprzez WRZZ i Urząd Gminny w Ciężkowicach, po dębicki „Stomil". Nie wymienię wszystkich tych instytucji. Nie to jest ważne. Ale przede wszystkim ich ilość, dowodząca jak duże jest zapotrzebowanie i zainteresowanie twórczością młodych ludzi. Zwłaszcza w takich ośrodkach, jak Tarnów, gdzie środowisko literackie zaczyna się dopiero tworzyć. A przecież w każdym z nas tkwi przynajmniej odrobina patriotyzmu lokalnego, każdy chciałby swoje najbliższe otoczenie zobaczyć bogatszym, ciekawszym, piękniejszym. I stąd, jak sądzę, tak liczna grupa mecenasów — instytucji i organizacji — finansowo i moralnie poparła ten I Międzywojewódzki Konkurs Poetycki o Laur Pogórza.

Czy taki konkurs jest potrzebny? Pytanie retoryczne. Po pierwsze akurat w naszych regionach na nadmiar tego typu zdarzeń nie narzekamy. Krakowskie studenckie Turnieje Jednego Wiersza o Jaszczurowy Laur i Ogólnopolskie Konfrontacje Literackie „Forum" — to chyba wszystko, co dotąd na terenie Krakowa, Sądecczyzny i Tarnowskiego regularnie się zdarza. Po wtóre — przeciwnicy organizowania konkursów chyba nie zdają sobie sprawy z ich inspiratorskiej roli, z funkcji integracyjnej środowiska młodoliterackiego. Jeśli młody człowiek ze wsi lub małego miasteczka nagle poczuje w sobie tzw. natchnienie i zaczyna pisać wiersze, rzeźbić czy malować, to gdzież on sprawdzi wartość tego, co tworzy? Oczywiście, może skorzystać z porady fachowych pism. Ale tam najczęściej krytycy nie mają czasu, odpowiadają zdawkowo i przyznam się — dawno nie słyszałem, by ktoś debiutował np. w tygodnikach literackich tylko dzięki temu, że włożył do koperty kilka wierszy i wysłał do redakcji. A taki właśnie konkurs jest szansą sprawdzenia swych umiejętności twórczych, daje możliwość poznania się z rówieśnikami o podobnych zainteresowaniach i wreszcie — u c z y warsztatu.

Z ogromnym uznaniem muszę mówić o organizatorach konkursu o Laur Pogórza. Istnieje szansa, że już wkrótce ta impreza przekształci się w ogólnopolską. A że dzieje się ona w Gminnym Ośrodku Kultury jednej z wiodących gmin Tarnowskiego — w bardzo pięknych, słynnych z tradycji kultury ludowej Ciężkowicach — to jeszcze jeden jej walor. A w ogóle finałowa impreza miała te wszystkie cechy, które pewnie pozwoliły uwierzyć młodym poetkom i poetom, że ich twórczość traktuje się poważnie. Obecność przedstawicieli władz politycznych i administracyjnych województwa i gminy, nagrody, książki, dyplomy, serdeczne słowa, specjalna część artystyczna przygotowana przez ciężkowickach artystów właśnie dla młodych gości, ba, nawet te późniejsze kuluarowe rozmowy — to wszystko złożyło się na serdeczną atmosferę imprezy. Nie bez znaczenia to fakt. Nagrody na pewno mobilizują, ale liczą się także i te pozornie drobne gesty: środowisko młodoliterackie czuje się potrzebne, doceniane, integruje się i umacnia. A stąd już tylko krok do powstania takiej sytuacji, kiedy w Tarnowie będzie można mówić: mamy dobry teatr, środowiska plastyczne i muzyczne, mamy też literatów, którzy się liczą we współczesnej literaturze.

Proszę mnie nie rozumieć, że konkursy uważam za jedyną formę inspiracji środowisk twórczych. To tylko jedna z form. Ważnych.

Z upoważnienia gospodarzy Ciężkowic wszystkich serdecznie zapraszam i namawiam do odwiedzenia tego pięknego regionu. Same Ciężkowice ze swym jedynym „skamieniałym miastem" — to bardzo interesująca architektonicznie, urbanistycznie i etnograficznie wieś. A można tu spotkać ludzi gościnnych i tak interesujących, jak np. Krystyna Leo, tłumaczka, poetka, kolekcjonerka i malarka czy Jacek Wilczyński, wirtuoz gry na harfocytrze i twórca barometrów... roślinnych. Ogłośmy tedy powrót w przyszłym roku do Ciężkowic na II... Ogólnopolski Konkurs Poetycki o Laur Pogórza. A za skromną zachętę niech wystarczy ta fotograficzna migawka właśnie z Ciężkowic.

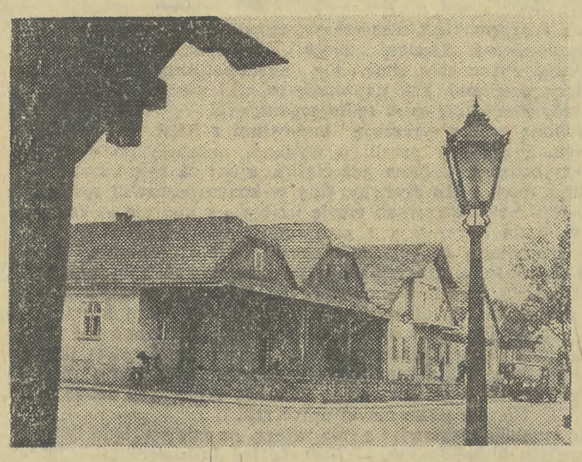

Fotografował: **Wacław Klag**

HENRYK CYGANIK

KORESPONDENCJE • POLEMIKI • WYJAŚNIENIA

W KRAKOWSKIM INSTYTUCIE PEDIATRII AM

Nieraz stykam się z opinią, że pediatria to dziedzina medycyny, która przyciąga i wykształca szczególny typ osobowości lekarskiej. Jest to chyba prawda. Wiem o tym z własnych przeżyć, moja córka bowiem od pewnego czasu pozostaje w stałym leczeniu pediatrycznym. Obie zaznałyśmy wiele dowodów troskliwej i serdecznej opieki, z jaką ci specjaliści na ogół powszechnie odnoszą się do swych małych pacjentów.

Obecnie córka przebywała na leczeniu w I Klinice Instytutu Pediatrii w Krakowie, na Oddziale VII. I tu zetknęłam się z nowym doświadczeniem, wręcz dla mnie zaskakującym. Pomijam, bardzo w porównaniu z innymi znanymi mi szpitalami korzystne warunki, w jakich pracuje Klinika, a które pozwalają chorym dzieciom czuć się dobrze i wygodnie. Pomijam też wysoki poziom opieki specjalistycznej, z czego ta placówka jest szeroko znana. To natomiast co zaskakuje mnie za każdą bytnością w Klinice, to sposób odnoszenia się lekarzy i pielęgniarek do rodziców chorych dzieci. Traktuje się nas bowiem nie tylko bardzo kulturalnie ale i ogromnie życzliwie, jak osoby pożądane, pomocne w utrzymaniu dobrego samopoczucia pacjentów. Umożliwia się nam przebywanie z dziećmi — oczywiście jeśli nie ma koniecznych przeciwskazań. Ja np. mogłam dzięki temu z córką nieco nadrabiać materiał szkolny.

Na ogół też, my rodzice mamy duży kłopot z uzyskaniem informacji o przebiegu leczenia, o wynikach badań, stanie zdrowia dziecka. Uzyskujemy je dość przypadkowo w formie skąpych, lakonicznych uwag, „łapiąc" spieszących się, zaaferowanych lekarzy na korytarzach, wyczekując cierpliwie na sposobną okazję. W tej klinice zetknęłam się po raz pierwszy z zupełnie innym w tym względzie traktowaniem. Nikt z nas, rodziców, nie musi sam zabiegać, szukać, prosić o kontakty z lekarzami. Zawsze mają oni dla nas czas na obszerne informacje, objaśniania, wysłuchiwanie naszych pytań, wątpliwości. Często sami przychodzą do nas udzielając aktualnych wiadomości, mówiąc przez jakie etapy i rodzaje badań dziecko przechodzi. Toteż ten nie spotykany nigdzie dotąd stosunek do rodziców opisuję z najgłębszym uznaniem i wdzięcznością. Po raz pierwszy doświadczyłam takiego dobrodziejstwa. Ci lekarze z krakowskiego Instytutu Pediatrii rozumieją istotę lecznictwa pediatrycznego — że matka i jej chore dziecko stanowią jedność.

HELENA ŁAWNICZAK Z RZESZOWA

GWOLI PRZYPOMNIENIA HISTORYCZNYCH WYDARZEŃ

W „Gazecie Południowej" z 22 grudnia ub. roku ukazała się notatka pt. „35 rocznica Krwawej Wigilii w Ochotnicy". Już w samym tytule popełniono przykry błąd: otóż tzw. „Krwawa Wigilia" miała miejsce 23 grudnia 1944 roku, a więc niedawno minęła 34 rocznica tej krwawej masakry wsi, dokonanej przez hitlerowskiego okupanta. Również inne wydarzenia miały miejsce w 1944 roku.

W pierwszej akcji pacyfikacyjnej wsi, 18—20 października 1944 roku partyzanci polscy kpt. J. Zapały („Lamparta") z 1 PSP-AK i radzieccy mjr Iwana Zołotara, w ścisłym współdziałaniu zadali Niemcom poważne straty, ratując aresztowanych mieszkańców wsi i zrabowany inwentarz żywy. Zginęły 4 osoby cywilne i jeden polski partyzant. Była to tzw. „Bitwa Ochotnicka".

22 grudnia 1944 przybyła do Ochotnicy furmankami z Krościenka n/Dunajcem niewielka grupa Niemców na rabunek przedświąteczny. Zostali oni zaatakowani przez radzieckich partyzantów. W potyczce zginęło 2 Rosjan i kilku Niemców. Na drugi dzień, 23 grudnia 1944 roku miała miejsce druga akcja pacyfikacyjna wsi, która przeszła do historii jako „Krwawa Wigilia" w Ochotnicy. Zginęło wówczas 50 osób.

31 grudnia 1944 r. nastąpiła trzecia pacyfikacja wsi, w czasie której Niemcy zniszczyli szkołę w Ochotnicy-Centrum oraz zastrzelili dwie starsze osoby. Akcja ta przeszła do historii pod mianem „Krwawego Sylwestra" w Ochotnicy.

Dwie ostatnie akcje pacyfikacyjne wsi były przeprowadzane przez stacjonującą w Krościenku n/Dunajcem kompanię karną b. batalionu SS „Nachtigall" ze Lwowa, dowodzoną przez oficera niemieckiego kpt. Mittingena vel Matingena.

Pozwoliłem sobie zabrać głos w powyższej sprawie jako b. partyzant batalionu kpt. „Lamparta".

mgr inż. ZBIGNIEW FAIX-DĄBROWSKI
Kraków, os. Górali 12/16

Od wielu już lat pracownicy upowszechniający kulturę milkną zniechęceni, ilekroć rozmowa zejdzie na temat klasycznej kiedyś imprezy publicznej, jaką jest prelekcja, wieczór autorski lub odczyt. Przyczyny tej frustracji są różne: małe zainteresowanie publiczności, niechęć wielu twórców i uczonych do występowania w klubach i domach kultury, żenujący niekiedy poziom dyskusji.

Rzeczywiście, odkąd telewizja stała się powszechnie dostępna, zmalała nieco atrakcyjność imprez przygotowywanych w sposób tradycyjny. Najbardziej utalentowani animatorzy, czyli ludzie obdarzeni umiejętnością ożywiania tematu, zostali przechwyceni przez środki masowego przekazu, rozmawiają dziś z ogromną widownią za pośrednictwem gazet, radia i telewizji.

Czy oznacza to, że należy zrezygnować z wieczorów klubowych? Czy przeżyły się tamte formy pracy kulturalno-oświatowej?

Czy prelekcje są przeżytkiem?

Nie podzielam poglądów pesymistów, chociaż rozumiem troskę wielu organizatorów, którzy wstydzą się przed zaproszonym prelegentem, kiedy sala świeci pustkami. Recepty na wyjście z impasu nie sposób podać w krótkim artykule. Ale kilka wniosków można chyba sformułować.

PO PIERWSZE — warto dziś zapraszać tylko takich prelegentów, którzy mają bogatą osobowość zdolną zafascynować słuchacza nie tyle wiedzą, co raczej swymi poglądami i osobistymi doświadczeniami.

PO DRUGIE — trzeba dobrze rozpoznać zainteresowania bywalców danej placówki, zanim zaprosi się dla nich rozmówcę.

Właściwa selekcja prelegentów i tematów to dopiero początek dobrej roboty kulturalno-oświatowej. Teraz należałoby spopularyzować zaproszoną osobę, udostępnić jej publikacje i osiągnięcia, dotrzeć z informacją o spotkaniu do środowisk potencjalnie zainteresowanych imprezą. Następnie bardzo starannego przemyślenia wymaga sam przebieg spotkania i jego oprawa. Jak posadzimy słuchaczy, skąd będzie mówił nasz gość, jakie oświetlenie zastosujemy, co powiesimy na ścianach, w jaki sposób przedstawimy prelegenta, kto zada pierwsze pytania?

Tylko z pozoru są to drobiazgi. W gruncie rzeczy klimat imprezy zależy nie tylko od osobowości mówcy. Nawet najlepszych prelegentów zniechęci bałagan, brzydota lokalu, kręcący się po sali przypadkowi ludzie, nieporadność gospodarza wieczoru.

A kiedy te podstawowe warunki dobrej imprezy zostaną zapewnione, okaże się, że najlepszy program telewizyjny przegrywa konkurencję z wieczorem klubowym, który daje szansę bezpośredniego zetknięcia się z interesującym nas człowiekiem. Rozmowa twarzą w twarz umożliwia bowiem ludziom wymianę myśli, poglądów, radości i niepokojów. Taka rozmowa jest odwieczną potrzebą człowieka i będzie nadal cieszyć się popularnością, jeśli zrezygnujemy z pogoni za ilością imprez, a większy wysiłek skierujemy na staranne i pomysłowe wyreżyserowanie każdego wieczoru.

Uczestniczyłem ostatnio w dwóch wieczorach klubowych jako słuchacz. Prelegentami byli WŁADYSŁAW HASIOR I WANDA RUTKIEWICZ. Werwą, pomysłowością, rzetelnym przygotowaniem się — na głowę pobili organizatorów. W jednym przypadku niedostatecznie rozreklamowano imprezę i źle przygotowano salę, w drugim — gospodarze nie potrafili odizolować słuchaczy od wyrostków kopiących w drzwi i zakłócających przyjemność obcowania z ciekawym człowiekiem.

Róbmy mniej, ale dobrze, a wtedy satysfakcje i publiczności i organizatorów będą większe. Przeżyły się nie wieczory klubowe, lecz byle jakie ich przygotowanie.

ADAM OGORZAŁEK

Konserwatorskim szlakiem po Tarnowskiem

21 zabytkowych zespołów urbanistycznych miast, miasteczek i wsi, 114 pałaców i dworów, 106 zabytkowych parków 5 ruin średniowiecznych zamków: w Tarnowie, Czchowie, Melsztynie, Wytrzyszczce i Wielkiej Wsi na Panieńskiej Górze, kilkadziesiąt kościołów od XIV-wiecznych począwszy, kilkaset zabytków budownictwa miejskiego, parę tysięcy zabytków budownictwa drewnianego — oto bogactwo, jakie hojną ręką ofiarowała historia województwu tarnowskiemu. W **„Programie rozwoju i upowszechniania kultury w woj. tarnowskim do roku 1990"**, opracowanym przez Komitet Wojewódzki PZPR w Tarnowie czytamy m. in.: *„Opieka konserwatorską obejmie się obiekty i przedmioty zabytkowe bez względu na ich rodzaj, wartość i stan zachowania. Zakłada się, iż opieka ta będzie wszechstronna i stała".*

Założenia słuszne. Pozostaje jednak pytanie: **jak? Za pomocą jakich sił i środków?**

Oto w Tarnowie, obok Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, którym jest **Andrzej Krupiński**, działa 2-osobowy zespół badań i dokumentacji zabytków. Te trzy osoby — to strona urzędowa. Strona praktyczna, to powołany w lipcu 1978 r. zakład wykonawstwa konserwatorskiego PKZ (podległy wydziałowi krakowskiemu), z pracowniami: konserwacji mebli, projektowej i badań archeologicznych oraz 2 zespołami budowlanymi. **Nie ma więc najważniejszych specjalności: polichromii, malarstwa, rzeźby.** Być może, w przyszłości, powstanie w Tarnowie samodzielny oddział PKZ. A póki co, łata się własne dziury nie tylko własnymi siłami.

Fot. Andrzej Turczański

To, co dzieje się wokół zabytkowych obiektów w województwie jest dużą zasługą Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, Andrzeja Krupińskiego. Z jego inicjatywy w Tarnowie przy pomaturalnym studium konserwatorskim powstała klasa konserwatorów parków. Jest to o tyle ważne, że zgodnie z ideą konserwatorów, obiekty zabytkowe winny być chronione wraz z ich naturalnym otoczeniem, a więc parkiem, lasem.

Oczywiście nie potrafimy podołać tym wszystkim zamierzeniom własnymi siłami. — stwierdza A. Krupiński. *Po pierwsze — jesteśmy ośrodkiem jeszcze za małym, a do zrobienia jest wiele, bardzo wiele. Po drugie — zbyt małe są przydziały finansowe na ten cel. Na 1978 r. otrzymaliśmy niewiele ponad 3 mln zł. A proszę wziąć pod uwagę, że owe „zadania", to nie tylko renowacje np. polichromii czy zabytkowych mebli, ale także często remonty kapitalne budynków.*

W 1976 r. ogłosili więc akcję, którą nazwali: „Obiekty zabytkowe do zagospodarowania". Obiektów było 35. Chętnych zgłosiło się do dziś 20. I tak np. budynkiem nr 4 w tarnowskim Rynku zainteresował się WSW „Ponar". Będzie tu Dom Kultury. Przy Rynku 9 powstanie w tym roku klub MPiK. ZNP poprowadzi remont domu nr 8 w Rynku, przeznaczonego na ośrodek kultury. Rynek 18 i 19, to w przyszłości zaplecze dla tarnowskiego Muzeum Okręgowego. Przy ul. Krakowskiej 10 otworzy podwoje dla turystów 18-wieczny zajazd, który występować będzie w charakterze oddziału etnograficznego Muzeum Okręgowego. „Igloopol" z Dębicy przejął aż 2 obiekty: dwory w Straszęcinie i w Parkoszy. ZLP z Krakowa i Instytut Fizyki Jądrowej UJ będą gospodarzami wspaniałego 16-wiecznego dworzyszcza oraz ogromnego parku wraz z zabudowaniami. Pozostało jednak jeszcze 15 obiektów, które uparcie czekają na opiekunów.

Obecnie ewidencjonujemy wszystkie zabytkowe obiekty parkowe — kontynuuje Wojewódzki Konserwator Zabytków. *Przygotowujemy programy ich zagospodarowania, użytkowania i konserwacji. Zamierzamy też wydać atlas zabytków urbanistyki i architektury województwa. W związku z 650-leciem Tarnowa planujemy wydać katalog zabytków budownictwa drewnianego. Zewidencjonowaliśmy już ponad 800 chałup. Niech zostaną choć na fotografii...*

Przy okazji owego zapisu odkryto m. in. 2 renesansowe dwory: w Szerzynach i Pustyni k/Dębicy oraz 2 spichlerze: w Ryglicach z 1757 r. i w Oleśnie z 1701 r. Oba datowane. W Łękach Górnych znaleziono 3 zespoły ław bogato zdobionych z przełomu XVI/XVII w., w Porębie Uszewskiej organy z 1686 r., które przejdą do Dębna.

Pracy więc niemało. Trudnej, zakrojonej na lata. Wydaje się wszakże, sądząc po ambicjach i tempie prac choćby w Dębnie czy w domu przy tarnowskim Rynku 9, że założenia, zawarte w programie zostaną zrealizowane i że każdy zabytek „bez względu na rodzaj, wartość i stan zachowania" będzie uratowany.

ELŻBIETA BOREK

Fot. Andrzej Piotrowski

Powrót do DNI KRAKOWA?

W życiu miasta, zwłaszcza tak sędziwego jak Kraków, dziesięć lat to niewiele W życiu jego mieszkańców — to sporo. Przewertowałem stare roczniki „Gazety" i oto okazuje się, że świętowaliśmy DNI KRAKOWA po raz ostatni w 1969 roku. Ale był to już schyłek. **Jeszcze w 1968 r. aż 4 tys. widzów oglądało „Harnasi" na dziedzińcu wawelskim, 400 osób uczestniczyło w koncercie Chóru Polskiego Radia na dziedzińcu Collegium Nowodworskiego, w Teatrze Starym szły „Kwiaty polskie" przy przepełnionej sali, plastycy wystawili 106 rzeźb w plenerze miasta, odbyła się wielka „Biesiada Poetycka" na Rynku, gdzie pisarze podpisywali książki, no i grano „żywe szachy", był Lajkonik, Festiwal Filmów Krótkometrażowych, II Międzynarodowe Biennale Grafiki, wystawa „Kraków i jego środowisko twórcze" przygotowana przez SARP.**

Ale w 1969 była klapa. Debiutował wprawdzie Teatr Regionalny na Rynku, ale reszta imprez miała charakter, poza oczywiście Lajkonikiem, kameralny. Kilkanaście wystaw, koncertów muzyki poważnej, spotkań w klubach i świetlicach, niemalże groch z kapustą — słowem wiele przedsięwzięć i ani jednego wydarzenia artystycznego, poza może „Cydem" Corneilla w Collegium Nowodworskiego.

W kręgach menedżerów kultury lansowano wówczas opinię: *„Kraków obroni się sam, nie potrzebuje DNI, niech sobie DNI robi Miechów. W Paryżu ani Wiedniu DNI się nie organizuje. Zresztą, brakuje środków, ludzi..."* Najpaskudniej czuł się prawdopodobnie nieodżałowany Antoni Wasilewski, który od kilku lat „jeździł" po DNIACH ile wlazło, a szczególnie po „Wiankach". Dano mu tedy „Wianki" do organizacji i dopiero była plajta.

Nastała cisza, zresztą inne wydarzenia pochłonęły społeczeństwo, ale kiedy przyszły czerwcowe dni, jakby czegoś w Krakowie brakowało. Dwa lata minęły, kiedy redakcje „Echa Krakowa" oraz „Gazety" postanowiły udowodnić, że jednak się da... MAŁE DNI KRAKOWA odbyte w 1972 roku, to był fajerwerk pomysłów. Wtedy narodziło się Widowisko Wawelskie i Krakowska Noc Poetów, festyn ludowy ogarnął Błonia, przez Rynek przeszedł Pochód Nowoorleański. Wszystko trwało zaledwie trzy dni, ale dowiodło, że warto dalej ryzykować. Zaryzykowała zwłaszcza „Gazeta" i... Krzysztof Jasiński. Tyle, że dalszą historię czytelnicy zapewne pamiętają.

Święto „Gazety" — jakby go nie oceniać — pokazało sposoby zdobywania środków finansowych (loteria) i stało się czynnikiem dorocznie przypominającym, że coś w Krakowie jest nie tak. „Gazeta" ma zresztą swoje obowiązki i w innych województwach. Gdyby tylko uznać, że wywianowała Kraków w Widowisko Wawelskie i Konkurs o nagrodę im. Polewki — i tak byłoby to niemało. A imprez były przecież dziesiątki. „Gazeta", przy ogromnym wsparciu ze strony Komitetu Krakowskiego Partii, zwłaszcza Jana Brońka szefującego od lat Komitetowi Organizacyjnemu Święta, Franciszka Dąbrowskiego i wielu bezimiennych ludzi, którzy chcieli coś zrobić dla swojego miasta, w jakimś sensie udowodniła ostatecznie, że **wiele można, pod warunkiem, że się chce..**

Może by na tym wszystko pozostało, gdyby nie Komisja Propagandy Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, która stanęła wobec potrzeby zdania społeczeństwu, miastu i krajowi, dorocznego raportu o postępie prac biegnących przy odnowie Krakowa, bo trudno przecież liczyć na to, by czytelnik w Szczecinie czy Krośnie chciał cotygodniowej rubryczki z naszego miasta. Jeśli więc składać taki raport to raz na rok, a jego oprawa nie jest bez znaczenia. I to nie tylko dlatego, że dziennikarze całego kraju stowarzyszeni w Klubie Publicystów Kulturalnych SDP postanowili raz na rok spotykać się w Krakowie, by zobaczyć postęp prac. I także nie dlatego, że Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa — złożony, przypomnijmy, z twórców, działaczy kultury, naukowców, polityków, menedżerów wielkiego przemysłu całego kraju — raz na rok odbyć jest zobowiązany sesję plenarną. To także ważne. Ale też dlatego, że jeśli to miasto czymś zdolne jest krajowi się wywdzięczyć, to przecież głównie w dziedzinie kultury, będącej dobrem ogólnopolskim. To była pierwsza przesłanka, która nakazała potrzebie powrotu do DNI KRAKOWA przyjrzeć się uważnie. Druga, wyrasta z naturalnej potrzeby rozrywki, i tej o charakterze „plebejskim", plenerowym, masowym, i tej bardziej wysmakowanej intelektualnie. Wierna obecność krakowian, i to w ilościach rzadko spotykanych, na święcie „Gazety" dokumentowała najdobitniej potrzebę tej rozrywki. A że DNI KRAKOWA różnią się nieco od DNI MIECHOWA (któremu niczym nie ujmuję), nie ma potrzeby kogokolwiek przekonywać. DNI KRAKOWA można wpisywać w kalendarz międzynarodowych imprez kulturalnych spokojnie, z gwarancją powodzenia. A że w Paryżu nie ma DNI. Ano, praktyka dowodzi, że stolice się do tego typu przedsięwzięć nie nadają. Plajtują tu targi, festiwale, sympozja. Być może sama ilość biur i urzędów w nich pomieszczona, odbiera coś miastom stołecznym, czego w innych miastach nie brak.

I tak oto zaczyna kiełkować idea by w 1980 roku, „na bazie" święta „GP" powrócić do DNI KRAKOWA. i by odnowa objęła nie tylko zabytki.

Nim koncepcje przyobleką się w realny program, chcemy naszym czytelnikom naszkicować rysujące się wstępnie główne nurty całego przedsięwzięcia, po to choćby, by także i głos opinii publicznej mógł być w tym programie uwzględniony.

Proponowany termin 12—22 czerwca otworzyłby przypadający w roku 1980 właśnie na 12 czerwca tradycyjny Pochód Lajkonika. Idea programu zmierza do tego, by nie naruszać dorocznego kalendarza imprez kulturalnych Krakowa, tak więc włączenie do programu DNI np. Międzynarodowego Biennale Grafiki wynika z faktu przypadkowego nakładania się terminu, choć na pewno MBG w 1980 uświetniłoby DNI. Jest to kwestia otwarta, dyskusyjna, czy robić przetasowania w kalendarzu imprez, ale zbytni natłok nikomu nie wychodzi na dobre, a inicjatorzy pragnęliby położyć zasadniczy akcent na jakość, a nie na ilość.

Całość rysuje się jakby w trzech nurtach, ten pierwszy, nazwijmy go umownie „plebejskim" lub plenerowym, zawierałby m. in. wspomniany Pochód Lajkonika, widowisko estradowe na Rynku pod hasłem „Przed Opolem", piłkarski czwórmecz reprezentacji miast bliźniaczych (Bratysława, Kijów, Lipsk, Kraków) — naturalnie bez zawodników powołanych do kadr olimpijskich, telewizyjne „Spotkanie z Balladą" na Rynku Głównym, którego tematem mogłaby być odnowa Krakowa, dalej jeden ranek można by przeznaczyć dla Bractwa Kurkowego, jeden dzień powierzyć kulturze studenckiej, a jedną noc oddać poetom. Całość zakończyłoby Widowisko Wawelskie (21/22 czerwca — sobota). A że mamy Międzynarodowy Rok Dziecka, tym razem miejsce karczm i estrad na Błoniach zająłby Cyrk i ze dwa wesołe miasteczka na pełny okres 12 dni.

Nurt drugi, bardziej intelektualny, powinien chyba dotyczyć przede wszystkim teatru, którego renoma w Krakowie i poza nim reklamy nie wymaga. Ale dobrze by się stało, gdyby do Krakowa zjechały i inne sceny, a zwłaszcza może Narodowa ze stolicy (na Adama Hanuszkiewicza, gorącego orędownika odnowy naszego miasta i członka Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa — można chyba liczyć), warto by też obejrzeć scenę łódzką pod batutą Kazimierza Dejmka, a także opolską i gdańską — jako że jakiś rewanż miastom, tak serdecznie w odnowę Krakowa zaangażowanym, winniśmy dać. Warto by też namawiać, by Teatr STU, awangardowa w końcu placówka „młodej kultury", jakąś mini-FAMĘ odstawił pod swoim namiotem. Będzie wreszcie Biennale, a byłoby godnie, gdyby Muzeum Narodowe lub Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu coś na miarę „Romantyzmu", czy „Sztuki Dworu Wazów" potrafiły przygotować. Propozycji muzycznej jeszcze nie ma.

Pozostaje nurt trzeci, niejako „eksportowy", nastawiony właśnie na obecność członków Społecznego Komitetu Odnowy, czy owych dziennikarzy z całego kraju — którym warto by co najlepsze mamy dziś, pokazać. A więc pewnie „Umarłą klasę" T. Kantora, jakiś „krakowski" Wieczór Wawelski, nasze kabarety „Jamę Michalikową" i „Piwnicę Pod Baranami", spektakle (może premiery?) Teatru Starego i STU, nie mówiąc o potrzebie pertraktacji (przez Gdańsk) z gorzko doświadczoną stałym brakiem swego lokalu, ale przecież jednak krakowską Ewą Demarczyk.

Program jest oczywiście „otwarty", każda inicjatywa dobrze widziana, pod warunkiem, że nie zrobimy z DNI „śmietnika", jak to się stało w 1969, kiedy każdy pchał do programu imprezy z własnego kalendarza. „Otwarty", ale dla rzeczywiście wartościowych inicjatyw, a być może i niektóre z opisanych będą wymagały skreśleń.

Jedno wydaje się w każdym razie ważne i cenne. Myśli się o powrocie do DNI KRAKOWA. I oby się na myśleniu nie skończyło, bo dla niektórych przedsięwzięć czasu wiele nie ma. Już dziś trzeba pertraktować z miastami bliźniaczymi w sprawie piłkarzy, zabezpieczać wojaże scen teatralnych, rezerwować hotele itp.

STEFAN CIEPŁY

TYLKO GÓRAL
TAK TAŃCZYĆ POTRAFI

Góralski zespół dziecięcy przy Zbiorczej Szkole Gminnej w Białym Dunajcu wchodzi w skład „Małego Podhala", które prowadzi **Andrzej Haniaczyk.** W obszernej kronice szkoły pod datą 1964 znalazłam pierwsze zdjęcia tańczących dzieci — wtedy właśnie powstał zespół przy współudziale pani **Anny Fudalewicz,** która z niewielkimi przerwami kieruje nim do dziś. Skład zespołu się zmienia. Uczniowie przechodzą z klasy do klasy, najstarsi opuszczają szkołę i wtedy trzeba dobierać następnych. Odbywa się to w czasie tzw. giełdy kół zainteresowań. W zespole uczą się śpiewu, który słyszą na co dzień i tańca jaki uświetnia każdą niemal rodzinną uroczystość: wesele, chrzciny, czy wiejską zabawę. Bo jeszcze dotąd, jak opowiadają dzieci, śpiewa się i tańczy „na ludowo" w wielu rodzinach góralskich np. w domu Maciatych, Bułów, Trebuniów, Galiców.

„Staramy się zachować autentyzm góralskiego tańca szukając jednocześnie grupowych rozwiązań" — twierdzi Anna Fudalewicz. Pytam czy ten, kto nie urodził się w górach może również posiąść umiejętność góralskiego tańca? *„Jeśli jest zdolny to się go nauczy, ale góral szybko rozpozna, że to nie swój tańczy* — odrzekł Władysław Trebunia — *Staroświeckiego tańca nie nauczy się jednak. Dzisiaj już niewielu starych ludzi umie zatańczyć np. taniec ozwojny, może jeszcze Józef Leśniak z Kościeliska, tancerz zawołany..."*

„Mały jo se mały, maluńkiego wzrostu
Kie se ide miedzom, nie widać mnie z ostu."

... śpiewają dzieci przeciągając charakterystycznie ostatnie sylaby, jakby odbijały się echem od gór. Zawsze zaczyna śpiewać i tańczyć ten pierwszy w zespole, on rej wodzi, a pozostali zaraz przychodzą mu w sukurs dołączając swoje głosy. Z tekstami jest trochę kłopotu, wiele autentycznych strofek zostało okraszonych rubasznym humorem i dlatego nie mogą ich śpiewać uczniowie. Lecz mają przecież jeszcze w programie wiele ciekawych pieśni.

Kie jo se był chłopiec mały
Chodziłek se w gatkach białych
Teros żek se podrós troske
Mom portecki i ciupaske
Hej styrydom...

Z tymi pieśniami i tańcem objechali już nieco świata. Byli w Szwajcarii, NRD, RFN, w nadchodzącym roku prawdopodobnie wyjadą do Holandii.

Władysław Trebunia, który swoją wiedzę muzyczną i plastyczną wzbogacał w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, twierdzi, że motywy dzisiejszych pieśni i tańców ludowych znacznie odbiegły od starodawnych. Tamten taniec sprzed wielu lat stwarzał tylko kanwę dla indywidualnych figur. Podobno każdy tańczył go inaczej, wyrażając w nim swoje zdolności, pragnienia. Życie na hali wśród gór, jak motywuje pan Trebunia, czyniło ludzi wrażliwymi na piękno, muzykę. W ich tańcu była jakaś drapieżność, lekkość i precyzja ruchu. Dziś cywilizacja i urbanizacja zmąciły tę harmonię, przytłumiły wrażliwość. Może uda się jeszcze ją ocalić w tych dzieciach tańczących w zespole.

Zbójnicki. Ciupagi trzymane z fantazją w małych rękach. Raźny krok. Trzeba trzymać kapelusze by nie spadły z głów. Trzaskają ciupagi i koło obraca się w lewą stronę. Dziewczęta stoją z boku. To męski taniec.

Próba się kończy, dzieci ubierają się pośpiesznie by zdążyć przed zmierzchem, niektóre mieszkają przecież dość daleko.

Zespół zrósł się ze szkołą i — jak twierdzi dyrektor **Józefa Wrzesień** — jest on częścią całego szkolnego organizmu. Za jego pośrednictwem zjednuje się dla szkoły szczególną sympatię rodziców. Z satysfakcją bowiem patrzą na wychowywanie młodzieży w szacunku dla zwyczajów, tradycji i sztuki ludowej, które przeniesie ona do następnego pokolenia.

Fot. CAF Momot

Skromna sala szkolna opustoszała. Na krześle został tylko zapomniany kapelusz z piórem. Na szarym płótnie wiszącym za niewielką sceną czytam: *„Prosty lud twórcą sztuki".*

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

Dzieci i... TV

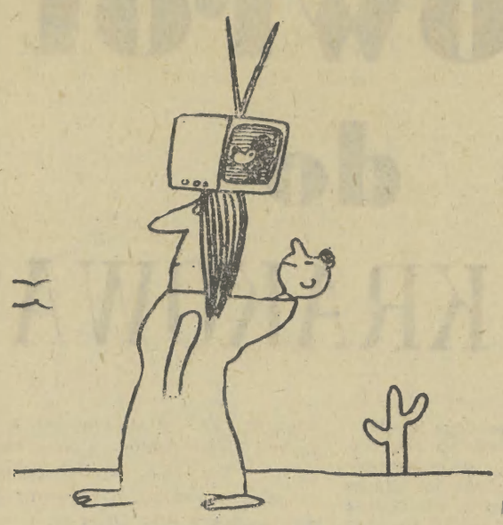

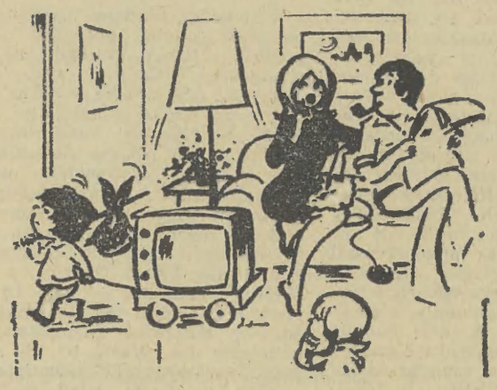

— *Powiedział, że odchodzi z domu i bierze najpotrzebniejsze rzeczy.*

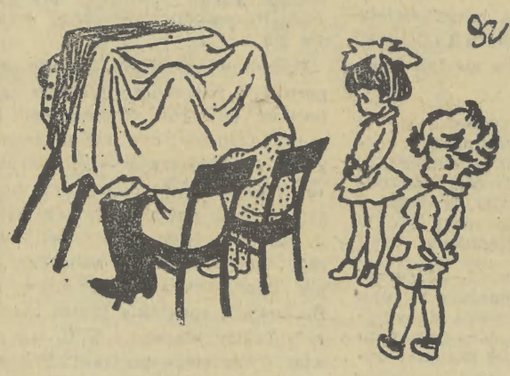

— *Dozwolony od lat...*

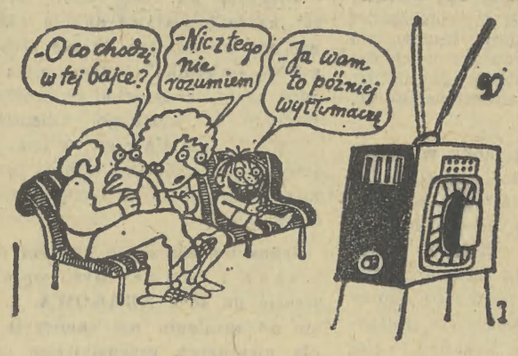

— *Wujek położył się spać, czas i na ciebie.*

Rys. PARIS MATCH, KROKODYL

Grzeczni licealiści

Francuski dziennik „LE MONDE" zamieścił omówienie ankiety przeprowadzonej w ub. r. wśród 5 tysięcy uczniów klas licealnych. Ankieta obejmowała 114 pytań, począwszy od opinii o programie nauczania, wykładowcach i kolegach, a skończywszy na stosunku do religii, seksu i narkotyków. Analiza wyników, jak pisze dziennik, pozwala na „przedstawienie typowego licealisty dnia dzisiejszego".

„Typowy licealista, który ma 17 lat i starszych od siebie braci i siostry, uważa, że jego stosunki z rodziną są „raczej dobre". ale domaga się większej samodzielności. Ogólnie biorąc ten licealista, czy raczej licealistka, gdyż dziewczęta mają przewagę liczebną (jest ich 56 proc.) jest „raczej zadowolony" z tego, że „chodzi do liceum".

Jeśli go spytać, jaki przedmiot najlepiej lubi okaże się, że wychowanie fizyczne, a zaraz po tym matematykę i francuski. Na ostatnim miejscu geografię, zgodnie z tradycją, wg której Francuzi ten przedmiot całkowicie lekceważą.

Nasz licealista uważa, że profesorowie „nie potrafią zainteresować ucznia", inni twierdzą, że „trzymają się oni zbytnio programu" lub „nie są dostatecznie dyspozycyjni dla swych uczniów".

Mimo to licealista uważa, że „prawdopodobnie" zda maturę. Jeśli chodzi o dalszą jego karierę, to wie on dobrze, co chce robić. Podejmie pracę „zgodnie z zamiłowaniami", ale i dla dobrego wynagrodzenia. Gotów jest opuścić swój rejon miejsca zamieszkania, by znaleźć pracę odpowiadającą jego wykształceniu, wie bowiem, że istnieje inflacja i bezrobocie.

By przygotować się do przyszłości, licealista 1978 roku pracuje średnio 10,5 godziny tygodniowo poza nauką w liceum. W czasie wakacji wynajduje sobie „zajęcie", by zarobić na drobne wydatki. Podczas roku szkolnego wydaje na rozrywki przeciętnie 52 franki tygodniowo.

Kilka razy dziennie słucha radia, przynajmniej raz w tygodniu ogląda telewizję, ale nigdy nie chodzi na koncert lub do teatru. „Od czasu do czasu" (mniej więcej raz w miesiącu) chodzi do kina.

Jest właścicielem przynajmniej jednego instrumentu muzycznego i często kupuje płyty lub taśmy z nagraniami. Dzienników nie czytuje prawie wcale. Będąc członkiem klubu sportowego uprawia przynajmniej jedną dyscyplinę sportową, co mu zabiera od 1 do 4 godzin tygodniowo.

Przeciętny licealista nie pali „nigdy lub prawie nigdy" i pije „bardzo niewiele alkoholu". Uważa narkotyki za niebezpieczne i nigdy nie pozwolił zrobić sobie zastrzyku. Nigdy też nie myślał o samobójstwie. Mimo że wielu jego kolegów miało pierwsze doświadczenia seksualne w wieku 14 lub 15 lat, on sam jeszcze ich nie miał i jest z tego „raczej zadowolony". Zamierza ożenić się „na całe życie" i mieć dwoje dzieci.

Jest katolikiem, wierzy w Boga, ale praktyk religijnych „nie uprawia już od dawna". Gdyby brał udział w wyborach prezydenckich, głosowałby na Giscarda d'Estaing lub na „jakiegoś ekologa".

Chciałby mieszkać na wsi (ale nie zajmować się rolnictwem) i nie pociąga go życie we wspólnocie. Jego filozofię da się streścić następująco. „adaptować się do społeczeństwa, ponieważ tak trzeba".

Gdzie więc podziali się licealiści z maja 1968 roku? — W dziesięć lat po burzliwym powołaniu „komitetów działania" i gorączkowym okupowaniu liceów, uczniowie z 1978 roku — jak się wydaje — utracili całkowicie nadzieję na „zmianę życia" i zadowalają się przyszłością „drobnomieszczańską".

Oczywiście, „typowy licealista" nie istnieje. Bardziej dokładne zbadanie ankiety ujawnia rozbieżności między Paryżem i prowincją, między uczniami szkół prywatnych i publicznych, między chłopcami i dziewczętami, kierunkiem ogólnokształcącym i technicznym. W odpowiedziach pięciu tysięcy licealistów uwydatnia się jednak pewien rodzaj postawy społecznej, żeby nie powiedzieć konformizmu, który zdziwić może krytyków tej „wykolejonej młodzieży", skąd pochodzić by miało tak wiele zła.

Nie, nie wszyscy licealiści są praktykantami bezrobocia myślącymi jedynie o samobójstwie i znajdującymi ucieczkę w haszyszu. Nie wszyscy także są nieprzejednanymi kontestatorami odrzucającymi naukę i społeczeństwo. W rzeczywistości — i wielką zasługą tej ankiety jest wskazanie na to zjawisko — licealiści 1978 r. pozostają nadal młodzieżą uprzywilejowaną, dość wierną mentalności i zachowaniu starszych, równie uprzywilejowanych jak oni. Można ubolewać nad konformizmem „kulturalnej młodzieży". Można się jednak cieszyć, że wyszła wreszcie „z getta", w którym wielu zamykało się zbyt wcześnie. I jedno jest pewne: licealiści zawsze sprawią zawód tym, którzy chcą w nich widzieć obraz dekadencji, bądź — symbol postępu. A oni po prostu są naszymi spadkobiercami i... naszymi uczniami".

Na marginesie publikacji „Le Monde" jedno się także nasuwa pytanie: czemu ta właśnie ankieta daje tak ugrzeczniony obraz młodzieży. obraz, którego nie potwierdzają inne, tak liczne badania i sondaże?

REHABILITACJA SZAMANA

„Sięganie do różnych form medycyny tradycyjnej jest niewątpliwie jednym u najważniejszych i najbardziej zaskakujących aspektów strategii, jaką WHO (Światowa Organizacja Zdrowia) zaproponowała swym członkom na konferencji w Ałma-Acie — pisał szwajcarski dziennik „NEUE ZUERCHER ZEITUNG" — Przez długie lata środki i metody stosowane w medycynie ludowej uważane były za praktyki nie w pełni wartościowe, a nawet za szarlatanerię.

Tak więc w wielu koloniach afrykańskich stosowanie tych praktyk było surowo zakazane, a pogarda dla medycyny ludowej przetrwała także po uzyskaniu przez byłe kolonie niepodległości. Teraz jednak zaczyna się to zmieniać. W Suazi np. przyznano znachorom taki sam status jak zawodowym lekarzom. Zambia zamierza dopuścić ich do pracy w szpitalach jako asystentów, zaś Nigeria projektuje otwarcie wyższej szkoły medycyny tradycyjnej.

Zalety starych metod leczenia są oczywiste: mają one ścisły związek z lokalnymi obyczajami i istniejącą strukturą społeczną, są tanie, opierają się na dostępnych w danej okolicy ziołach i, co ważne, ludzie mają do nich zaufanie. Ich rehabilitacja przyczyni się także do rehabilitacji tradycyjnej wiedzy, która przy bliższym poznaniu zadziwia naukowców.

Tak np. w medycynie *unáni*, według starych wierzeń islamskich, zdrowie jest kwestią harmonii — ze sobą samym, i otaczającym światem. Choroba jest więc niczym innym jak konfliktem ze sobą i środowiskiem. Od chorego wymaga się więc aktywnej współpracy, aby lekarz mógł wykryć tkwiące w naturze pacjenta przyczyny konfliktu, a co za tym idzie — choroby. Odpowiednia dieta, lecznicze rośliny, higiena jak również ćwiczenia fizyczne i duchowe mają przywrócić utraconą harmonię.

Wiarę w ścisły związek człowieka z otaczającym światem, uznają także afrykańscy lekarze ludowi. Zulusi np. wierzą w szczególną zależność między człowiekiem, a otaczającym go środowiskiem. Rola afrykańskich lekarzy ludowych polega przede wszystkim na przywracaniu równowagi między człowiekiem a jego społecznym i naturalnym środowiskiem. Jest to więc rola, którą w społeczeństwie wysoko rozwiniętym przejmuje dziś psychiatria.

Licząca co najmniej 3 tysiące lat hinduska medycyna *Ajurweda* opiera się przede wszystkim na jodze i na jednym z najważniejszych tekstów literatury sanskryckiej — „Susruta Sanbita", w którym są opisane pionierskie osiągnięcia anestezji i chirurgii. Cała terapia jest uzależniona od psychosomatycznej konstrukcji pacjenta. Ajurweda zna 1200 rodzajów leków — w większości roślinnych. Niektóre składniki ajurwedzkiej farmakologii znalazły nawet dostęp do aptek krajów wysoko uprzemysłowionych.

Na całkiem innej płaszczyźnie działają czarownicy malezyjscy. Dla wypędzenia złych duchów, które obarczają odpowiedzialnością za chorobę, stosują oni zaklęcia, rytualne tańce i składanie ofiar. Ale *bomoh* — jak nazywany jest malezyjski czarownik — zna również wyciągi z ziół i zwierząt. Niezależnie od tego jak dziwaczne wydają się Europejczykom praktyki 20 tysięcy bomohów działających w Malezji, to jednak jest faktem, że bez nich tamtejszemu systemowi ochrony zdrowia groziłoby całkowite załamanie, albowiem w tym, liczącym 12 mln ludzi kraju jest tylko 2,5 tysiąca lekarzy medycyny.

Naturalnie, nie wszystkie tradycyjne systemy dadzą się bez żadnych zmian włączyć do nowoczesnej strategii ochrony zdrowia w krajach Trzeciego Świata. Wiele spośród starych praktyk rzeczywiście zapobiega chorobom lub skutecznie je leczy, inne jednak kryją w sobie spore niebezpieczeństwa dla pacjentów, WHO dąży więc do stworzenia przemyślanej kombinacji wiedzy tradycyjnej i nowoczesnej.

Plusy i minusy starych praktyk najwyraźniej wychodzą na jaw w przypadku tradycyjnych akuszerek — *„partera empirica"* — jak się je nazywa w Ameryce Łacińskiej, czy *„day"* lub *„dayah"* — jak są nazywane na wielkich obszarach Azji. Dwie trzecie wszystkich dzieci przychodzi na świat bez pomocy lekarza lub wykwalifikowanej położnej. W wielu krajach rozwijających się przyszła matka może oczekiwać pomocy — poza najbliższą rodziną — tylko od tradycyjnej „babki". W wielu regionach te działające tylko na podstawie wieloletniego doświadczenia położne, pomagają w przyjściu na świat co najmniej 90 proc. noworodków. Jednakże, mimo wielkiego doświadczenia, możliwości i środki jakimi dysponuje *„partera empirica"* są ograniczone. Nie potrafi ona np. skutecznie zwalczyć krwotoku poporodowego — głównej przyczyny wysokiej śmiertelności położnic. Ponadto nie ma ona praktycznie pojęcia o higienie, co naraża zarówno dziecko jak i matkę na niebezpieczeństwo poważnych, często śmiertelnych infekcji.

W niektórych krajach rozwijających się podjęto więc próbę swoistej syntezy, organizując kursy dla położnych na których dysponujące tradycyjnym, wieloletnim doświadczeniem „babki" uczą się niektórych podstawowych zasad nowoczesnej higieny itp. Skutki, w postaci wyraźnego spadku śmiertelności położnic i noworodków, nie dały na siebie długo czekać.

Dramatyczna kronika

„W wielkim domu towarowym „Innovation" przy Rue Neuve w Brukseli w godzinach popołudniowych 22 maja 1967 r. cisnęli się klienci. O godzinie 13.35 rozległ się sygnał alarmowy. Eksplodowała butla gazowa i ogień objął natychmiast cały parter, a w wyniku silnego przeciągu przerzucił się na wyższe piętra. Powstała nieopisana panika. Wyjścia zostały zablokowane, zdesperowani ludzie próbowali wybijać okna wystawowe, na górze wielu wdrapało się na gzymsy okienne. Mimo iż po 10 minutach przybył wóz strażacki sytuacja była katastrofalna.

O godzinie 15.15 zawaliła się wielka kopuła, o 16,00 część fasady. Walka z morzem płomieni trwała do północy. Cała dzielnica została ewakuowana. Do opłakania było 315 istnień ludzkich — pisał w jednym ze swych numerów poświęconych wielkim katastrofom „NEUE ZUERCHER ZEITUNG".

Ciekawa jest część historyczna artykułu. Dziennik przypomina m. in. wielki pożar Londynu w 1666 r., który szalał trzy dni i w efekcie którego zostało zniszczonych całkowicie 13.200 budynków, ale — życie postradało tylko 6 osób. Choć 100 tysięcy mieszkańców zostało pozbawionych dachu nad głową.

„Rozległe pożary miast zdarzały się często począwszy od średniowiecza aż po wiek XIX. Domy były zbudowane blisko jeden drugiego lub połączone i w większości drewniane. Pojawienie się ognia w jednym, szczególnie przy silnym wietrze, miało zwykle fatalne następstwa. Tak właśnie było w 1666 r. w Londynie, gdy pożar wybuchł w domu królewskiego piekarza na Pudding Lane.

Nie był to pierwszy pożar Londynu. Poprzednie zanotowano pod datami: 798, 982, 1212. Tyle tylko, że Londyn podobnie jak inne średniowieczne miasta, nie należał wówczas do wielkich centrów.

W Szwajcarii szczególne szczęście do pożarów miało miasto Chur: między rokiem 1350 a 1804 zarejestrowano tam 19 pożarów. Do największych należała klęska z 23 lipca 1574 r.

W XIX w. kwitnące miasto handlowe Hamburg było tragiczną widownią największej w Europie katastrofy ogniowej, pomijając Moskwę, którą podpalili sami Rosjanie, aby przepędzić stamtąd Napoleona. Pożar trwał wtedy pięć dni i zniszczył 30.800 domów — czyli 9/10 Moskwy.

W Hamburgu 5 maja 1842 r. ok. północy ogłoszono alarm w dzielnicy olbrzymich składów towarowych. Ale do dramatu doszło dopiero wtedy, gdy płomienie objęły skład z setkami skrzyń szelaku (indyjskiej żywicy). Ogień szalał 100 godzin. Całkowicie spalonych zostało 4.219 budynków, piąta część mieszkańców pozostała bez dachu nad głową, 100 osób straciło życie.

Ale co przeżył Istambuł, dawny Konstantynopol w swej długiej historii, tego nie da się wprost opisać. W jego wąskich uliczkach nad Złotym Rogiem paliło się w ciągu wieków niemal co rok, choć prawdziwych kataklizmów naliczono „tylko" 10 w okresie 1750—1784 i 9 w latach 1870—1922. W jednym tylko roku 1756 pożar zniszczył 15 tys. domów i przyniósł śmierć 100 ludziom.

Swoje wielkie pożary przeżyły także miasta amerykańskie. W dniach 4—5 maja 1851 r. spłonęło 3/4 San Francisco i w tym dniu podobny los spotkał St. Louis. Ale największa katastrofa wydarzyła się w dniach 8—10 października w Chicago liczącym wówczas 360 tys. mieszkańców. Ogień wybuchł w jednej chwili, silny wiatr rozszerzył go szybko na centrum miasta, którego domy i bruk składały się w większości z drewna. 250 osób straciło życie, ok. 100 tysięcy utraciło dach nad głową, ponieważ spłonęło 17.450 budynków.

Z innych tragicznych pożarów, gazeta wymienia dramat 3 grudnia 1881, kiedy to w czasie pożaru w operze wiedeńskiej poniosło śmierć 806 osób i podobny wypadek w paryskiej Operze Komicznej 25 maja 1887 r. Bilans: 100 ofiar śmiertelnych, 80 poparzonych i rannych. Bez porównania tragiczniejszy bilans przyniósł pożar w Teatrze Iroquois w Chicago (30 grudnia 1903 r.) — straciło wówczas życie ponad 600 ludzi.

Był to ostatni sygnał alarmowy dla wszystkich teatrów aby wprowadzić ścisłe przepisy i środki bezpieczeństwa. Niebezpieczeństwo przesunęło się z kolei na inne miejsca rozrywki, przede wszystkim na dancingi, gdzie nie było zakazu palenia. Spośród wielu pożarów, jakie zanotowały kroniki „N. Z. Z." przytacza przykładowo trzy: w 1940 r. w Natchez (Missisipi) w czasie pożaru na dancingu straciło życie 307 gości, w 1942 wielki pożar wybuchł w Night Club w Bostonie — zginęły wtedy w płomieniach 493 osoby. Przed dwoma laty w maju 1977 w Southage (Ohio) w Beverly Hills Supperclub, poniosło śmierć 160 osób, kiedy ogień z szaloną szybkością objął liczne sztuczne dekoracje.

Do najbardziej dramatycznych należał pożar statku wycieczkowego „General Slocum" — zginęła wtedy większość liczącej 1500 dzieci wycieczki.

Szczególnie tragiczne są pożary w budynkach, w których znajdują się bezbronni prawie ludzie: domy starców, szpitale.

NIEDYSKRECJE

Hans Hürlimann (60) prezydent Szwajcarii, posłużył jako model (wraz z kolegami-senatorami) malarzowi Giuseppe Reichmuthowi. Artysta dość oryginalnie potraktował czcigodne grono, złożone z osobistości, które wpływają na rządy w państwie sfederowanych kantonów. Przedstawił mianowicie całą grupę pod wodzą prezydenta, jako radnych — bezradnych a ponadto budujących babki z piasku. Wywołało to w pewnych, wysoko postawionych sferach z Berna, burzę protestów. „Obraz" nazwano skandalem. Powołane jury ekspertów, zakwalifikowało jednakże dzieło malarza na specjalną wystawę w Pałacu Sztuki. Co to znaczy poczucie humoru na najwyższym szczeblu! A może z tym przesypywaniem piaseczku jest coś charakterystycznego dla szwajcarskiej polityki?

CARTER (PRO-KONTRA) CARTER

Najpierw na ekranach telewizji USA, ukazał się sam szef państwa, Jimmy Carter — który długo mówił o polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, zapewniając słuchaczy o pokojowych propozycjach i szukaniu rozwiązań bez użycia siły. Ledwie skończył zapewnienia o „niewymachiwaniu żadną bronią" — pojawił się następny program TV, a w nim Billy Carter, rodzony brat prezydenta: jako szeryf z rewolwerem w ręce. Złośliwi dziennikarze skomentowali te fakty, jako nieprzypadkowe. „W razie czego któryś z Carterów będzie miał rację". To się nazywa współdziałanie rodzinne!

CYTATY

„W chwili gdy orkiestra strażacka grała dla publiczności dziarskie marsze w swojej remizie, spłonęło prawie pół wsi. Trąby bowiem zagłuszały dźwięki syren alarmowych". **(„Chicago Tribune")**

„Nieboszczyk pożegnał się ze wszystkimi i spokojnie wrócił na łoże". **(„Bild")**

„Burmistrz podczas ceremonii odznaczeń wstąpił dekorowanej na pierś". **(„La Stampa")**

„Okazja! Zamawiajcie już teraz grobowce po wyjątkowo korzystnej cenie zimowej. Potem nie będziecie już mieli żadnych kłopotów!!". **(„Morning — Post")**

„Trudno zliczyć faktyczną ilość osłów w Bonn". **(„Volkszeitung")**

„Chirurdzy zoperowali pacjentowi wszystkie trzy nogi. Operacja przebiegła pomyślnie". **(„L'Express")**

„Wspólna nauka obojga młodych przyniosła nadspodziewany efekt w postaci bliźniaczków". **(„Sunday Times")**

CHÓR

Niezwykły chór wymyślili sobie mieszkańcy Yorku (Wielka Brytania). Siedmioro śpiewaków występuje od niedawna na estradach kraju, zarabiając na życie dzięki głośnemu pomysłowi: śpiewania bez głosu... Chór z Yorku bowiem wykonuje po prostu rodzaj pantomimy udając śpiewanie. W ten sposób zespół doszedł już do najwyższej klasy wokalistyki, nie narażając się krytyce. Fałszywe tony zostały bowiem całkowicie wykluczone. Banknoty natomiast, które spryciarze kasują przed występami — są jak najbardziej prawdziwe. A muzyka łagodzi obyczaje...

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebach

ZYGMUNTA SIEGIEDY

i Jego Siostry

ŁUCJI SOLAK

a w szczególności Dyrekcji i Radzie Zakładowej Zakładów Mięsnych w Tarnowie — serdeczne podziękowanie składa

BRAT z ŻONĄ i RODZINA

Wszystkim, którzy w tak bolesnych dla nas chwilach związanych ze śmiercią naszego najukochańszego Męża, Tatusia i Brata

ZYGMUNTA NIECIA

okazali nam wiele serca, pomocy i współczucia oraz wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych — składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie.

ŻONA, CÓRKI i SIOSTRY

PRZETARGI

Zakład Mleczarski w Skale, ul. Wolbromska 88, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzeda samochód marki „Wołga" Gaz-24, nr podwozia 83749, nr silnika 118643. Cena wywoławcza wynosi 88.000 zł.

Pojazd można oglądać codziennie, w godz. 7—15, na terenie Zakładu.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Zakładu, najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 marca 1979 r., o godz. 10, w biurze Zakładu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-885

Akademia Ekonomiczna w Krakowie, ul. Rakowicka 27, ogłasza, że W DRODZE II względnie III PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie remontu ogólnego 3 kotłów typu WCO-80, wraz z urządzeniami mechaniczno-pomocniczymi jak: odpylacze spalin (cyklony), pompy mieszające i zasilające, konserwacja zbiorników ciśnieniowych, urządzeń zmiękczania wody, przegląd zaworów i wykonanie drobnych robót instalacyjnych.

Termin wykonania: od 1. VI. do 15. VIII. br.

Podkładki kosztorysowe, z zakresem robót do wykonania, znajdują się w Dziale Technicznym AE przy ul. Rakowickiej 27.

Zaprasza się oferentów do zapoznania się ze stanem urządzeń, zakresem robót i obiektem.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg", w sekretariacie dyrektora administracyjnego, w terminie do dnia 7. III. 1979 r.

Oba przetargi i komisyjne otwarcie ofert odbędzie się w dniu 8. III. 1979 r.

Przetarg II odbędzie się o godz. 10, a ewentualny III o godz. 11, w budynku głównym AE przy ul. Rakowickiej 27, pokój nr 124.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz jednostki gospodarki nieuspołecznionej.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-1010

Dębickie Zakłady Opon Samochodowych „Stomil" w Dębicy ogłaszają, że w dniu 7. III. 1979 r., o godz. 10, w Dziale Transportu sprzedadzą W DRODZE I PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO samochód osobowy marki „Wołga Gaz-24", nr podwozia 144106, nr silnika 423234, zużyty w 65 proc., za cenę wywołania 77.000 zł.

W przeddzień przetargu należy wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywołania w kasie DZOS „Stomil".

Samochód można oglądać w Dziale Transportu, w dniach 5—6. III. 1979 r., w godz. 8—13.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-1029

W najbliższą NIEDZIELĘ

25 lutego o godz. 12

w Pałacu Młodzieży, Krowoderska 8

DRUGIE LOSOWANIE w „MAŁYM LAJKONIKU"

z dodatkowym funduszem 60.000 zł

Ponadto w **„DUŻYM LAJKONIKU"** przeznacza się:

— **80.000 ZŁOTYCH** na premie do wygranych I stopnia — (do podziału)

— **i od 5.000 ZŁOTYCH do 200 ZŁOTYCH** premie na 5-, 4- i 3-cyfrowe końcówki banderol.

Cała nadwyżka z gry przeznaczona jest na rewaloryzację zabytków Krakowa, Nowego Sącza i Tarnowa — wedle proporcji wpływów z zakładów zawartych na terenie tych województw. K-1111

Społeczny Komitet Budowy Ośrodka Zdrowia w Niepołomicach ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie robót wykończeniowych budowlanych oraz tynków wewnętrznych i zewnętrznych na budowie Ośrodka Zdrowia w Niepołomicach.

Wartość robót: ok. 700.000 zł.

Termin wykonania robót: 30. X. 1979 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i rzemieślnicze.

Oferty należy składać w Urzędzie Miasta i Gminy Niepołomice, do dnia 28. II. 1979 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 5. III. 1979 r., o godz. 10.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienie przetargu. K-1020

Dyrekcja Medycznego Studium Zawodowego Nr 4 w Krakowie, ul. Koletek 12, ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO zleci wykonanie, z materiałów wykonawcy, robót remontowych, obejmujących roboty: murarskie, malarskie, wodno-kanalizacyjne, gazowe, elektryczne, stolarskie, ślusarskie i blacharskie.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin wykonania prac do 15. VIII. 1979 r.

Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem „przetarg", należy składać w dziale administracyjno-gospodarczym, pokój nr 3, gdzie też w dniu 5 marca 1979 r., o godz. 10, nastąpi komisyjne otwarcie ofert i wybór oferenta.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-1078

Zakłady Mięsne w Tarnowie, ul. Klikowska 101 ogłaszają, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedadzą samochód Żuk typ A-03, nr podwozia 058521, nr rejestr. KT-16-49, rok produkcji 1967, stopień zużycia 75 proc. Cena wywoławcza wynosi 32.500 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 6 marca 1979 r., o godz. 9, w Zakładach Mięsnych w Tarnowie.

Wadium, w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić w kasie Zakładów najpóźniej do godz. 14, w przeddzień przetargu.

W razie nie dojścia do skutku przetargu w I terminie, drugi odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-1040

Sprzedaż

KIOSK gastronomiczny z wyposażeniem, przystosowany do smażenia placków i frytek ziemniaczanych, w miejscowości Szczawa, woj. nowosądeckie — sprzedamy. Zgłoszenia: Nowy Sącz, ul. Wincentego Pola 14 d. P-50

CIĄGNIK Ursus C-4011 w dobrym stanie — sprzedam. Maria Wnęk, Krzypinów - Kąty, gmina Liszki. g-77772

KABINĘ — nowy typ — do Żuka — sprzedam. — Andrzej Gubała, Moszczenica 61, k. Gorlic. S-70438

CIĄGNIK Ursus C-4011 w dobrym stanie — sprzedam. Zbigniew Cieśla — Niedzieliska 138, 32-820 Szczurowa, woj. tarnowskie. T-72518

Różne

MEBLOŚCIANKI poleca nowo otwarty pawilon meblowy, Gaczorek, Kraków, Kronikarza Galla 26. g-70717

PASY — przepuklinowe, sprężynowe, pasy brzuszne pooperacyjne, pasy lecznicze przeciw obniżeniu żołądka — inne — wykonuje, wysyła ortopeda Zieliński, 31-068 Kraków, Stradom 11. g-71597

SIATKĘ ogrodzeniową — oraz do hodowli owiec — dostarcza wytwórnia Mączyńskiego. — Bezpłatny transport do domu. Informacje: Zamenhofa 13 — 31-025 Kraków, tel. 225-02, w godz. 11—13. g-77603

RÓŻNORODNYCH towarów branży damskiej, również galanterii skórzanej — poszukuje ajencyjny sklep nr 85, Rzeszów, ul. Matejki. K-8587

Nieruchomości

SPRZEDAM na wsi dom z zabudowaniami i dużą działką. Anna Wójcik — Sucha Beskidzka — ul. Błądzonka 636. g-77704

KURSY

zaoczne

(nauka w niedziele)

◆ kierowników zakładów gastronomicznych ◆ magazynierów ◆ bufetowych organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon nr 639-41, 652-98, w godzinach 8—17.

KURSY

PRZYGOTOWUJĄCE DO EGZAMINÓW CZELADNICZYCH I MISTRZOWSKICH

w grupach: elektrycznej, budowlanej, mechaniki pojazdowej, metalowej, odzieżowej, spożywczej i innych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie. — Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon nr 639-41, 652-98, w godzinach 8—17.

DYREKCJA TECHNIKUM BUDOWLANEGO i ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ w KRAKOWIE-NOWEJ HUCIE, os. SZKOLNE 18

ogłasza **WPISY** *do:*

5-letniego Technikum Budowlanego

po 8 klasie szkoły podstawowej, o specjalnościach:

▲ BUDOWNICTWO OGÓLNE

▲ PREFABRYKACJA BUDOWLANA (chłopcy i dziewczęta)

3-letniej Zasadniczej Szkoły Chemicznej

po 8 klasie, o specjalności:

▲ LABORANT CHEMICZNY

2-letniej Zasadniczej Szkoły Budowlanej

po 8 klasie, o specjalnościach:

▲ MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych

▲ MALARZ BUDOWLANY, MALARZ-LAKIERNIK

▲ MURARZ, BLACHARZ-DEKARZ, POSADZKARZ — (chłopcy i dziewczęta).

Po ukończeniu ZSB istnieje możliwość kontynuowania nauki w Technikum Młodzieżowym lub dla Pracujących

3-letniego Technikum po Zasadniczej Szkole Budowlanej

o specjalności:

▲ BUDOWNICTWO OGÓLNE

3-letniego Technikum dla Pracujących po Zasadniczej Szkole Budowlanej

o specjalnościach:

▲ BUDOWNICTWO OGÓLNE

▲ WYPOSAŻENIE SANITARNE BUDYNKÓW.

Szkoła prowadzi dla chłopców internat i stołówkę.

Uczniowie otrzymują stypendium w wysokości 576 zł.

Szczegółowych informacji udziela **sekretariat szkoły, telefon 414-25, 419-39.**

Uczniowie po ukończeniu szkoły będą zatrudnieni w Krakowskim Przedsiębiorstwie Instalacji Sanitarnych, Kraków, ul. Lubicz 27 oraz w Kombinacie Budownictwa Mieszkaniowego — Kraków, os. Teatralne 9 K-990

Uwaga

Absolwenci szkół podstawowych!

Zakład Doskonalenia Zawodowego Oddział w Tarnowie

ogłasza **WPISY**

w warsztatach szkoleniowych na rok 1979/80 do klas pierwszych bez egzaminów wstępnych w następujących specjalnościach:

◆ STOLARZ

◆ MODELARZ ODLEWNICZY 33-100 Tarnów, ul. Ochronek 34

◆ ELEKTROINSTALATOR

◆ ELEKTROMECHANIK 33-100 Tarnów, ul. Bema 16

◆ ŚLUSARZ MECHANIK

◆ TOKARZ

◆ MONTER wod.-kan.-gaz. 33-240 Żabno, ul. Mjr Sucharskiego.

Przy wpisie należy do podania dołączyć:

▲ życiorys

▲ świadectwo zdrowia

▲ kartę informacyjną ze szkoły podstawowej

▲ trzy fotografie formatu legitymacyjnego

▲ świadectwo szkolne — (po ukończeniu szkoły).

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne.

Uczniom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej przyznawane są bezzwrotne zasiłki pieniężne oraz stypendia.

Zamiejscowym Zakład płaci za stancje.

Uczniom wyróżniającym się w nauce zawodu będą przyznawane nagrody pieniężne do wysokości 20 proc. wynagrodzenia miesięcznego.

Ponadto uczniowie mają możliwość korzystania z uprawnień socjalnych (imprezy kulturalno-oświatowe, wycieczki, wczasy, obozy). K-913

«JUVENTUR»

dysponuje wolnymi miejscami

na wycieczkę do ZSRR

trasą: **Moskwa — Samarkanda — Buchara — Taszkient — Frunze — Moskwa** — w terminie **od 14 do 30 marca.**

Zgłoszenia przyjmuje „JUVENTUR", **Kraków, Rynek Główny 32, I piętro, telefon 224-37, 280-97.**

PROWADZENIE zakładu usługowego złotniczo-jubilerskiego

w Limanowej przy ul. ORKANA 9 POWIERZY ZARAZ wykwalifikowanemu ZŁOTNIKOWI

Oddział VI Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy w LIMANOWEJ, ul. ORKANA 9 — telefon nr 284.

Warunki do omówienia na miejscu.

KRAKOWSKIE ZAKŁADY MEBLARSKIE „MEBLOSTYL"

SPÓŁDZIELNIA PRACY w KRAKOWIE, ul. ORDONA 8

przyjmie natychmiast do pracy

głównego księgowego

ze znajomością

JEDNOLITEGO PLANU KONT SEKTORA SPÓŁDZIELCZEGO

Wymagane wykształcenie wyższe oraz 8-letni staż pracy w spółdzielczości, w tym 4 lata pracy na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym.

Wynagrodzenie według Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników spółdzielczości pracy.

Informacji udziela:

— **ZARZĄD SPÓŁDZIELNI w KRAKOWIE, ul. ORDONA 8, telefon nr 144-46.** K-82

Uwaga **DOSTAWCY ZŁOMU**

Z TERENU MIASTA KRAKOWA i OKOLICI

Przedsiębiorstwo Przerobu Złomu Metali w Krakowie, ul. Pana Tadeusza 8, dawna ul. Płaszowska Boczna zawiadamia, że przyjmuje **DOSTAWY SAMOCHODOWE ZŁOMU STALOWEGO, ŻELIWNEGO nie wsadowego, w każdą niedzielę i dni wolne od pracy, w godzinach 8—14** — natomiast **w dni powszednie w godzinach 7—17,** od przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych. K-1063

Absolwenci szkół podstawowych!

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO w KRAKOWIE

ogłasza **WPISY**

w warsztatach szkoleniowych — na rok 1979/80 do klas pierwszych, bez egzaminów wstępnych

o specjalnościach:

▲ TOKARZ, ŚLUSARZ-MECHANIK — adres: **31-108 Kraków, ul. Smoleńsk 9**

▲ MECHANIK PRECYZYJNY — adres: **30-009 Kraków, ul. Friedleina 20**

▲ ELEKTROMECHANIK — adres: **30-624 Kraków-Borek Fałęcki, ul. Kościuszkowców 6**

▲ MONTER UKŁADÓW ELEKTRONOWYCH i AUTOMATYKI PRZEMYSŁOWEJ — adres: **31-950 Kraków-Nowa Huta, os. Zgody 13.**

Nauka trwa trzy lata.

Przy wpisie należy do podania dołączyć:

▲ życiorys

▲ świadectwo zdrowia

▲ kartę informacyjną ze szkoły podstawowej

▲ świadectwo ukończenia szkoły podstawowej

▲ trzy fotografie typu legitymacyjnego.

W okresie nauki zawodu uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne.

Uczniom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej i rodzinnej przyznawane są bezzwrotne zasiłki pieniężne oraz stypendia.

Dla wyróżniających się w nauce zawodu będą przyznawane nagrody pieniężne.

Ponadto uczniowie mają możliwość korzystania z uprawnień socjalnych (imprezy kulturalno-oświatowe, wycieczki, rajdy, zloty turystyczne) K-849

Wojewódzka Spółdzielnia Pracy

„TRANSPED"

w BIELSKU-BIAŁEJ z siedzibą w WADOWICACH

wykonuje na zlecenia osób prywatnych

USŁUGI TRANSPORTOWE

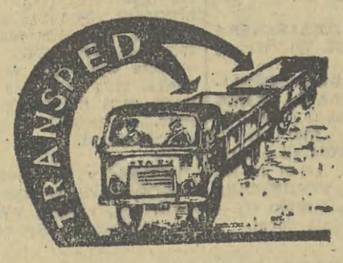

obejmujące:

● **przewozy materiałów budowlanych**

● **przewozy węgla**

● **przewozy mebli.**

Transport odbywa się odpowiednio przystosowanymi samochodami.

Zamówienia przyjmują służby dyspozytorskie:

◆ **BIELSKO-BIAŁA, ul. BATOREGO 27 — telefon nr 229-37**

◆ **CIESZYN-PUŃCÓW — telefon nr 22-268**

◆ **WADOWICE, ul. WAŁOWA 9 — telefon nr 39-97.**

K-693

MAŁY wydatek — duża korzyść

dla kupujących na nowych dogodnych warunkach kredytu ratalnego SPRZĘT ZMECHANIZOWANY GOSPODARSTWA DOMOWEGO!

Sklepy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Krakowie — OFERUJĄ obecnie szczególnie:

▲ **maszynki do mięsa „Jaga"**, w cenie 1.300 zł — I wpłata gotówkowa 260 zł

▲ **odkurzacze „Zelmer 05"** — w cenie 1300 zł — I wpłata gotówkowa 195 zł

▲ **odkurzacze „Alfa K-3"** — cenie 1170 zł — I wpłata gotówkowa 175 zł

▲ **odkurzacze typ 95** — w cenie 1800 zł — I wpłata gotówkowa 270 zł

▲ **odkurzacze typ 96** — w cenie 2.400 zł — I wpłata gotówkowa 360 zł

▲ **roboty kuchenne „Bartek"** — w cenie 6.850 zł, I wpłata gotówkowa 1.370 zł

▲ **wirówki do soków „VA 370"** — w cenie 1300 zł, I wpłata gotówkowa 390 zł

▲ **miksery z młynkiem typ 53** — w cenie 960 zł — I wpłata gotówkowa 384 zł.

Szczegółowych informacji o towarach objętych sprzedażą ratalną udzielają wszystkie sklepy branży zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego WPHW.

K-1108

PRZEDSIĘBIORTWO PKS — ODDZIAŁ OSOBOWY w KRAKOWIE

zawiadamia, że

WYPŁATY NAGRÓD Z ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD ZA ROK 1978

rozpoczną się dnia 26 lutego 1979 roku.

Ewentualne reklamacje należy składać w Dziale Zatrudnienia i Płac w terminie do 31 marca 1979 roku.

Po upływie tego terminu żadne reklamacje nie będą uwzględniane, a nie podjęte kwoty zostaną przeznaczone na cele socjalne załogi. K-1092

RZESZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT ELEKTRYCZNYCH w RZESZOWIE, ul. SŁOWACKIEGO nr 20

zawiadamia, **że od dnia 19 marca 1979 roku rozpoczyna** WYPŁATĘ NAGRÓD Z ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD ZA 1978 ROK.

Listy uprawnionych można sprawdzić w Dziale Osobowym Płac i Szkolenia lub w kierownictwie jednostek terenowych, **od dnia 5 marca 1979 roku.**

Ewentualne reklamacje należy składać w formie pisemnej do dyrekcji Przedsiębiorstwa, w nieprzekraczalnym terminie do 15 kwietnia 1979 roku. K-1079

nasze miasto

Bogate i stare tradycje zobowiązują...

W Krakowie działa aktualnie 67 organizacji społeczno-kulturalnych oraz wiele stowarzyszeń. Wiele z nich boryka się z kłopotami lokalowymi, wiele ma trudności w organizowaniu imprez — inne nie mają możliwości wydawniczych dysponując małym budżetem itd. Na przykład cały budżet roczny najstarszego stowarzyszenia w Polsce „Bractwa Kurkowego"; wynosił w roku 1976 zaledwie 6 tys. zł., a identyczną kwotą dysponowało Towarzystwo Miłośników Dawnej Broni i Barwy. Mamy też w Krakowie 9 oddziałów wojewódzkich Związków Stowarzyszeń Twórczych zrzeszających obecnie 3,5 tys. członków. Działalność kulturalną prowadzi także wiele klubów, towarzystw muzycznych i teatralnych. Ocena ich działalności w województwie krakowskim była wczoraj tematem posiedzenia Krakowskiej Rady ds. Upowszechniania Kultury. Obradom przewodniczyła wiceprezydent miasta Krakowa — **Barbara Guzik.**

Centrum usługowo-handlowe przy ul. Dietla 45

W kwietniu br. rozpoczyna się adaptacja budynku

Wczorajsza informacja o usługach i nowych punktach rzemieślniczych jakie w najbliższym okresie otrzyma Kraków na tyle zainteresowała naszych Czytelników, że wracamy raz jeszcze do tematu. Tym razem obszerniej. Sprawa budowy Centrum Usługowo-Handlowego przy ulicy Dietla 45 w pasażu łączącym ulicę Miodową i Dietla stała się aktualna równo 5 lat temu, kiedy budynek opuszczało Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami, a całość przydzielono rzemieślnikom. Ci postanowili zrobić tam centrum z kilkunastoma punktami i barem kawowym. Wykonanie dokumentacji przekazano Wojewódzkiemu Biuru Projektowo - Technologicznemu Prrzemysłu Terenowego. W 1976 r. przemysł terenowy zlikwidowano, a sprawę przejęło Biuro Studiów i Projektów z ul. Augustiańskiej. Przez dwa następne lata dokumentacja nie posunęła się ani o krok naprzód, za to w tym czasie przybyło nieco rzemieślników i trochę punktów zlikwidowano. Sprawa centrum stała się więc paląca. Nic więc dziwnego, że wreszcie Izba Rzemieślnicza sama powołała Zakład Inwestycji Budownictwa, który od października ubiegłego roku pracuje nad dokumentacją Pasażu.

W tej chwili — mówi zastępca prezesa Izby **Otton Hodas**, — *kończy się prace związane z założeniami techniczno-ekonomicznymi. W kwietniu nasi robotnicy wchodzą na plac budowy. Oczywiście wykonawcą robót jest Rzemieślnicza Spółdzielnia Remontowo-Budowlana, a wystrój wnętrz poszczególnych punktów rzemieślnicy robić będą we własnym zakresie. W centrum będzie 11 punktów: kaletnictwo, pracownia zdobnicza wnętrz, naprawa sprzętu RTV i sprzętu gospodarstwa domowego, szlifowania kamieni szlachetnych, optyk, konfekcja lekka męska, zegarmistrz, fryzjer damski, oprawa obrazów z pozłacaniem, pracownia srebra. Powierzchnia bez zapleczy wynosi 468 metrów kw. Punkty usytuowane będą po obu stronach Pasażu.*

Prezes nie chce zapeszać, mówiąc o terminie podkreśla, że rzemieślnicy robią sami sobie, więc chyba przyszły rok jest realny.

Sądząc po obecnym tempie prac termin ten jest wielce prawdopodobny i oby tak się stało, bo punktów rzemieślniczych w Krakowie jeszcze na razie nie jest dość... Narzekają mieszkańcy nowych osiedli. Czy faktycznie mogą liczyć na odmianę? (ar)

Raptularz Krakowski

Wczoraj: ● około godziny 12 koło cocktail-baru przy ul. Szewskiej zauważyliśmy trzy łopaty wetknięte malowniczo w niewielką stertę śniegu. Ludzie poszli widać na lody... ● skarżą się palacze „ekstramocnych" z filtrem jakoby brak tychże w sprzedaży mocno odczuły ich kieszenie. Palą bowiem w zamian papierosy „gauloises" ● duże niebezpieczeństwo dla pasażerów wsiadających do tramwaju na przystanku przy ul. Bronowickiej (obok apteki) stwarzają pryzmy śniegu odgarnięte niedbale na brzeg chodnika. Zdarza się, że trzeba wchodzić do pojazdu właśnie po owych lodowych „schodkach". Niejedna osoba już tu upadła, nie czekajmy na tragiczny w skutkach wypadek ● na stoisku Krakowskiej Spółdzielni Rzemieślniczej Branży Skórzanej w Sukiennicach wyrobów ze skóry prawie nie uświadczy, nie brak natomiast przeróżnych mniej czy bardziej gustownych pamiątek z drewna, szkła czy metalu. Należałoby albo zmienić patrona albo patron powinien się „przebranżowić" ● „biały dzień" — tak brzmi napis w witrynie sklepu z tkaninami przy ul. Grodzkiej sugerujący jakoby przez ten czas sprzedawano tu tylko materiały w białym kolorze, co nie jest prawdą. Autor pozazdrościł Leningradowi „białych nocy"? (lw)

Tramwajowe kolizje zdarzają się w Krakowie dość często... **Fot. W. Klag**

Wkrótce stołówka dla studentów AM

Studenci Akademii Medycznej, którzy przez wiele lat zmuszeni byli tułać się po różnych akademikach, mieszkają obecnie w nowych, komfortowych domach studenckich w Prokocimiu Nowym. Satysfakcja z tego faktu byłaby pełna gdyby nie... brak na miejscu stołówki Aby zjeść obiad czy kolację trzeba było jeździć do Miasteczka Studenckiego przy ul. Reymonta. Stąd też wielu studentów zrezygnowało z korzystania ze stołówki.

Z budową nowej stołówki studenckiej w Prokocimiu Nowym było bardzo wiele kłopotów. Termin przekazania jej do użytku odraczany był z roku na rok (budowę rozpoczęto w roku 1975, projekt opracował „Miastoprojekt", wykonawcą było Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego ZBM — koszt inwestycji 28.400 tysięcy złotych). Sprawa ruszyła dopiero z martwego punktu w roku 1977 i po wielu perturbacjach udało się wykonawcy wywiązać się z powierzonych mu prac budowlanych. Obecnie obiekt został już przejęty przez Akademię Medyczną, a stołówkę wyposaża się w sprzęt, instaluje urządzenia kuchenne, prowadzi ostatnie prace porządkowe. Z nowej stołówki korzystać będzie mogło 1000 studentów, a posiłki wydawane będą w trzech rotacjach. W stołówce mieścić się będzie także kawiarnia i dodatkowa jadalnia dla pracowników Kliniki Dziecięcej w Prokocimiu. Pieczę nad stołówką sprawować będzie WSS „Społem". Otwarcie za dwa tygodnie. (gn)

10 nowych przedszkoli powstanie w br. na terenie krakowskich osiedli mieszkaniowych

Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie, Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Krakowie, Krakowska Rada Związków Zawodowych i Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców „Społem" uznając za konieczne zapewnienie właściwej opieki dzieciom zamieszkałym w osiedlach spółdzielczych, podpisały wczoraj porozumienie w sprawie organizowania w osiedlach mieszkaniowych woj. miejskiego krakowskiego placówek opiekuńczo-wychowawczych dla dzieci w wieku przedszkolnym.

W uroczystości uczestniczyli m. in.: wiceprzewodniczący KRZZ — **Marian Smuga** i kurator oświaty i wychowania w Krakowie — **Jan Nowak.**

Obecnie w Krakowie TPD prowadzi 24 przedszkola i ogniska przedszkolne. W br. uruchomionych zostanie dodatkowo 10 placówek tego typu, w lokalach zaadoptowanych na ten cel z mieszkań spółdzielczych, świetlic itp. Przedszkola takie powstaną np. w os. Korabniki w Skawinie, w os. Lotnisko Południe, Zakątek i Piaski Wielkie w Krakowie. Jeszcze w tym roku, planuje się zagospodarowanie 12 placów gier i zabaw dla dzieci oraz 3 ogródków jordanowskich w osiedlach, które nie mają terenów rekreacyjnych. Dodajmy, że przedszkola i ogniska przedszkolne organizowane są na zasadach odpłatnych usług dla ludności, a wysokość opłat określa Zarząd TPD w porozumieniu z rodzicami i spółdzielczością mieszkaniową. W uzasadnionych przypadkach rodzice mogą być częściowo lub całkowicie zwolnieni z opłat. Pierwszeństwo do korzystania z przedszkoli mają dzieci zamieszkałe w danym osiedlu — pozostające bez opieki w godzinach pracy ich rodziców. (gn)

Ujęcie oszusta

Jak nas informuje Prokuratura Rejonowa dla Dzielnicy Kraków-Krowodrza w tych dniach aresztowano 30-letniego Janusza Walasa podejrzanego o dokonywanie oszustw. Walas powołując się na wpływy w aparacie partyjnym podejmował się załatwiania spraw w organach administracji państwowej. Istnieją uzasadnione przypuszczenia, że oszust dokonał wielu takich czynów i w związku z tym wszystkie osoby, które „polecily" przebiegłemu przestępcy swoje urzędowe problemy proszone są o składanie stosownych zeznań. Kontaktować się należy z Komendą Dzielnicową MO Kraków-Krowodrza (ul. Batorego, tel. 239-22 wewn. 771 i 723, pokój nr 10) lub bezpośrednio z Prokuraturą Rejonową — tel. 105—52, pok. nr 102. (hań)

Wypadki

63-letnia Wanda Leszczycha, zam. ul. Retoryka 1, została potrącona na ul. Krupniczej przez samochód osobowy. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala przy ul. Kopernika. ● Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 147 pacjentom. (a)

Do stacji CPN przy ul. Włóczków przywieziono akcesoria samochodowe...

Fot. W. Klag

MAŁA KRONIKA

● **Klub MPiK** (pl. Centralny): Spotkanie z dr Kazimierzem Ćwikiem nt. Historyczne przesłanki zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce — 18 ● **Klub „Fama"** (os. Willowe 29): Recital Leszka Długosza — 20.15 ● **Ul. Józefińska 10:** Spotkanie z udziałem artystów Filharmonii Krakowskiej pt. Poznajemy instrumenty dęte drewniane — 18.

Zagadka kolejek przed Spółdzielczym Biurem Mieszkaniowym WSM

Komputer — udogodnienie dla klienta czy Spółdzielni?

Do niedawna przed Spółdzielczym Biurem Mieszkaniowym WSM przy ul. Karmelickiej już od wczesnych godzin rannych formowały się ogromne kolejki. Ludzie tłoczyli się przed drzwiami, wybuchały awantury... Rozmowa z kierownikiem Biura **Krystyną Baratowicz** nasuwa niepokojące refleksje.

Od stycznia 1975 r. rejestracją kandydatów na członków spółdzielni z terenu Krakowa zajmuje się wyłącznie Spółdzielcze Biuro Mieszkaniowe WSM przy ul. Karmelickiej. W spółdzielniach tzw. podstawowych pozostali członkowie zapisani tam przed rokiem 1975. W województwie miejskim zapisy przyjmują punkty w Słomnikach, Skawinie, Wieliczce, Myślenicach, Krzeszowicach i Proszowicach. W roku 1978 w ramach tworzenia centralnego „banku" informacji rozpoczęto wdrażać w życie system wniosków komputerowych. Prace nad tym trwają od dwóch lat, 6-stronicowy wzór wniosku nie zdał egzaminu, obecnie druki są 4-stronicowe... Metodę opracowała Politechnika w Gdańsku, tam też znajduje się „bank" informacji. Powzięta decyzja ma umożliwić uzyskanie dokładnych danych i wykluczyć ewentualne pomyłki. Do 20 tys. członków zrzeszonych w krakowskich spółdzielniach wnioski wysłano pocztą, powróciły wypełnione niestety w 80 procentach błędnie. Nakładem dodatkowej pracy trzeba było je poprawiać. Druki przesłano również zarejestrowanym w Biurze kandydatom (25 tysiącom spełniających warunki konieczne do uzyskania członkostwa z liczby 70 tys. kandydatów) stwierdzając jednak, że lepiej będzie jeśli ci zgłaszać się będą osobiście z książeczką mieszkaniową. W grudniu ubiegłego roku wysłano ostatnie wnioski prosząc o zwrot wypełnionych w 7-dniowym terminie. Do sprawdzania prawidłowości wypełnienia druków skierowano pracowników z innych działów. Wnioski przyjmowano w punktach przy ul. Karmelickiej oraz przy ul. Kremerowskiej i Wrocławskiej. Ponieważ ludzie nie spieszyli się ze zwrotem druków termin przedłużono do 21 stycznia. W przypadku niewypełnienia wniosku czy zwrotu wysłanego z dopiskiem „adresat nieznany" kandydatowi zakładano tzw. kartę zastępczą, która zawierając niepełną informację zapewne nie przyspieszy terminu otrzymania mieszkania. Biuro otwarte było wtedy od rana do godz. 20.00. Termin dawno minął, ale wnioski wpływają nadal, ludzie przychodzą. Ok. 4 tys. kandydatów druków nie zwróciło.

Wysłano już do Gdańska 6 tys. wniosków, przygotowana jest partia dalszych 10 tys. Dzięki sprawdzaniu wypełnionych druków przy osobistym zgłaszaniu się kandydata uzyskano tylko 7 proc. błędów... Ale... nowoczesność ma ułatwiać ludziom życie, a nie utrudniać! Skoro bez pomocy pań z biura wnioski są wypełniane błędnie muszą być w założeniu albo niewłaściwie opracowane, albo posiadają niezrozumiale napisaną instrukcję (bo cóż innego można powiedzieć gdy wypełniano je w 80 proc. błędnie?) I chyba nie jest to sukces, gdy trzeba jeszcze udać się do biura, uprzednio zwolnić z pracy i tracić nerwy w kolejce. Mamy raczej dobitny przykład niebezpiecznej rozbieżności interesów przedsiębiorstwa i klientów. Przecież to spółdzielnia winna dostosować swoją działalność do wygody klienta, a nie narzucać mu warunki tylko jej odpowiadające... Warto jeszcze zastanowić się czy właściwie ustalono godziny pracy biura, przecież przed południem większość ludzi pracuje... (lw, pik)

TV PROGRAM TELEWIZJI

PROGRAM I

6.00 TTR, RTSS — matematyka sem. 4 — Funkcja wykładnicza
6.30 TTR — mechaniz. roln. sem. 4 — Mechanizacja suszenia i magazyn. ziarna
9.00 Dla szk.: chemia kl. VII — Odkrywamy świat atomów
10.00 Dla szk.: fizyka kl. VII — Szukamy perpetuum mobile
11.05 Dla szk.: fizyka kl. VIII — Prąd indukcyjny
12.45 TTR, RTSS — fizyka sem. 2 — Podstawy teorii kinet.-molekul.
13.25 TTR, RTSS — chemia sem. 2 — Elektroliza
14.30 W drodze do nowego — prod. owczarska — żywienie
15.25 Program dnia
15.30 NURT — naucz. początk. — Kształcenie technik plast. u uczniów kl. II
16.00 Dziennik **(kol.)**
16.10 Obiektyw
16.30 Dzień dobry, tu Telewizja — Wojciech Fortuna **(kol.)**
16.50 Dla dzieci: Entliczek-Słowniczek **(kol.)**
17.15 Losowanie Małego Lotka **(kol.)**
17.25 10 minut — teleturniej **(kol.)**
17.35 Raport w sprawie dzieci niczyich — Kup mi mamę — progr. publicyst. **(kol.)**
18.05 Skarbiec — mag. histor. — w progr. m. in. temat z ok. 160-lecia ur. O. Kolberga, listy E. Orzeszkowej **(kol.)**
18.35 Między nami jaskiniowcami — Bal maskowy — film anim. TV USA **(kol.)**
19.00 Dobranoc dla najmł. i Siódemka **(kol.)**
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.15 Kino Interesujących Filmów: Stróż plaży w sezonie zimowym — film fab. prod. jugosłow. (dla widzów dorosłych) **(kol.)**
21.50 XYZ — cz. 1 **(kol.)**
22.20 Dziennik **(kol.)**
22.35 XYZ — cz. 2 **(kol.)**

PROGRAM II

15.50 Program dnia
15.55 TWP — Szkoła przyszłości — progr. odpow. na pytanie jaki ma być człowiek r. 2000 i jak należy go kształcić
16.25 Jęz. rosyjski — kurs podst., lek. 18 **(kol.)**
16.55 Jęz. angielski — kurs podst., lek. 17
17.25 Sprawy młodych: Niedojrzałość uczuć — film fab. prod. ZSRR **(kol.)**
18.45 Słowa za słowa — progr. publicyst. kult. **(kol.)**
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem **(kol.)**
20.15 Spotkanie z dokumentem — w progr. filmy o cyrku: Clowni, Komedianci, Ludzie cyrku
21.35 24 godziny **(kol.)**
21.45 Bez recept — rozm. o wychowaniu — progr. dla rodziców
22.15 Wszystko już było — Puchowy śniegu tren — wyk.: I. Jarocka, zespół „2+1" Czerwone Gitary, M. Rodowicz, Skaldowie, Alibabki i in. **(kol.)**

TEATRY

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): J. Brzechwa: Niezwykłe przygody Pana Kleksa — 11, **MINIATURA** (pl. Ducha 2): S. Mrożek: Policjanci — 19.15, **STARY** (Jagiellońska 1): Sen o Bezgrzesznej, rzecz dla teatru w 2 częściach — 19.15, **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): S. Delaney: Smak miodu — 19.15, **BAGATELA** (Karmelicka 6): J. Krasowski: Radość z odzyskanego śmietnika — 19.30, **LUDOWY** (os. Teatralne 34): B. Prus: Placówka — 11, **MUZYCZNY** (Lubicz 48): J. Strauss: Król walca — 19.15, **GROTESKA** (Skarbowa 2): E. Szwarc: Kopciuszek — 10, 17, **SCENA SZKOLNA PWST** (Warszawska 5): G. Zapolska: Skiz — 19.15, **FILHARMONIA** (Sala Hołdu Pruskiego w Sukiennicach): Koncert zespołu Capella Cracoviensis p/d S. Gałońskiego z udz. A. Hiolskiego i S. Hadrysia — 19.30.

Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48): Czerwone ciernie (pol. 18 lat) **/○○ — 15.45, **KIJÓW** (Krasińskiego 34): Rocky (USA 15 lat) ***/○○○○ — 15.45, 18, Komisarz w spódnicy (fr. 15 lat) **/○○ — 20.15, **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Ucieczka gangstera (USA 18 lat) ***/○○○○ — 9, 11.15, 13.30, 15.40, 18, 20.15, **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 55): Niewinni o brudnych rękach (fr. 18 lat) */○○ — 10.45, 13, 19.30, Nagonka (jug. 18 lat) **/○○ — 15.30, 17.30. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 15): Hallo Szpicbródka (pol. 15 lat) **/○○○○ — 14.45, 17, 19.15 (fr. 18 lat). **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Akwarele (pol. 15 lat) */○○ — 16, 18, 20. **PASAŻ BIELAKA:** Przygody Bolka i Lolka — 10, 11, Colargol, zdobywca kosmosu — 14.15, 15.30, 16.45, Żądło (USA 15 lat) */○○○○ — 12, 18, 20. **PODWAWELSKIE** (Komandosów 21): Knajpa na Piatnickiej (radz. 15 lat) **/○○○ — 16, 18, **ROTUNDA** (Oleandry 1): **DKF:** Zofia (pol.), Płomienie (pol.) — 20.15, **SFINKS** (os. Górali): Próba ognia i wody (pol. 15 lat) — 16, 18, 20. **SZTUKA** (Jana 4): Straceńcy (USA 18 lat) */○ — 10.15, 12.30, 15.45, 18, 20.15. **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Bez znieczulenia (pol. 18 lat) ****/○○ — 15.30, 18, 20.30. **ŚWIT MAŁA SALA:** Spirala (pol. 18 lat) ***/○○ 15, 17, 19. **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Nie taki zły (fr. 15 lat) ***/○○○ — 15.45, 18, 20.15. **ŚWIATOWID MAŁA SALA:** Edukacja specjalna (jug. 15 lat) **/○○ — 15, 17.15, 19.30. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu): O jeden most za daleko (ang. 15 lat) **/○○○ — 9.45, 12.45, 16, 19. **UGOREK** (os. Ugorek): Charlie Brown i jego kompania (fr. b.o.) — 15, 17, Miłość w deszczu (fr. 15 lat) — 19. **WANDA** (Waryńskiego 5): ABBA (szwedz. b.o.) **/○○○○ — 10, 12, Trzy dni Kondora (wł.-USA 18 lat) ***/○○○○ — 15.45, 18, 20.15. **WARSZAWA** (Stradom 15): New York, New York (USA 15 lat) ***/○○○ — 10, 12.45, 16, 19. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Lucky Luciano (wł. 18 lat) **/○○ — 10, (seans zamkn.), 12.15, Co mi zrobisz jak mnie złapiesz (pol. 15 lat) **/○○○ — 15.45, 18, 20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): San Babila, godzina 20 (wł. 18 lat) **/○○ — 15.45, 18, 20. **WISŁA** (Gazowa 25): Moi przyjaciele (wł. 18 lat) — 11, 13, 16, 18, Te niebezpieczne drzwi na balkon (radz. 15 lat) — 20, **WIEDZA** (Rynek Gł. 27): Bajki, Czterej pancerni i pies — 16, **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Sceny z życia małżeńskiego (szwedz. 18 lat) ***/○○○ 16, 19.

DOBCZYCE — Raba: Posłannictwo z innej planety (RFN b.o.) **/○○○. **GDÓW — Promyk:** Szarada (pol. 18 lat) **/○○, **KRZESZOWICE — Nowości:** Wyspa skarbów (fr.-wł. 12 lat) */○○○, **MYŚLENICE — Wisła:** Różowe sny (CSRS 15 lat) */○○, **NIEPOŁOMICE — Bajka:** Mecanica National (meksyk. 18 lat) */○○. **SKAWINA — Hutnik:** Wyspy na Golfstromie (USA 12 lat) **/○○. **SŁOMNIKI — Czar:** Zamach w Sarajewie (jug. — CSRS 15 lat) **/○○, **WIELICZKA — Górnik:** Winnetou cz. III (jug. b.o.), Zakręt (pol. 15 lat) */○.

Pozostałe kina nieczynne.

WYSTAWY

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE: (niecz.). **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (niecz.). Wystawa — **WAWEL ZAGINIONY:** (10—15.30). **GROBY KRÓLEWSKIE, DZWON ZYGMUNTA** (9—15.30). **GALERIA MALARSTWA SUKIENNICE** (10—16). **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): Obrazy, rysunki, zbiory artystyczne i pamiątki po J. Matejce oraz Szkice kompozycyjne do obrazów historycznych J. Matejki z lat 1877—1878 (10—16). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): Polskie malarstwo i rzeźba do 1795 roku (niecz.). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Galeria malarstwa i rzeźby XX w. (II p.), „Ubiory w Polsce — rysunki akcesoria" (12—18, wst. wol.). **MUZ. CZARTORYSKICH** (Pijarska 8): (niecz.). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): Polska kultura lud. oraz wyst. „Zegary ludowe" (10—15). **MUZEUM HISTORYCZNE** (Jana 12): Kolekcja militariów i zegarów (11—18, wst. wol.). **FRANCISZKAŃSKA 4: II** Wystawa Pokonkursowa „Ocalić od zapomnienia" (10—16). **ODDZ. TEATRALNY** (Szpitalna 21): Dzieje teatru krakowskiego (9—15). **GAL. TEATRALNA** (9—15). **MUZ. ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawa — Ikona w cerkwi (niecz.). **MUZEUM LENINA** (Topolowa 3): Wystawa — Lenin w Polsce oraz „Internacjonalizm — Rewolucja — Niepodległość" (9—17 wst. wol.). **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 23): Folklor wsi podkrakowskiej (11—14). **MUZ. W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców) — (10—16). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): Fauna epoki lodowcowej, zwierzęta egzotyczne — ptaki i owady (10—13, wst. wol.). **MUZ. ŻUP KRAKOWSKICH** w Wieliczce (9—19). **KOPALNIA SOLI:** (8—18). **GALERIA KTF** (Boh. Stalingradu 13): Venus 78 cz. II (9—21). **PAWILON WYSTAWOWY BWA** (pl Szczepański 3a): Wystawa malarstwa „Pracownia" (11—18). **GALERIA ARKADY:** Wystawa malarstwa Arkadiusza Wałocha (11—18). **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): (10—17). **SALON TPSP** (N. Huta, al. Róż 3): Wystawa malarstwa Andrzeja Wilka — (11—18). **GALERIA DESA** (Jana 3): (11—19). **GALERIA DESA** (Nowa Huta, os. Kościuszkowskie): Wystawa malarstwa M. Jankowskiego (11—19). **GALERIA ZPAP** (Floriańska 34): (10—18). **GALERIA ZPAF** (Anny 3): Wystawa współczesnej fotografii franc. 1978 r. (10—18). **GALERIA „PRYZMAT"** (Łobzowska 3): Wystawa malarstwa Jerzego Czuraja (10—18) **GAL. SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ — KRAMY DOMINIKAŃSKIE** (Stolarska 8—10): Wystawa scenografii Zofii de Ines Lewczuk (11—19). **KDK „PAŁAC POD BARANAMI"** (Rynek Gł. 27): Wystawa — Akwarele Jerzego Udzieli (12—18), „Twarze" w fotografii Zbigniewa Kota (10—20). **MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA:** Wystawa — „Karol Marks" (10—21). **GALERIA:** Wystawa plakatów Ewy Chodkiewicz-Świdrowej (14—20) **MPiK** (pl. Centralny). **CZYTELNIA:** (10—20). **GALERIA:** Wystawa Ewy Masłowskiej-Trojanowskiej pt. Afganistan, Pakistan, Indie — (10—20). **DWOREK JANA MATEJKI** w Krzesławicach (Kruczkowskiego 9): (9—14.30, wst. wol.).

MYŚLENICE — MIEJSKIE SALE WYSTAWOWE (3 Maja): Wystawa fotogramów Witolda Michalika (9—14, 16—18), **MDK:** Wystawa malarstwa Apolonii Ptak (8—15). **MUZEUM REGIONALNE** (Sobieskiego 3): Wystawy: Szopki krakowskie oraz 400-lecie Zakopanego (10—15, 16—18).

co-gdzie kiedy?

ŚRODA

21

LUTEGO

Feliksa

jutro

Małgorzaty

SZPITALE DYŻURNE

CHIRURGICZNY: Trynitarska 11, **CHIRURGII DZIEC.:** Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY:** Kopernika 23a, **OKULISTYCZNY:** Kopernika 38, **UROLOGICZNY:** Prądnicka 35.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA 205-11 (czynna całą dobę).

DYŻURNE PORADNIE MIĘDZYREJONOWE: Internistyczna, pediatryczna, stomatologiczna, gabinet zabiegowy (18—21), zgłoszenia wizyt domowych (18—20). Porady stomatologiczne (w przypadkach naglących) — Pogotowie Ratunkowe, ul. Łazarza (20—7).

Dla: **ŚRÓDMIEŚCIA** (al. Pokoju 4) — tel. 181-80, 183-96.

NOWEJ HUTY (os. Jagiellońskie bl. 1) — tel. 856-26.

KROWODRZY (Galla 24) — tel. 721-35.

PODGÓRZA (Krasickiego Boczna 3) — tel. 618-55, 650-99.

MYŚLENIC (Szpitalna 2) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.

PROSZOWIC (Kościuszki 30) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym (inne oddziały szpitali wg rejonizacji).

POGOTOWIE

Łazarza 14, wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy — 238-33, informacja — 205-11. Centrala abonencka — 236-00, Rynek Podgórski 2, 625-50, Lotnisko Balice 190-20, Nowa Huta 422-22, 417-70, Krzeszowice 9, 22, Jerzmanowice 48, Proszowice 9, Myślenice 999. Skawina 9, Wieliczka 8, 233-54.

APTEKI

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: 107-65 (czynny 8—15).

Rynek Gł. 42 (tlen), Długa 88, Waryńskiego 24 (tlen), Rynek Podgórski 9, pl. Wolności 7, Pstrowskiego 84 (tlen), N. Huta Centrum A — bl. 3, Centrum C — bl. 6.

MYŚLENICE (Rynek 10) — tel. 202-77.

WIELICZKA (Boh. Warszawy 12) — tel. 276.

SKAWINA (Ogrody) — tel. 430.

INNE:

OŚRODEK INFORM. USŁUGOWEJ WUSP „GROMADA" (Floriańska 20) — tel. 271-30, 228-90 (7—18). Nowa Huta (os. Zgody 7) — tel. 447-31 (8—18).

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST (ul. Pawia 8) tel. 260-91, 204-71 (8—18).

SPÓŁDZIELCZY PUNKT KARDIOLOGICZNY I PEDIATRYCZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych tel. 225-66 i 295-78 (od 16 do 23.30).

TELEFON ZAUFANIA: 311-37 (18—22).

TELEFON ZAUFANIA — MILICJA RADZI: 216-41 (czynny całą dobę).

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 611-42 (14—18).

INFORMACJA KULTURALNA (Rynek Gł. 27, pok. 144) — tel. 244-02(11—18).

PORADNIA PRZEDMAŁŻEŃSKA I RODZINNA USC (pl. Wiosny Ludów 3): (16—19).

OŚRODEK INF. DLA INWALIDÓW I TEL. ZAUFANIA PTWK (1 Maja 5) — tel. 238-11 (16—18).

TOWARZYSTWO ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA (Boh. Stalingradu 13) — tel. 278-08 (9—18),

POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT" (al. Pokoju 81) — tel. 800-84 (czynne całą dobę).

RADIO

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00.

6.05 NURT — Nauki polit.: Rola czynnika ludzkiego w rozw. gosp. 6.25—9.00 Sygnały dnia. 9.05—11.40 Cztery pory roku. 11.40 Tu Radio Kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.25 Moz. polsk. mel. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Kom. energet. 13.01 Mel. i rytmy Kuby. 13.20 Jazz. 13.40 Kącik melomana. 14.00 St. Gama. 14.20 St. Relaks. 14.25 St. Gama. 15.05 Koresp. z zagr. 15.10 St. Gama. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Nowości polskiej pios. 19.15 Przeb. sprzed lat. 19.40 Rytmy lud. Skandynawii. 20.00 Inf. dla kierowców. 20.06 Transm. Międzynar. Konc. Jazzowego z Berlina Zach. 21.00 Wiadomości. 21.05 Kronika sportowa (w przerwie koncertu). 21.15 21.15 Komunik. Tot. Sport. (w przer. konc.). 21.20 D.c. transm. Konc. Jazz. 22.35 Tu Radio Kierowców. 22.38 Muz. rozr. 23.00 Wita Was Polska — mag. słowno-muz.

PROGRAM II
na fali 219 m czyli 1368 MHz oraz na UKF 67.67 MHz

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30, 23.30.

7.35 Małe muzykow. 8.00 Dialogi i zbliżenia. 9.30 My 79 — aud. St. Młod. 9.40 Miłośn. pieśni chór. 10.00 Biografie niezwykłe. 10.30 Jazzowe zesp. wok. 10.40 Nie na okrągło przy okrągłym stole. 11.00 Z. Francescatti i A. Balsam grają utw. M. Ravela. 11.35 Choroby społ. nadal groźne. 11.45 Muz. spod strzechy. 11.55 Komun. o st. wód. 12.05 J. S. Bach — IV Konc. Brandenburski G-dur. 12.25 Antykwariat z kurantem. 12.45 Tańce z różnych epok. 13.00 Aud. publicyst. 13.10 Nowe nagrania E. Chojnowskiej. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.51 Academia cantat. 14.10 Więcej, lepiej, nowocz. 14.30 Dla dzieci — „Rocznik" — odc. 8 słuch. 14.50 Muz. Mozarta. 15.20 Popoł. dziewcząt i chłopców. 16.00 Śpiewa A. Rosiewicz. 16.10 85-lecie Segovii. 16.40 K. W. Gluck — fragm. opery „Alcesta". 17.00 Z aktorskiego śpiewnika. 17.20 Teatr PR — Utw. J. Iwaszkiewicza w Teatrze PR — „Kochankowie z Marony" — słuch. 18.15 A. Scarlatti — I Sonata c-moll. 18.30 Echa dnia. 18.40 Monolog dyrektora. 19.00 Konc. wiecz. 19.40 Inf., rady, propoz. 19.50 Muz. 20.00 Audycja publicyst. 20.20 G. F. Haendel — Sceny z opery „Poros". 21.30 Inf. sport. 21.40 Polska muz. chóralna XX w. 22.00 Przegląd filmowy — Kamera. 22.15 Szkic do portretu. 22.30 Mag. Studencki. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz.

PROGRAM III
UKF 66.89 MHz

6.00 Między snem a dniem. 6.15 Stan pogody i wiad. 6.30, 18.10 Polityka dla wszystkich. 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30 Ekspresem przez świat. 8.05 Za kierownicą. 8.40 Co kto lubi. 9.00 „Szaleństwo i metoda" — 27 odc. pow. (powt.). 9.10 Pod batutą Guya Lombardo. 9.30 Nasz r. 79 (powt.). 9.45 F. Schubert: Sonata fortep. c-moll. 10.35 Kiermasz płyt wytw. Opus. 11.00 Dzień jak co dzień. 11.30 Ballady Dona Webstera. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Tajemnice jeziora" — 5 odc. pow. 14.00 Wariacje, fant. i kaprysy romantyków. 15.05 Herbatka przy samowarze. 15.25 „Bluesowy bankiet" Johna Mayalla. 15.40 Poeci włoskiej pios. 16.00 Widzi mi się, widzi wam się... 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 79-ty. 17.05 Muz. poczta UKF. 17.40 Śladami jazz. legend. 18.25 Czas relaksu. 19.00 S. Lem „Katar" odc. 9. 19.35 Opera tyg. H. Purcell „Dydona i Eneasz". 19.50 „Szaleństwo i metoda" — 28 odc. pow. 20.00 Zgryz — mag. 21.00 Ludwika Beethovena opera omnia. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wiecz. — Ray Charles. 22.15 Trzy kwadr. jazzu — problemy. 23.00 Przekłady z E. Browning. 23.05 Między dniem a snem. 0.50 Wiad.

PROGRAM IV
UKF 68.75 MHz

DZIENNIKI: 6.10, 12.00, 15.00, 16.00, 16.40, 22.55.

7.05 Muz. dz. dobry (KR). 7.29 Mechanizmy (KR). 7.39 Pog. (KR). 7.40 Radio dedykuje. 8.00 Gra Ork. B. Bacharacha. 8.10 R-TV Szk. Śr. dla Prac. — Historia. 8.25 R. Schumann — Uwert. „Juliusz Cezar" f-moll. 8.35 Sztuka kierowania zesp. 9.00 Dla kl. I: wych. muz. — Dzwonki u sanek. 9.25 Utw. kamer. J. Haydna. 10.00 Dla kl. VII: geografia — Od Alp po Sycylię. 10.30 Estrada przyjaźni. 11.00 Dla szk. śr. — Bestsellery 1978. 11.30 L. Della Casa śpiewa Mozarta. 12.05 Powtórzyłbym to życie (KR). 12.20 Mel. lud. (KR). 12.25 Giełda płyt. 13.00 39 lek. j. angielsk. 13.15 Muz. 13.20 Dla kl. I: wych. muz. — Dzwonki u sanek. 13.45 Tu St. Stereo (STEREO — KR). 14.00 Nauk. rolnikom. 14.15 Tu St. Stereo (STEREO — KR). 14.45 Tańce narodów Związku Radz. 15.05 Radiowy Tyg. Kult. 15.45 Kwadr. poetycki. 16.05 Rozm. o książkach. 16.25 Nauka praktyce. 16.40 Wiad. znad Wisły i Dunajca (KR). 16.50 Z fonoteki Stereo (KR). 17.20 Nasze sprawy — aud. dla młodz. (KR). 17.35 Retransm. fr. konc. Zesp. MW-2 (KR). 18.00 Rozm. z Temidą (KR). 18.15 Śpiewają Adam Didur i Tito Ruffo (KR). 18.24 Pog. (KR). 18.25 Konfront. nauk. 18.40 O zdrowie człowieka. 19.00 Studium wiedzy polit.-społ. 19.15 21 lek. j. hiszpańsk. 19.30 St. Stereo (STEREO — KR). 21.20 Willis Conover zaprasza. 21.52 NURT — pedagog. — Rola wykształc. w życiu człowieka. 22.15 W trosce o słowo i treść. 22.35 R-TV Szk. Śr. dla Prac. — Rozwój poglądów na kształt Ziemi.

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w repertuarze teatrów, kin, radia i TV — Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

„GAZETA POŁUDNIOWA" — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ, Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków 1, skrytka pocztowa 656. TELEFON REDAKCJI: centrala czynna od godz. 6 do 3 w nocy — nr tel. 278-69 łączy ze wszystkimi działami. ODDZIAŁY REDAKCJI: 33-300 NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, II p., tel. 203-34; 33-100 TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel. 66-50. Ogłoszenia przyjmuje BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM — 30-960 Kraków, ul. Wiślna 2 oraz ODDZIAŁY REDAKCJI W NOWYM SĄCZU I TARNOWIE (adresy jak wyżej). Drukują: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, Nr indeksu: 35.015.

Wydanie A